



Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”
Oddział w Nowym Sączu

ISSN 1232-5910

ALMANACH SĄDECKI



R. XII
NR 1 (42)



Katolickie Stowarzyszenie

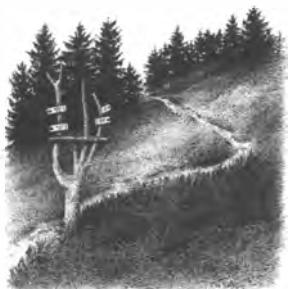
„Civitas Christiana”

Oddział w Nowym Sączu

ALMANACH

SĄDECKI

R. XII NR 1 (42)



Nowy Sącz 2003

Almanach Sądecki (kwartalnik)
Wydawnictwo Katolickiego Stowarzyszenia
„Civitas Christiana” w Nowym Sączu
33–300 Nowy Sącz
ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 3
tel. (018) 443 81 52

Redakcja: Leszek Migrala — red. naczelny
Marek Basiaga
Stanisław Pażucha

Projekt okładki: Barbara Magierowa

Skład komputerowy: BIKER
Nowy Sącz, tel. (018) 449 08 20

Druk: S.C. „BAAD”
Nowy Sącz, ul. Gwardyjska 38, tel. (018) 444 33 44

50 LAT ZESPOŁU SZKÓŁ NR 1 IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Historia szkoły, która dzisiaj nosi nazwę Zespołu Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej rozpoczyna się w roku szkolnym 1952/53; kiedy to ówczesne Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wyraziło zgodę na otwarcie trzech pierwszych oddziałów Zasadniczej Szkoły Gospodarczej. Mieściła się ona w budynku przy ul. Grodzkiej 34. Poza Szkołą Gospodarczą, która została umieszczona w najniższej kondygnacji, w budynku znajdowały się także inne szkoły: Technikum Finansowe, Technikum Pocztowe oraz Zasadnicza Szkoła Odzieżowa. Dyrektorem szkoły mianowany został mgr Tadeusz Hodakowski.

W następnym roku szkolnym szkoła powiększyła się o nowe oddziały, w tym o dwie klasy nowo utworzonego Technikum Gospodarczego (liczyła więc już siedem oddziałów). Grono nauczycielskie stanowili wówczas: mgr Maria Kolkowa (chemia i towaroznawstwo), mgr Celestyn Kuchnicki (matematyka), mgr Alina Śmiątek (język angielski), Helena Tulenko (język rosyjski), Irena Zachariasiewicz (wychowanie fizyczne), Ludmiła Władyka (świetlica), Jadwiga Kosalowa (rysunek i estetyka). Kadre nauczycieli przedmiotów zawodowych tworzyły: Jadwiga Trzaskowska, Maria Wesołek, Halina Gądek, Halina Moczulska, Maria Sejudowa i Jadwiga Zielińska.

W drugim roku istnienia szkoły powstał internat i pracownie technologiczne. Znalazły one pomieszczenia w starym budynku przedwojennego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Długosza 3. Dzięki funduszom, jakie ministerstwo przyznało na remont, oraz dzięki ogromnemu wysiłkowi dyrekcji, nauczycieli i młodzieży, część tego budynku została zaadaptowana na sale technologiczne oraz internat. Wprawdzie kaloryfery nie funkcjonowały, ściany były wilgotne – bo świeżo malowane – nie było też



Pamiętkowe zdjęcie Rady Pedagogicznej wraz z pierwszym dyrektorem szkoły – T. Hodakowskim.

Od lewej siedzą: E. Zdżańska, M. Sejud, Włodyka, T. Hodakowski, M. Kolek, Kosal, H. Moczulska. Od lewej stoją: M. Oramus, K. Peciak, M. Dzieślewska, H. Korona, Z. Kubisz, J. Pach, J. Czernecka, I. Zachariasiewicz.

Wyżej stoją: J. Kożuch, J. Szopski, M. Dubiński, A. Kokosińska, J. Deptuła, W. Chrząstowski, B. Góra

mebli, ale młodzież nic sobie z tych niedogodności nie robiła. Liczyło się to, że nie trzeba było codziennie dojeżdżać kilkanaście kilometrów do szkoły.

Wyposażenie pracowni technologicznych było początkowo niewiarygodnie skromne. Pierwsza kronikarka szkoły prof. Halina Gądek tak wspomina ówczesne warunki pracy: „W pracowni technologicznej miałyśmy na początku trzy rondle, trzy garnki, trochę talerzy, garnuszków i sztućców. Nauczycielki przynosiły własne naczynia i przybory do zajęć z technologii”.

Drugi okres funkcjonowania szkoły zapoczątkowany został w roku 1954, kiedy to Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego postanowiło otworzyć w naszym mieście Technikum Samochodowe. Obowiązki dyrektora powierzono wówczas Tadeuszowi Hodakowskiemu, który połączył obie szkoły. Jednocześnie zaistniała potrzeba zdobycia budynku, który pomieściłby obydwie placówki. Rozpoczęły się żmudne

starania o budynek usytuowany przy ulicy Jagiellońskiej 84, który w grudniu 1955 r. opuściła jednostka wojskowa. Zdarzały się w czasie tych starań momenty zgoła dramatyczne, ponieważ władze szkolne skłonne były zamknąć nowo otwartą szkołę ze względu na brak właściwego lokalu. Ostatecznie, dzięki zabiegom dyrektora Hoda-kowskiego, Szkoła Gospodarcza ocalała. 4 kwietnia 1956 r. władze wojskowe przekazały szkole dwa budynki przy ulicy Jagiellońskiej 82 i 84. Później, ze szkodą dla interesów szkoły, ówczesna Miejska Rada Narodowa postanowiła mniejszy z budynków przeznaczyć na żłobek. W czasach obecnych, po likwidacji żłobka, nowy dyrektor szkoły – mgr Jan Rosiek – dokładał wielu starań, aby ponownie przejąć ten budynek. Niestety Zarząd Miasta przekazał nieruchomości szkole Cechu Rzemiosł Różnych.

W budynku oznaczonym numerem 84 szkoła istnieje po dzień dzisiejszy. Jest to bardzo stary budynek. Wybudowano go najprawdopodobniej w latach sześćdziesiątych XIX w. Przez wiele dziesięcioleci służył wojsku za koszary. W tym czasie zmienił się jego wygląd, następowały kolejne modernizacje.

W okresie mariażu ze szkołą samochodową grono pedagogiczne tworzyli następujący nauczyciele: Zenon Potoczek, Krzysztof Janiga, Zuzanna Gaklik, Celestyn Kuchnicki, Kazimierz Rokuń, Helena Tulenko, Wanda Flisowa, Maria Kolkowa, Eugeniusz Romanów, Tadeusz Nowakiewicz, Franciszek Tryszczyło, Maria Poleszczuk, Irena Zachariasiewicz, Jan Keller, Ludmiła Władyka, Jadwiga Trzaskowska, Halina Moczulska, Maria Sejudowa, Maria Wesołkova, Halina Gądek.

Przy okazji otwarcia Technikum Samochodowego urządzono zbiórkę książek (wcześniej szkoła nie posiadała żadnego księgozbioru), która dała początek zbiorom bibliotecznym. Gromadzeniem księgozbioru zajęły się panie polonistki: mgr Zofia Kubisz i mgr Anna Kokosińska–Bańkowska, która prowadziła bibliotekę od października 1965 r. do roku 1973. Przez długie lata biblioteka starała się dobrze realizować swoje zadania: gromadzić, opracowywać i udostępniać zbiory, dbać o kulturę słowa, wspierać młodzież i nauczycieli w rozwoju intelektualnym. Nie sposób wyliczyć wszystkich działań, które były podejmowane w tym celu. Wspomnę jedynie, że służyły temu liczne wieczory literackie, spotkania autorskie, akademie, konkursy literackie, apele czytelnicze, audycje nadawane przez radiowęzeł szkolny, także wydawane gazetki szkolne.

Jeśli biblioteka szkolna dobrze służyła przez te wszystkie lata swoim czytelnikom, to jest zasługą jej pracowników. Nawet ci, którzy pracowali w niej krótko, robili to z pełnym zaangażowaniem. A byli to: Julia Postołowska, Regina Waksmundzka, Anna Kokosińska–Bańkowska, Halina Gibel, Antonina Maciaś, Halina Zapiór, Aniela Kryń, Marian Podsadniuk, Jan Jaworecki, Barbara Aleksander, Elżbieta Galara, Jadwiga

Wolska, Maria Głowczyk, Lechosław Mikształ, Barbara Mąka, Agnieszka Kościótek i obecnie pracujące: Danuta Wojciechowska i Renata Ippoldt-Gałda.

W roku 1956 mgr Maria Kolek zorganizowała przy Technikum i Zasadniczej Szkole Gospodarczej drużynę harcerską, która przyjęła nazwę „Słoneczne Wierchy”, za patrona obrała profesora farmacji Jana Muszyńskiego. Wraz z harcerzami z Technikum Samochodowego drużyna dziewcząt postanowiła wydać śpiewnik, w którym znalazły się zebrane przez ówczesną komendantkę hufca hm. Bronisławę Szczepaniec pieśni harcerskie i ruchowe. Śpiewnik nosił tytuł: *Szlakiem wędrówki*. W latach sześćdziesiątych opiekę nad drużyną sprawowała najpierw mgr Zofia Kubisz-Chrobotowa hm. (pseudonim Bazia), następnie mgr Maria Kordas hm. i mgr Anna Kokosińska-Bańkowska hm. Drużyna liczyła wówczas 120 osób, drużynową była uczennica technikum phm. Elżbieta Wieczorek, a następnie phm. Irena Kantor. Na początku lat siedemdziesiątych utworzono szczepek, w skład którego wchodziły drużyny Technikum i Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej. Funkcję szczepekowej pełniła mgr Anna Kokosińska-Bańkowska, nauczycielka języka polskiego i pedagog szkolny.

Nowy etap w historii Szkoły Gospodarczej i Technikum Samochodowego rozpoczął się w roku 1967, co wiązało się z otrzymaniem przez „samochodówkę” nowego, pięknego budynku.

Po przeniesieniu Technikum Samochodowego do nowego obiektu i opuszczeniu sal internatu, pomieszczenia te powróciły pod zarząd dyrekcji Szkół Gastronomicznych. Przystąpiono do kolejnego remontu, do którego włączyły się Nowosądeckie Zakłady Gastronomiczne. Początki były bardzo trudne. Internat posiadał dwie sypialnie, kilkanaście łóżek i świetlicę, w której młodzież odrabiała lekcje. Stare kotłowne i koce pozostały w „spadku” po internacie „samochodówki”, łóżka wypożyczono ze stancyi harcerskiej w Koszarzyskach. Stołówka mieściła się początkowo w budynku szkolnym, później zajęła miejsce dotychczasowych pracowni technologicznych.

Pierwsze wzmianki o działalności świetlicy dotyczą roku 1956, kiedy to Irena Zachariasiewicz przygotowała prowadzony przez siebie zespół pieśni i tańca do występu. W roku 1963 decyzją rady pedagogicznej postanowiono jedną z sal szkolnych przeznaczyć dla młodzieży dojeżdżającej. Młodzież ta mogła spędzić wolny czas w oczekiwaniu na pociąg czy autobus odrabiając lekcje i rozwijając swoje zainteresowania. Z czasem zaczął się zmieniać charakter tej działalności. Nie były to już tylko koła zainteresowań i „poczekalnia” dla dojeżdżających, ale coraz bardziej przemyślane próby wzmocnienia oddziaływań wychowawczych. Przez wiele lat opiekę nad świetlicą sprawowała Irena Zachariasiewicz, która prowadziła założony przez siebie ze-

spół taneczny. Zastąpiła także jako organizatorka wycieczek krajoznawczo-turystycznych.

W roku 1972 zmarł dyrektor Tadeusz Hodakowski, żegnany ze wzruszeniem przez kilka pokoleń uczniów i nauczycieli. Gdy w dniu 31 sierpnia 1972 r. kierownictwo szkoły objął mgr Antoni Morański, budynek szkolny był jeszcze w trakcie remontu. Sale były brudne i tylko niektóre posiadały skompletowany sprzęt szkolny. Brak szatni i boiska oraz wylewek lastriko w korytarzach utrudniały właściwe funkcjonowanie szkoły.

Nowa dyrekcja rozpoczęła batalię o stworzenie właściwych warunków do pracy dydaktycznej i wychowawczej. Efektem tych działań było m.in. odnowienie (często w ramach czynów społecznych) sal lekcyjnych szatni, elewacji, ogrodzenia. Pracownice technologiczne z piwnic „Sokoła” przeniesione zostały do budynku szkoły. W następnych latach udało się dyrekcji wyposażyć sale szkolne w nowy sprzęt. W świetlicy szkolnej położono parkiet, zakupiono nowe meble, zorganizowano szatnię. Kolejnym pamiętnym wydarzeniem w historii szkoły był dzień 14 października 1973 r., kiedy to szkole nadano imię Komisji Edukacji Narodowej, a Nowosądeckie Zakłady Gastronomiczne ufundowały sztandar.

Dyrektor Morański radykalnie zmienił organizację pracy szkoły. Już wkrótce liczba oddziałów wzrosła do ponad trzydziestu. W 1974 r. otwarto Policealne Studium Zawodowe Turystyczno-Hotelarskie i Zasadniczą Szkołę Gastronomiczną. W roku 1975 został powołany na stanowisko wicedyrektora mgr Józef Kożuch, który szczególnie mocno zaangażował się w prace modernizacyjne na terenie szkoły. Z troską o budynek szkoły szły usiłowania dyrekcji o stworzenie lepszych warunków bytowych w internacie. W 1974 r. rozpoczął się remont kapitalny internatu, a w następnych latach zakupiono nowe meble, położono płytki PCW i ocieplono ściany.

W 1978 r. świetlicę przejęła mgr Barbara Kłeczek, kierując jej pracą przez najbliższe kilkanaście lat wspólnie z Haliną Zapiór, Anielą Kryń, a następnie Grażyną Dobrzańską. W świetlicy działały różne koła zainteresowań: recytatorskie, teatralne, muzyczne, regionalne, kroju i szycia, językowe, ekologiczne, plastyczne. Dzięki takim pedagogom jak: mgr Natalia Józefów, mgr Janina Deptuła, mgr inż. Joanna Kowalik i wielu innym, szkoła stała się znana. Młodzież pod kierunkiem Natalii Józefów, obdarzonej talentem reżyserskim, zajmowała czołowe lokaty w przeglądach zespołów teatralnych, konkursach recytatorskich na szczeblu ogólnopolskim. W roku szkolnym 1975/76 Ministerstwo Oświaty utworzyło etaty harcerskie dla nauczycieli. Etatowym komendantem szczepu „Słoneczne Wierchy” została mgr Halina Bereś-Zapiór. Szczep liczył wówczas 16 drużyn, czyli 460 harcerzy, co stanowiło około 50% wszystkich uczniów. Działalność szczepu opierała się przede wszystkim na pracy klubów, np.

piosenki, bibliofilów, turystycznego, recytatorskiego i wiedzy społecznej, a także na prowadzeniu zajęć w Państwowym Domu Dziecka, współpracy z OHP i z agendami szkoły. Janina Deptuła organizowała słynne pokazy gimnastyczne dla miasta z udziałem kilkuset uczennic. Joanna Kowalik inspirowała pion zawodowy do ciągłej modernizacji pracowni technologicznych, konkursów gastronomicznych, pokazów kuchni staropolskiej, kiermaszów. W ramach pracy pozalekcyjnej organizowano Turniej Wiedzy Zawodowej, przy czym pokazowa część turniejów odbywała się na dziedzińcu szkolnym. Zawsze licznie zgromadzeni goście z Kuratorium Oświaty, Urzędu Wojewódzkiego, zakładów pracy, nauczyciele innych szkół oraz uczniowie podziwiali pracę młodzieży, nagradzając ją brawami, wyrażając swoje uznanie. Komisja Przedmiotów Zawodowych zorganizowała Wojewódzką Olimpiadę Wiedzy Zawodowej, przeprowadzała wiele lekcji pokazowych. Dla urzędów publicznych i zakładów pracy organizowano przyjęcia, które stały się popisami wiedzy praktycznej nauczycieli i uczniów.

Rok 1985 otworzył nowy rozdział w życiu szkoły. Na emeryturę odszedł dyrektor Antoni Morański. Stanowisko nowego dyrektora przejął mgr Jan Rosiek, nauczyciel matematyki, metodyk, pracownik Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu.

Ostatnie siedemnaście lat upłynęło przede wszystkim na rozwijaniu i modernizowaniu szkoły, dzięki czemu warunki pracy dydaktycznej i wychowawczej z roku na rok stawały się coraz lepsze. Pasją dyrektora jest matematyka, informatyka i komputery. Dzięki jego zaangażowaniu, szkoła (jako jedna z pierwszych z pierwszych placówek oświatowych) utworzyła salę komputerową. Początki były oczywiście trudne. Ponieważ jednak sprzętu stopniowo przybywało, a miejsca w szkole na nie było, zapadła decyzja o adaptacji strychu i urządzeniu tam pracowni komputerowych. Za sprawą ofiarności rodziców, którzy swoimi wpłatami wzbogacali konto Komitetu Rodzicielskiego i Narodowego Czynu Pomocy Szkole, w ciągu wakacji uporano się z pracami i od września 1994 r. lekcje informatyki mogą odbywać się w nowocześnie urządzonych, podłączonych do internetu pracowniach. Dalsze inwestycje w nowoczesny sprzęt spowodowały, że szkoła postrzegana jest w regionie jako „najbardziej zaawansowana technologicznie”. Młodzież uczy się informatyki według autorskiego programu, a zainteresowanie uczniów kierunkami informatycznymi nie maleje.

Bardzo istotnym w historii szkoły był rok 1989. Dyrektor mgr Jan Rosiek podjął wówczas decyzję o wykupieniu prywatnej kamienicy przy ul. Reja 8 z zamiarem zaadaptowania jej na internat. Budynek był mocno zniszczony. Przebudowa, rozbudowa i modernizacja obiektu trwała przez następne trzy lata. 31 sierpnia 1992 r. budynek internatu został oddany do użytku. W pokojach dwu, trzy, czteroosobowych zamieszkały 52 osoby. Młodzież otrzymała do dyspozycji świetlicę, mały ogród oraz niewielką



***Jubileusz 50-lecia Zespołu Szkół nr 1 im. KEN w Nowym Sączu.
Przejęcie młodzieży, nauczycieli i pracowników do kościoła św. Kazimierza
na uroczystą mszę***

kuchnię. Nowym internatem kierowała w latach 1992–1999 mgr Teresa Zaremba. W okresie kilku lat internat został wyposażony w sprzęt gospodarczy, pomoce audio-wizualne. Uruchomiona została kuchnia wydająca dwa pełne posiłki. Obecnie placówką kieruje mgr Ewa Witkowska, a rolę wychowawcy pełni mgr Małgorzata Bulanda.

16 listopada 1992 r. z inicjatywy dyrektora szkoły została powołana Rada Szkoły. Było to jedno z pierwszych przedsięwzięć tego typu na terenie Nowego Sącza. Zadaniem rady jest rozwiązywanie problemów wewnętrznych szkoły i tworzenie warunków do porozumiewania się społeczności szkolnej: uczniów, rodziców i nauczycieli. Na podstawie projektu przygotowanego przez Radę Pedagogiczną, Rada Szkoły uchwała statut szkoły, opiniuje i przedstawia wnioski, m.in. w sprawie budżetu, planu pracy szkoły, projektów innowacji i eksperymentów pedagogicznych. W tym samym roku z inicjatywy dyrektora utworzono liceum ogólnokształcące, które kształci młodzież w kilku profilach: ogólnym, informatyczno-językowym i informatyczno-matematycznym. W ubiegłym roku szkolnym, zgodnie z zamysłami reformy, w szkole utworzone

zostały klasy z przedmiotami wiodącymi: informatyką i językiem angielskim, informatyką i matematyką, biologią i chemią oraz językiem polskim i historią.

Lata dziewięćdziesiąte to czas ogromnych przemian w naszym kraju. Nie pozostają one bez wpływu na życie szkoły, jej stan i wizerunek. W wyniku niedoboru środków finansowych zanika działalność kół zainteresowań, uwidacznia się brak instruktorów, szczególnie muzyki, którzy podtrzymaliby najlepsze tradycje szkoły w tej dziedzinie. Pomimo wielu trudności nadal zapewnia młodzieży opiekę i rozrywkę świetlica, w której kontynuuje się sprawdzone formy pracy. Wciąż działają koła recytatorskie i ekologiczne, młodzież ma do dyspozycji gry stolikowe. Z inicjatywy kierownictwa świetlicy powstała Szkolna Galeria Sztuki, umożliwiająca działalność wystawienniczą. Organizowane są uroczystości związane z ważnymi rocznicami państwowymi (3 maja, 11 listopada, powstania KEN), a także wigilie i oplatki dla pracowników szkoły, kombatanów i byłych żołnierzy AK. Działalność świetlicy w ostatnich czterech latach łączy się z nazwiskami Grażyny Dobrzańskiej, Doroty Koszyk, Marty Krajewskiej, Agnieszki Kościótek i Barbary Aleksander. Młodzież zwiedza ekspozycje w galeriach sądeckich, uczęszcza do teatrów i kin, opiekuje się miejscami pamięci narodowej, pielęgnuje groby patronackie na cmentarzu miejskim. Świetlica dba o kontakty z nauczycielami-emerytami, organizując spotkania wigilijne, zaś koło teatralne pamięta o najmłodszych, przygotowując dla nich inscenizacje bajek oraz prezenty na Mikołaja lub Dzień Dziecka. Tutaj narodził się pomysł organizowania corocznych imprez: Festiwalu Młodych Talentów i Światowego Dnia Walki z AIDS.

Pomimo, iż po redukcji etatów w 2001 r. świetlica ma już tylko jednego wychowawcę (mgr Barbarę Aleksander), placówka nie zmniejszyła zasadniczo zakresu swojej działalności. Świetlica współpracuje z kołem teatralnym (co zaowocowało premierą sztuki Gabrieli Zapolskiej *Moralność pani Dulskiej*), jest miejscem spotkań młodzieży, która zawsze może tu liczyć na rozrywkę, a w razie potrzeby na niezbędną pomoc.

Istotną część przygotowania zawodowego absolwentów stanowi nauka zawodu, realizowana poprzez zajęcia praktyczne. Od momentu powstania szkoły aż do roku 1998 praktyki zawodowe odbywały się w miejscowych zakładach gastronomicznych i restauracjach: Zajeździe Sądeckim, Panorامية, Ratuszowej, Staropolskiej, Ludowej, Stylowej, Słonecznej, Imperialu; w barach: Pod Koleją, Dworcowym, Mlecznym, Smakoszu; w stołówkach: Nowomagu, SZNA, BESKID-u, OHP, PKS-u oraz w Hotelu Orbis i w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Kierownikiem praktycznej nauki zawodu była najpierw pani Barbara Góra, a następnie, w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, inż. Zofia Świąt i mgr inż. Maria Dzieślewska.

W roku 1998 trudna sytuacja przedsiębiorstw gastronomicznych spowodowała, że wszystkie zakłady rozwiązały umowy współpracy ze szkołą. Ponieważ w tych okolicznościach nie można było realizować programu nauczania praktycznego w zawodach gastronomicznych, niezbędnym stało się założenie własnej placówki umożliwiającej kierunkowe kształcenie uczniów. Z inicjatywy dyrekcji i nauczycieli zawodu oraz dzięki przychylności Kuratorium Oświaty jako organu prowadzącego, postanowiono powołać do istnienia Warsztaty Szkolne Zespołu Szkół nr 1. Początkowo warsztaty otrzymały lokalizację przy ulicy Sienkiewicza w budynku, w którym wcześniej znajdował się Ochotniczy Hufiec Pracy. Po przekazaniu budynku i otrzymaniu pożyczki na uruchomienie ze środków specjalnych, pracownicy przystąpili do pracy. W czasie wakacji przygotowali i wyposażyli skromne pomieszczenia warsztatowe, tak iż 1 września 1998 r. nastąpiło otwarcie stołówki, prowadzonej przez mgr inż. Beatę Zmieniewicz i mgra inż. Andrzej Stawiarskiego, w której oprócz obiadów i drugich śniadań przygotowywane były potrawy na zamówienie. Po półrocznym działaniu stołówkę przeniesiono do budynku ZUS przy tej samej ulicy. Jednocześnie rozpoczęła produkcję stołówka Domu Studenckiego przy ulicy Długosza i pracownia ciastkarska w szkole oraz stołówka w Nowomagu. Warto wspomnieć w tym miejscu, iż Warsztaty Szkolne współorganizują różne imprezy okolicznościowe na terenie miasta. Dzieje się tak np. przy organizowaniu Świąta Dzieci Gór, Warsztatów Muzycznych, bankietów i przyjęć okolicznościowych w Wyższej Szkole Biznesu, czy w Młodzieżowym Domu Kultury. Warsztaty współpracują z wieloma zakładami, np. Konspolem, restauracją Panorama, Hotelem Orbis, Domem Wczasowym Perła Południa.

Szkoła, od kilku lat nosząca nazwę Zespołu Szkół nr 1, dba o to, aby pracownie technologiczne posiadały właściwe wyposażenie. Z tą myślą w latach 1996–97 dokonano ich gruntownej modernizacji. Prace modernizacyjne miały szeroki zakres, a ich realizacja doprowadziła do wykonania nowych tynków, wymiany instalacji elektrycznej, gazowej i kanalizacyjnej, położenia płytek ceramicznych, kompletnego umeblowania i wyposażenie pracowni w nowoczesny sprzęt gastronomiczny.

Największym jednak przedsięwzięciem przeprowadzonym przez dyrektora Jana Rośka jest budowa sali gimnastycznej. Trudności lokalowe, kłopoty z wynajmem oraz spore koszty, jakie w związku z tym ponosiła szkoła, spowodowały że dyrekcja rozpoczęła intensywne starania o wybudowanie własnej sali. Brano pod uwagę różne koncepcje. Ostatecznie zdecydowano na dobudowanie obiektu od strony podwórka. W chwili podjęcia decyzji problemem podstawowym stała się konieczność uzyskania odpowiednich środków finansowych, jako że fundusze z Zarządu Miasta były niewystarczające. Od tej chwili cała energia w działaniach dyrekcji skupiła się na pozyskaniu sponsorów: byłych absolwentów, miejscowych przedsiębiorców, sympatyków szkoły



Rada Pedagogiczna 2002 r. Od lewej siedzą: W. Żebrak, wicedyrektor B. Zmieniewicz, E. Szarek, kier. warsztatów szkolnych M. Mordarska, T. Czup, M. Mazur, dyr. J. Rosiek, Z. Kubisz, J. Adamczyk, T. Mikształ. Powyżej stoją w I rzędzie od lewej: W. Król, B. Wańczyk, A. Opiło, S. Basta, T. Janus, M. Babiarska, A. Cepielik, A. Walter, wicedyr. B. Świętoń, A. Łęczycka, J. Wastag, A. Jawor, E. Kubisz–Jany, R. Ippoldt–Gałda, W. Kurdział. W II rzędzie stoją: J. Gądek, K. Majcher, A. Gruca, E. Kotra, A. Szczerba, R. Zaczyk, I. Pogwizd, M. Prusak, I. Strzelecka, D. Kozuch, J. Piotrowska, A. Hopek, B. Aleksander, D. Wojciechowska E. Charysz. W III rzędzie: M. Bulanda, M. Popowska–Poręba, E. Witkowska, ks. A. Gadzina, J. Krzak, K. Ruchała, A. Śliwa, K. Legutko, A. Pancierz, G. Kornaś, B. Kłębczyk, A. Nowacka, A. Załęska, M. Sabała–Warzecha, B. Łączkowska, M. Janisz.

i sądeckich parlamentariuszy. W rezultacie tych starań udało się uzyskać około 200 tys. zł, tj. sumę będącą pokryciem ok. piątej części przewidywanych kosztów. Rozpoczęcie prac zaplanowano na rok 1997, jednakże z powodu powodzi, która nawiedziła nasz region, szkoła obiecanych pieniędzy nie otrzymała. Ostatecznie ekipa budowlana rozpoczęła prace dopiero z końcem sierpnia 2000 r., kończąc roboty z powodu kolejnej klęski powodzi (2001 r.) ze znacznym opóźnieniem, przesuwając termin otwarcia sali na początek roku szkolnego 2002/2003.

Pięćdziesięcioletnią historię szkoły, która w środowisku sądeckim tradycyjnie nazywana jest „gastronomem”, tworzyło ponad 13 tys. uczniów, 400 nauczycieli i 189 pracowników administracyjno-usługowych. Biorąc pod uwagę początkowe warunki lokalowe szkoły, nie można oprzeć się refleksji, że te minione 50 lat upłynęło na nieustannej modernizacji wiekowego budynku. Nie przeszkodziło to nauczycielom i uczniom odnosić sukcesy, nie tylko na polu zawodowym, ale także wychowawczym, kulturalnym i sportowym. Złożyła się na to ofiarna praca wielu ludzi: kolejnych dyrektorów i wicedyrektorów, nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, zawodowych i praktycznej nauki zawodu.

SPRAWY SĄDECKIE NA ZJAZDACH SEJMIKOWYCH W LATACH 1700–1703

Zagadnienie dotyczące miasta Nowego Sącza i powiatu sądeckiego na zjazdach sejmikowych województwa krakowskiego w początkach wojny północnej, szczególnie w latach 1700–1703, nie zostało szerzej przedstawione w literaturze naukowej. Pewne nieliczne przyczynki zaledwie poruszające tą problematykę i obejmujące szerszy okres czasu, a mianowicie przełom XVII i XVIII wieku, można znaleźć m. in. w opracowaniach ks. J. Sygańskiego¹, K. Przybosia², A. Lityńskiego³, W. Ochmańskiego⁴, artykule P. Wierzbickiego⁵, czy chociażby historii miasta Nowego Sącza pod red. F. Kiryka⁶. Należy zaznaczyć, że również w badaniach nad sejmikiem województwa krakowskiego epoki saskiej nie poczyniono większych postępów, a jedyną szerszą pracą na ten temat jest książka K. Przybosia⁷. Niniejszy artykuł ma za zadanie przede wszystkim zaznaczyć potrzebę głębszych badań nad tym problemem, przedstawiając raptem cztery pierwsze lata wojny północnej, podczas, których nastąpiły przełomowe wydarzenia dla dalszej historii Rzeczypospolitej.

Początek konfliktu pomiędzy koalicją sasko–duńsko–rosyjską a Szwecją, nazwanego później wojną północną, datuje się od 1700 r. W wojnę tą od początku był zaangażowany elektor saski, a od 1697 r. król polski, August II zwany Mocnym. Jego działania polityczne w Europie oraz wewnątrz Rzeczypospolitej doprowadziły pod koniec 1701 r. do wplątania kraju w zmagania zbrojne ze Szwecją. Tymczasem osłabiona wewnętrznie Polska, a przede wszystkim Litwa, gdzie trwały od 1700 r. walki pomiędzy Sapiehami a przeciwną im szlachtą litewską, nie były przygotowane na ewentualne straty z doskonale wyszkoloną i zaprawioną armią króla szwedzkiego Karola XII⁸. Słabość państwa pogłębiała również nieufna postawa szlachty wobec monarchy ob-

ranego dzięki poparciu mocarstw ościennych, których działania doprowadziły do odsunięcia od tronu bardzo popularnego księcia francuskiego Franciszka Contiego. Popierające go masy szlacheckie na czele z prymasem polskim Michałem Radziejowskim, mimo zwycięstwa podczas elekcji elektora saskiego, pozostawały przez długi czas w opozycji wobec nowego władcy polskiego. Dopiero sejm pacyfikacyjny w Warszawie w 1699 r.⁹ załagodził ten konflikt i rozłam wśród szlachty polskiej. Włączenie się jednak w wojnę ze Szwecją na nowo doprowadziło do podziałów, a co gorsza do paraliżu instytucji centralnych, w tym wypadku sejmu, który zebrał się w Lublinie w 1703 r.¹⁰ by swe obrady przerwać na następne siedem lat. Niewątpliwie do tego stanu przyczyniły się również klęski militarne Augusta II w 1702 i 1703 r.¹¹.

Wypadki te zaważyły na dalszych losach kraju. Miało w nich swój udział województwo krakowskie oraz jego największy w województwie, bo liczący 3921 km²,¹² powiat sądecki, nazywany podobnie jak biecki powiatem podgórskim¹³. Problemy Sądeckczyzny w tym okresie były powiązane z ogólną sytuacją kraju i omawiane były na zjazdach sejmikowych województwa krakowskiego odbywających się zwyczajowo w Proszowicach¹⁴. Istotnym jest tutaj fakt, że wiele tych uniwersatów zawierają księgi grodzkie sądeckie, bowiem Nowy Sącz należał do tzw. trzech grodów (najważniejszych miast) województwa krakowskiego, których starosta był obowiązany podawać do publicznej wiadomości wszystkie ważniejsze akty, w tym także dokumenty królewskie zwołujące szlachtę powiatu czchowskiego i sądeckiego na sejmik. W latach 1700–1703 doszło do skutku piętnaście sejmików z czego jeden przypadł na 1700 r. trzy na 1701 r., cztery na 1702 i siedem na 1703 r.¹⁵, na których sprawy sądeckie były kilkakrotnie omawiane przy okazji problemów natury ogólnoparzystwowej oraz wewnętrznych województwa krakowskiego.

Głównym źródłem, które pozwala poznać tematykę ziemi sądeckiej podejmowaną na sejmikach wojewódzkich w Proszowicach są znajdujące się w Archiwum Państwowym Krakowie oddział na Wawelu, *Libri Laudorum Cracoviensium* (księgi laudów sejmikowych)¹⁶, *Castrensia Cracoviensia Relationes*¹⁷, *Castrensia Sandecensia* (księgi grodzkie sądeckie)¹⁸, uzupełnieniem są także *Castrensia Biecensia* (księgi grodzkie bieckie)¹⁹. Zestawienie to dopełniają materiały znajdujące się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu²⁰, w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie²¹ oraz Bibliotece Jagiellońskiej²². Wszystkie te źródła nie zostały opublikowane stąd też mają one wartość nieocenioną przy badaniu wszelkich zjawisk zachodzących w okresie wojny północnej, zarówno na terenie województwa krakowskiego jak i ziemi sądeckiej.

Jedyny zjazd szlachecki, który odbył się w 1700 r., 15 września²³, był kontynuacją obrad podjętych przez województwo rok wcześniej, po zakończeniu sejmku pacyfikacyjnego.²⁴ Jeszcze w 1699 r. zatwierdziło województwo uchwały podatkowe sejmku odnośnie opłacenia wojska koronnego, mające istotne znaczenie dla miasta i powiatu Nowy Sącz. Chodziło tu przede wszystkim o pobór (czternaście rat), pogłównie (siedm rat) oraz szelężne podatek od napojów alkoholowych, których pobór miał przypaść na przełom lat 1699–1700. Do wybierania poszczególnych rat w powiecie sądeckim wyznaczono następujących przedstawicieli stanu szlacheckiego (tzw. exactorów): pana Moszczyńskiego, Stanisława Krzesza i pana Stoiowskiego²⁵. Z kolei do nadzoru nad zbieraniem podatków w powiecie, a następnie tzw. dystrybuty pieniędzy poszczególnym chorągwiom wojsk, która miała odbyć się w Krakowie, wyznaczono pana Sędzimira miecznika zakrocimskiego i Władysława z Zakliczyna Jordana – podczaszego krakowskiego, kapitana Jego Królewskiej Mości²⁶. Wiele uwagi poświęcono sprawie dystrybucji soli tzw. suchedniowej z żup wielickich do poszczególnych powiatów województwa. W nowosądeckim tą sprawą miał zająć się Władysław Rusocki burgrabia krakowski²⁷. Ważnym zagadnieniem wielokrotnie poruszonym na sejmikach, była kwestia obrony ziemi sądeckiej przed zbójnictwem góralskim. Szlachta próbowała zapobiec napadom poprzez utrzymywanie wojsk prywatnych albo powoływanie pod broń tzw. harników z pieniędzy województwa. I na tym zjeździe szlachta nawiąże do tego problemu, dziękując za obronę podczas bezkrólewia i w późniejszym okresie panu Stanisławowi Wielogłowskiemu, opłacającemu z własnej szkatuły wojsko. Chcąc wynagrodzić poniesione koszty, sejmik przekazał Wielogłowskiemu pieniądze z jednej raty poboru z całego powiatu sądeckiego²⁸. Również rotmistrz powiatu sądeckiego pan Kornacki za swe zasługi dla obrony dóbr szlacheckich przed napadem zbójników otrzymał tysiąc złotych z zasobów wojewódzkich²⁹. Świadczy to wielkiej wadze, jaką przykładła szlachta małopolska do ochrony powiatów podgórskich przed grabieżami i rozprzestrzenianiem się band góralskich. Istotnym ustaleniem zjazdu było dla mieszkańców Nowego Sącza opodatkowanie dóbr szlacheckich znajdujących się w obrębie miasta³⁰. W ten sposób nie przerzucano na nich wszystkich ciężarów podatkowych. Objęto także ochroną wsie sądeckie zniszczone przez klęski żywiołowe i nieurodzaje – Maniową, Dębno, Jadamwolę i Marcinkowice. Nie chcąc doprowadzać ich do ostatecznej ruiny, postanowiono przeprowadzenie ponownej rewizji dóbr i naznaczenie podatków takich, którym dane miejscowości mogłyby sprostać. Na tym w zasadzie kończą się nawiązania do problematyki sądeckiej na sejmiku z 15 września 1699 r., którego uchwały zatwierdził wymieniany już wyżej zjazd w 1700 r., na którym kwestie odnoszące się do powiatu sądeckiego ponownie się pojawiły i dotyczyły ksiąg ziemskich sądeckich i czchowskich, uszkodzonych z powodu złego przechowywania. Dlatego też szlachta uzgodniła, ażeby „[...]lepszą była conserwacya [...] uprosili-

śmy Jasnie Wielmożnego Jego Mci Pana Kasztelana Sandeckiego (Franciszka Dembińskiego), aby te Xięgi skomputowawszy swoją raczył zapieczętować pieczęcią do czego Ichmość Woiewodztwo uprasza [...]”³¹. Pozostałe ustalenia miały już charakter ogólny i nie dotyczyły bezpośrednio Sądeczczyzny.

Rok 1701 miał przynieść kolejne ciężary podatkowe, podymne i tzw. pobory związane z utrzymaniem wojska, które zostały uchwalone na sejmiku przedsejmowym 18 kwietnia w Proszowicach i umieszczone w laudum zjazdu³². Ich wybieranie miało trwać od 1 października 1701 r. do 31 października 1702 r.³³ W powiecie sądeckim i grodzie Nowy Sącz podymne rozłożono na cztery raty, a pobory mieli zbierać wyznaczeni exactorzy szlachecy: pan Franciszek Michalczewski, Jan Strowski, Karol Stadnicki i Stanisław Wielogłowski³⁴. Oprócz tego dołączono do wyżej wymienionych obciążeń podatek czopowy, którego pobór miał zostać rozłożony na cztery lata, od 1 sierpnia 1700 r. do 1 lipca 1704 roku³⁵, obejmując również powiat sądecki. Do nadzoru nad poborem tychże sum, a następnie wypłacania stacjonującym w województwie wojskom, wyznaczono administratorów z poszczególnych powiatów, przy czym sądecki mieli reprezentować: pan Antoni Marcinkowski, wojski sądecki, oraz Stefan Wielogłowski, cześnik rawski³⁶. Jak widać więc, już na początku XVIII wieku tereny Sądeczczyzny zostały obłożone wysokimi i bardzo uciążliwymi obciążeniami fiskalnymi wobec państwa, co też potwierdza Tomasz Opas w monografii Nowego Sącza³⁷. Było to na pewno jednym z głównych powodów upadku gospodarczego tego regionu w pierwszej połowie XVIII wieku.

Oprócz problemów związanych z podatkami sejmik zajął się również zagrożeniami, na jakie były narażone dwa powiaty podgórskie (biecki i sądecki) województwa krakowskiego, przylegające do granicy z państwem Habsburgów. W związku z powtarzającymi się napadami zbójckimi zjazd szlachty wojewódzkiej uchwalił przekazanie dwóch tysięcy złotych z podatku czopowego na zaciąg żołnierzy powiatowych tzw. harników, aby wzmocnić obronę ziemi sądeckiej przed zbójnikami. Rozwiązano również problem rozdziału soli w powiecie poprzez wyznaczenie do tego zadania pana Antoniego Marcinkowskiego, wojskiego sądeckiego, kończącym samym w laudum sejmiku rozważania nad sprawami sądeckimi.

Wydana przez tenże sejmik instrukcja dla posłów na sejm kadencji letniej 1701 r.³⁸, mimo że skupiła się na wielu problemach odnoszących się do polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeczypospolitej, zwieriała również pewne dezyderaty odnoszące się do Sądeczczyzny. Najważniejszym z nich była prośba, aby posłowie na sejm interweniowali u delegata cesarza austriackiego w sprawie rekompensat dla szlachty powiatu sądeckiego, a także i bieckiego, która „[...] coraz od ludzi zboieckich węgierskich

ponosi krzywdy przez nachodzenie nocnym sposobem y zabieranie [...] zdrowia y substancji [...]”³⁹. Żądano stworzenia komisji, która miałaby wycenić straty i zabezpieczyć na przyszłość ten obszar przed napadami zbójców od strony granic cesarskich, w której mieli znaleźć się przedstawiciele obu powiatów bieckiego i sądeckiego⁴⁰. Jednocześnie wyrażono podziękowania panu cześnikowi koronnemu Janowi Sobieskiemu za ochronę przez jego wojska tychże terenów⁴¹. Ponadto wysunięto postulat na obrady sejmu względem samego miasta Nowego Sącza, które uznawane było za twierdzę pograniczną i miało stać na straży granicy państwa i spokoju całego powiatu. Chodziło tu przede wszystkim o niszczące mury miejskie, które wymagały remontu i nie mogły stanowić wystarczającego zabezpieczenia, chociażby przed częstymi napadami zbójników na pogórzu sądeckim. Brakowało na to jednak funduszy, które zwyczajowo uzyskiwano z wsi Paszyn, zapewne też z Gołąbkowic, Gorzkowa, Falkowej, Roszkowa i Kunowej⁴². Dochody z tych posiadłości zostały jednak odebrane miastu. Szlachta podjęła więc uchwałę przywracającą miastu te wsie w celu przeznaczenia płynących z nich przychodów na naprawę fortyfikacji, którą postowie województwa mieli przedłożyć podczas trwania sejmu. Zaznaczono jednak, że nieruchomości te miały znaleźć się w dyspozycji starosty sądeckiego⁴³. Tym też postanowieniem zakończono rozważania dotyczące praw sądeckich, nawiązano do nich jednak na sejmiku 10 i 11 listopada, który w swej instrukcji⁴⁴ powrócił do kwestii zbójnictwa góralskiego. Tym razem proszono w imieniu powiatu bieckiego i sądeckiego o przedstawienie przez postów województwa na sejm wysłannikowi cesarza austriackiego projektu zmiany obsady na stanowiskach sędziowskich na pograniczu. Chodziło przede wszystkim szlachcie o to, że sędziowie pochodzący z Węgier lub Słowacji są zbyt pobłażliwi dla zbójników napadających powiaty podgórskie, dlatego też proponowano przydzielenie im sędziego niemieckiego, co miało doprowadzić do zwiększenia kar za zbójnictwo, a tym samym zmniejszyćby ilość napadów na terenach Sądecczyzny i ziemi bieckiej⁴⁵.

W 1701 r. problemy sądeckie omawiane na sejmikach województwa krakowskiego dotyczyły głównie kwestii podatkowych oraz zbójnictwa. Należy też zaznaczyć, że z trzech zjazdów szlachty tylko jeden nie poruszył zagadnień sądeckich, był to sejmik z 4 kwietnia 1701 r. tzw. na okazowanie⁴⁶, gdzie zajęto się głównie sprawami wojskowymi i polityki państwowej Rzeczypospolitej.

W latach 1702–1703 problemy regionalne zeszyły na dalszy plan w związku z najazdem szwedzkim na ziemie Korony i Litwy i włączeniem się Rzeczypospolitej w wojnę północną. Na pierwszym sejmiku w 1702 r., zwołanym na 8 czerwca⁴⁷, jedynym tematem dotyczącym Sądecczyzny było obsadzenie przez województwo zamku lubowelskiego (fortecy pogranicznej na Spiszu)⁴⁸, należącego do starosty spiskiego Teo-

dora Lubomirskiego. Chodziło tu przede wszystkim o objęcie funkcji komendanta przez człowieka pochodzącego ze szlachty krakowskiej, który mógłby nadzorować poczynania antysasko nastawionego starosty i zadbać o odpowiedni stan tej ważnej twierdzy pogranicznej⁴⁹.

Szlachta zebrana w 1702 r. po raz drugi⁵⁰, podjęła pod Brzeskiem kolejne uchwały, które ponownie dotyczyły powiatu sądeckiego. W celu odpowiedniego przygotowania pospolitego ruszenia z tegoż powiatu, wysłano do Nowego Sącza przedstawicieli szlachty Im Pana Stefana Wielogłowskiego, cześnika rawskiego, Andrzeja Roźna, pisarza granicznego, Michała Czernego, komornika lełowskiego, Franciszka Michalczewskiego i Jana Skrzetuskiego⁵¹. Ponadto dla zabezpieczenia powiatu podczas pospolitego ruszenia miano wystawić 30 ludzi pieszych i 30 konnych⁵², przydzielono także sędziego ze stanu szlacheckiego, którym został Krzysztof Kotkowski. Miał on, podobnie jak inni sędziowie w pozostałych powiatach, czuwać na przestrzeganiu prawa⁵³. Był to ostatni sejmik w 1702 r., na którym tak szeroko zajęto się zagadnieniami dotyczącymi powiatu sądeckiego. Dopiero w 1703 r. na zjeździe w Proszowicach, 31 maja⁵⁴, przed sejmem lubelskim, który miał rozstrzygnąć o losach Rzeczypospolitej na najbliższe 6 lat⁵⁵, problemy Sądeckizny pojawiły się po raz kolejny. Odniesiono się tam przede wszystkim do uregulowań finansowych względem rotmistrzów, którzy czuwali nad bezpieczeństwem tamtejszych terenów podczas pospolitego ruszenia. Ponieważ nie otrzymali oni odpowiedniej zapłaty za swe usługi, w związku z tym szlachta uchwaliła na ich opłacenie specjalny podatek tzw. extraordinaryjne czopowe z miast i miasteczek powiatu sądeckiego. Jego wybieranie miało trwać od 1 czerwca 1703 r. do 1 czerwca 1704 r.⁵⁶. Z tegoż czopowego za sumę tysiąca złotych pan Paweł Podolski został zobowiązany do wystawienia wojsk powiatowych⁵⁷. Tym samym Sądeckizna została obciążona kolejnymi podatkami na cele wojenne. Rozważano także sprawę skargi powiatu na wybierane w latach 1700–1702 pogłównie przez vicesgerenta grodzkiego krakowskiego Stanisława Chwaliboga. Na jej rozpatrzenie zgodziło się województwo, sprawa miała się odbyć w grodzie sądeckim w przeciągu dwóch niedziel (dwóch tygodni)⁵⁸.

Analizując postanowienia sejmikowe łatwo zauważyć, że w latach 1700–1703 powiat sądecki był obciążany licznymi podatkami i ta problematyka w debatach szlacheckich przeważała. Obok niej wiele uwagi poświęcano zagrożeniu, jakie stwarzali zbójnicy góralscy, a dopiero w dalszej kolejności zajmowano się innymi zagadnieniami. Istotnym również jest to, że wiele kwestii dotyczących ziemi sądeckiej rozważano w powiązaniu z sytuacją w województwie i Rzeczypospolitej, co świadczy o znaczeniu tego powiatu, na którego obszarze znajdowały się przynajmniej dwa miasta (Nowy Sącz, Lubowla) ważne dla obronności kraju.

- 1 Ks. J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wstąpienia Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. I, Lwów 1901.
- 2 K. Przboś, *Sejmik województwa krakowskiego w czasach saskich (1697–1763)*, Kraków 1981.
- 3 A. Lityński, *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce (1606–1740)*, Katowice 1974.
- 4 W. Ochmański, *Zbójnictwo góralskie. Z dziejów walki klasowej na wsi góralskiej*, Warszawa 1950; tenże, *Zwalczanie zbójnictwa góralskiego przez szlachtę w XVII i XVIII wieku*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. III: s. 193–242.
- 5 P. Wierzbicki, *Problematyka obrad sejmiku województwa krakowskiego w bezkrólewiu po zgonie Jana III Sobieskiego*, *Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*, R. XLVII, 2002, s. 117–140.
- 6 *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. I., pod. red. F. Kiryka, Warszawa–Kraków 1992.
- 7 K. Przyboś, *Sejmik województwa krakowskiego...*, Kraków 1981
- 8 Armię polską i litewską jej stan przede dniem wojny północnej oraz w trakcie trwania konfliktu opisuje w swej pracy J. Wimmer, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej (1700–1717)*, Warszawa 1956, zob. też S. Grauers, *Stosunek szwedzkich i polskich sił zbrojnych podczas wielkiej wojny północnej*, „*Studia i materiały do Historii Wojskowości*” 1976, t. XX.; M. Wagner, *Kliszów 1702*, Warszawa 1994.
- 9 Problematykę sejmu pacyfikacyjnego z 1699 r. opisuje w swej pracy B. Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny w 1699 r.*, Toruń 1991., zob. również konstytucje sejmu w: *Volumina Legum* t. VI, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 13–46
- 10 Tematykę obrad sejmu lubelskiego z 1703 r. i jego wpływ na sytuację w kraju przedstawił J. Poraziński, *Sejm lubelski w 1703 roku i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku*, Warszawa–Poznań–Toruń 1988; H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich 1697–1740*, Warszawa 1961, s. 74–80; H. Suchojad, *Sejmy i zjazdy walne czasów wojny północnej*, w: *Rzeczypospolita w dobie wojny północnej*, Kielce 2001, s. 103–113, zob. również konstytucje sejmowe *Volumina Legum*, t. VI. oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 46–69.
- 11 Działania wojenne na ziemiach polskich w tym okresie ukazuje M. Wagner, *Kliszów 1702*, Warszawa 1994; tenże, *Działania wojenne na ziemiach polskich w drugiej połowie 1703 r.* w: *Rzeczypospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, Kielce 2001, s. 45–59.
- 12 Dane zaczerpnięte z opracowania H. Madurowicz, A. Podraza, *Regiony gospodarcze Małopolski zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1958, s. 151 oraz 162.
- 13 W przybliżeniu ówczesna Sądcecczyzna obejmowała dzisiejsze powiaty nowosądecki, limanowski, nowotarski oraz tatrzański, za J. Rzońca, *Sądcecczyzna w pierwszej połowie XVIII wieku w opisie księży Jana i Stanisława Owsieńskich*, *Rocznik Sądecki*, T. XXX, 2002, s. 157.
- 14 Proszowice do 1791 r. pozostawały głównym miejscem obrad sejmiku województwa krakowskiego. Niedawno ukazała się monografia tegoż miasta obejmująca okres szlachecki, *Proszowice. Zarys dziejów do 1939 roku*, Praca zbiorowa pod red. F. Kiryka, Kraków 2000.
- 15 Dane na podstawie zestawienia tabelarycznego z opracowania K. Przybosia, *Sejmik województwa krakowskiego...*, s. 171–172.
- 16 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761. i 761A. Obydwie te księgi, pierwsza licząca blisko 500 kart i druga licząca 264 zapisane karty, zawierają dokumenty sejmikowe województwa krakowskiego z okresu saskiego. Pierwsza o sygnaturze 761 zawiera zapisy od roku 1702 do 1778 roku, a druga o sygnaturze 761A., zapisy od 1696 r. do 1720 r. Obie wzajemnie się uzupełniają w interesujących nas latach 1702–1703, treść dokumentów jest identyczna.
- 17 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. Rel., 127 B. 128.
- 18 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Sand. 145.

- 19 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Biec. 220
- 20 Bibl. im Ossol. we Wrocławiu, rkps. 273.
- 21 Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880.
- 22 Bibl. Jag. rkps. 3729 t. II.
- 23 APKr. Oddz. na Wawelu, (Laudum sejmiku) Castr. Crac. 761A., k. 21v–28v oraz Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880, s. 471–497.
- 24 APKr. Oddz. na Wawelu, (Laudum sejmiku) Castr. Sand. 145., s. 654–658; Castr. Biec. 220, s. 877–881.
- 25 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 22v–23; Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880, s. 472–474.
- 26 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 24; Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880, s. 476.
- 27 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 24v; Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880, s. 478.
- 28 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 26; Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880, s. 482.
- 29 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 27v; Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880, s. 484.
- 30 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 26; Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 2880, s. 482. Jak wynika z zestawienia tabelarycznego T. Opasa sporządzonego na podstawie „Rewizji domów w Nowym Sączu ... 1687 r. ...” można przyjąć że liczba nieruchomości miejskich miasta Sącza należących do szlachty wynosił 21 na początku XVIII wieku. *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. I. pod red. F. Kiryka, Warszawa–Kraków 1992, s. 585.
- 31 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Sand. 145, s. 656–657; Castr. Biec. 220, s. 879–880.
- 32 APKr. Oddz. na Wawelu, (laudum sejmiku) Castr. Crac 761A., k. 29–35v ; (laudum sejmiku) Castr. Crac. Rel. 128 II. s. 1284–1303.
- 33 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 29v; Castr. Crac. Rel. 128 II. s. 1286
- 34 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 30; Castr. Crac. Rel. 128 II. s. 1288
- 35 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 30v; Castr. Crac. Rel. 128 II. s. 1289
- 36 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 31; Castr. Crac. Rel. 128 II. s. 1290
- 37 T. Opas, *Zniszczenia wojenne i klęski elementarne w: Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka, Warszawa–Kraków 1992, s. 559.
- 38 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 35v–49v (instrukcja na sejm dla posłów). Castr. Crac. Rel. 128 II. s. 1226–1280; Bibl. Jag. rkps. 3729, t II, k. 99–118v.
- 39 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 40; Castr. Crac. Rel. 128 II, s. 1236; Bibl. Jag. rkps. 3729 t. II, k. 103v–104.
- 40 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 40–40v; Castr. Crac. Rel. 128 II, s. 1237–1238; Bibl. Jag. Rkps. 3729 t. II, k. 104.
- 41 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 40v; Castr. Crac. Rel. 128 II, s. 1238–1239; Bibl. Jag. kps. 3729 t. II, 104–104v.
- 42 T. Opas wymienia przed wszystkim Paszyn jako wieś, z której dochody płynęły na naprawę murów miejskich i zamku. *Dzieje miasta Nowego Sącza...*, s. 565. Można jednak przypuszczać, że pozostałe wsie miejskie również partycypowały w tych kosztach.
- 43 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 43; Castr. Crac. Rel. 128 II, s. 1245; Bibl. Jag. rkps 3729 t. II, k. 107, “[...]Miasta Sądca wsi ktore były na reperacyę tamtegosz mieysca murów pozwolone a potym odięte procurabunt IchMość Panowie Posłowie, aby restituanturdo dyspozycji Jegomości Pana Starosty Sandeckiego na reperacyą antiquitus należącą tamecznych murów [...]”.
- 44 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 49–56 (cała instrukcja dla posłów na sejm).

- 45 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 53.
- 46 APKr. Oddz. na Wawelu, Rel. Castr. Crac. 128, s. 942–947 i Bibl. Czart. w Krakowie, rkps. 570, s. 124–126 (instrukcja posłom do króla).
- 47 APKr. Oddz. na Wawelu, (laudum sejmikowe) Castr. Crac. 761A., k. 60v–61 i Castr. Crac. 761, k. 1–2. i Bibl. im. Ossol we Wrocławiu, rkps. 273, s. 15–18.
- 48 Spisz był wtedy uznawany za część powiatu sądeckiego. Starostwo spiskie obejmowało 13 miast oraz 15 wsi w sześciu enklawach, które były otoczone ziemiami węgierskimi. Nazywane było też dominium lubowelskim. Obszar ten należał do Polski od 8 listopada 1412 r. kiedy to w zamian za pożyczkę 37 tys. kóp groszy praskich Zygmunt Luksemburski wystawił akt zastawu 13 miast spiskich. Tereny pozostały w rękach polskich do 1769 r. mimo kilkukrotnych prób ich wykupu przez Węgry. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 5 Warszawa 1998, s. 963; *Kronika Dziejów Polski*, pod red. J. Marcinek, Kraków 1995, s. 61.
- 49 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 61 i Castr. Crac. 761, k. 1v i Bibl. im. Ossol we Wrocławiu, rkps. 273, s. 17.
- 50 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 61v–64 i Castr. Crac. 761, k. 5v–9 i Bibl. im. Ossol we Wrocławiu, rkps. 273, s. 32–40.
- 51 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 62–62v i Castr. Crac. 761, k. 7 i Bibl. im. Ossol. we Wrocławiu rkps. 273. s. 36.
- 52 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 63 Castr. Crac. 761, k. 8 i Bibl. im. Ossol. we Wrocławiu, rkps. 273, s. 38.
- 53 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 63 i Castr. Crac. 761, k. 8v i Bibl. im. Ossol. we Wrocławiu rkps. 273, s.38–39.
- 54 APKr. Oddz. na Wawelu, (laudum sejmikowe) Castr. Crac. 761A., k. 73v–77v i Castr. Crac. 761, k. 15–18; Castr. Sand 145, s. 1140–1147 i Bibl. im. Ossol. we Wrocławiu rkps. 273, s. 56–65.
- 55 Zagadnienia dotyczące sejmu lubelskiego opisał J. Poraziński, *Sejm lubelski w 1703 roku i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku*. Warszawa 1988.
- 56 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 75v i Castr. Crac. 761, k. 16v; Castr. Sand. 145, s. 1143 i Bibl. im. Ossol. we Wrocławiu, rkps. 273, s. 60.
- 57 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 76v i Castr. Crac. 761, k. 17–17v; Castr. Sad. 145, s. 1145 i Bibl. im. Ossol we Wrocławiu, rkps. 273, s. 63.
- 58 APKr. Oddz. na Wawelu, Castr. Crac. 761A., k. 76 i Castr. Crac. 761, k. 17; Castr. Sand. 145, s.1144–1145 i Bibl. im. Ossol. we Wrocławiu, rkps. 273, s. 61.

TRAMWAJ W NOWYM SĄCZU

Ożywienie gospodarcze w Nowym Sączu po uruchomieniu połączenia kolejowego z Tarnowem i resztą monarchii austro-węgierskiej, spowodowało wzrost liczby ludności i rozwój urbanistyczny miasta. Niestety dworzec kolejowy został usytuowany w odległości ponad 2,5 km od Rynku, w okolicach którego mieściły się wszystkie ważniejsze urzędy oraz instytucje miejskie i powiatowe. Tej niedogodności miano zaradzić przez budowę linii tramwajowej, łączącej dworzec kolejowy z Rynkiem.

Energii elektrycznej miał dostarczyć planowany do realizacji zakład wodno-elektryczny (elektrownia wodna) na Popradzie w okolicach Barcic. Elektrownia miała zaspokoić potrzeby miasta w zakresie oświetlenia ulic miejskich, zaopatrzyć w potrzebną energię elektryczną warsztaty kolejowe, stację kolejową, stację pomp miejskiego wodociągu w Świniarsku, cztery cegielnie w okolicach miasta, a także dostarczyć prądu dla oświetlenia prywatnych domów w Nowym i Starym Sączu. Elektrownia miała być wybudowana na końcu kanału długości 4,5 km, zbudowanego w formie rury betonowej o średnicy 2,3 m, przecinającego po cięciwie łuk rzeki. Uzyskany spadek o wartości 22,5 m miał zapewnić odpowiednią moc przepływającej wody. Moc użyteczną elektrowni szacowano na 1114 KM. Zapewnić ją miały trzy turbiny po 560 KM, sprzęgnięte bezpośrednio z generatorami prądu trójfazowego 10 kV.

W celu spiętrzenia i kierowania wody do kanału, na rzece miał być wybudowany jaz szerokości całkowitej ponad 80 m.

Napowietrzna sieć elektryczna miała być poprowadzona wzdłuż koryta Popradu do torów kolei żelaznej, stamtąd odgałęzieniem do Starego Sącza i Świniarska. W kierunku Nowego Sącza prąd miał być dostarczany kablem podziemnym. Obniżaniu napięcia miały służyć stacje transformatorowe 10kV/ 220 V.

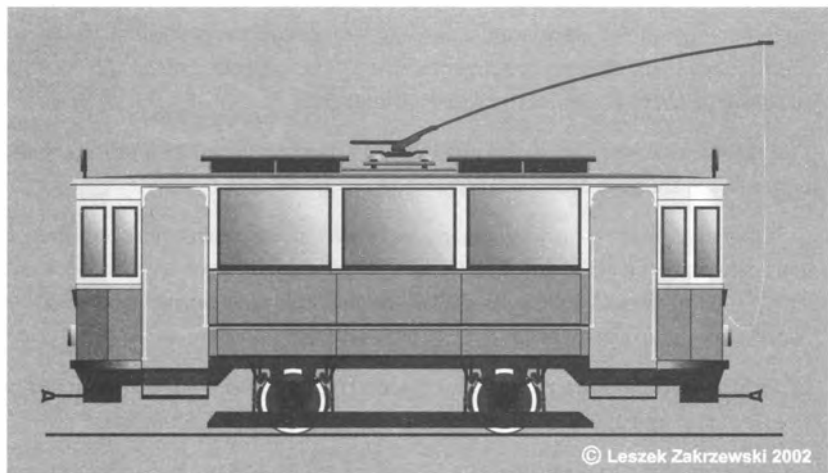


***Krakowski tramwaj wąskotorowy na tor 900 mm SW-1 produkcji Sanockiej Fabryki Wagonów w Sanoku. Prawdopodobnie tego typu wozy były przewidziane dla Nowego Sącza.
Fot. z archiwum MPK Kraków***

W sprawozdaniu Miejskiego Urzędu Budownictwa z 1907 roku, inżynier Karol Górski, pisał: „(...)miejska kolej elektryczna wytworzy bardzo wielką łatwość komunikacji, połączy ściślej śródmieście z powstającym w okolicy warsztatów kolejowych i dworca środowiskiem, wpłynie nadto korzystnie na rozwój środkowej części miasta, która nieco za wielką posiada odległość od śródmieścia i warsztatów. Na przebycie pieszo drogi ze śródmieścia na dworzec kolejowy potrzeba dziś około 35 minut czasu, wóz miejskiej kolei przebędzie ją w przeciągu 14 minut”.

Aby zapewnić płynność prowadzenia ruchu na planowanej linii, zakładając dziesięciminutowe następstwo kursujących pojazdów, wystarczyło wybudować jednotorową linię z mijankami na końcowych przystankach i w dwoma mijankami na trasie, po której naraz mogły kursować trzy wagony tramwajowe.

W projekcie początek trasy sytuowano przy ulicy Kolejowej w okolicy dzisiejszych „zielonych budek”. Pojedynczy tor po 20 metrach przechodził w początkową mijankę o torach długości po 25 m, usytuowaną nieco z lewej strony budynku dworca kolejowego, po czym skręcał w lewą nitkę dwupasmowej ulicy Batorego. Po 400 me-



***Tramwaj SW-1 przeznaczony dla komunikacji miejskiej miasta Krakowa.
Rys. Leszek Zakrzewski***

trach od początku trasy planowany był kolejny przystanek, usytuowany przy Szkole Powszechnej im. Władysława Jagiełły. Następny przystanek – mijanka miał się znajdować na obecnym parkingu sklepu „Lach”. Dalej przewidywano, że tor skręci w ulicę Grodzką. W km 1,2 – na trójkątnej wysepce przy skrzyżowaniu z ulicą Jagiellońską – znajdować się miał kolejny przystanek. Tory planowano poprowadzić prawą stroną ulicy Jagiellońskiej. Przed skrzyżowaniem z ulicą Staszica znajdować się miał rozjazd do zajezdni tramwajowej (centralnej stacji miejskiej kolei) na dwa stanowiska, usytuowanej na części placu dzisiejszego dworca PKS. Dalsza trasa wieść miała nadal ulicą Jagiellońską, przy czym przystanek projektowano za skrzyżowaniem z ulicą Mickiewicza – w km 1,7, a mijankę w km 2,1 – tuż przed skrzyżowaniem z ulicą Kościuszki. Kolejny przystanek w km 2,4 – na Rynku (naprzeciw obecnej restauracji „Bona”). Trasa kończyć się miała mijanką i przystankiem na Placu 3 Maja, jej całkowitą długość obliczano na 2,714 km.

Dla inwestycji tej zaprojektowano tor o szerokości 1000 mm, zbudowany w oparciu o szyny systemu Teplitz o masie 76,38 kg/m.b. układane na warstwie szutru.

Zasilanie miał zapewnić transformator z zakładu „wodno–elektrycznego” w Barcicach, obniżający napięcie 10 kV dostarczanego prądu trójfazowego na napięcie 500 V. Prąd zasilac miał dwa układy: silnik trójfazowy (o mocy 32 kW) i prądnicę prądu stałego (o mocy 50 KM przy napięciu 550 V). Dodatkową rezerwę miała stanowić bateria akumulatorów złożona z 256 ogniw o łącznej pojemności 93 Ah zasilana z do-

datkowego agregatu. Cała aparatura zasilająca miała być zainstalowana w budynku obok remizy wozów. Roczne zapotrzebowanie na energię oceniono na 135 000 kWh (po 5 halerzy/ kWh) w pierwszym okresie działalności.

Przewidziano przewód jezdny miedziany o przekroju 35 mm² zawieszony na słupach nośnych zbudowanych z dwuteowników.

Tabor miały stanowić cztery wagony osobowe z szesnastoma miejscami siedzącymi i czternastoma stojącymi w I i II klasie. Wagony zamierzano wyposażyć w dwa silniki po 23 KM, w elektryczne ogrzewanie, oświetlenie i elektryczny hamulec. Jeden z wozów stanowić miał rezerwę.

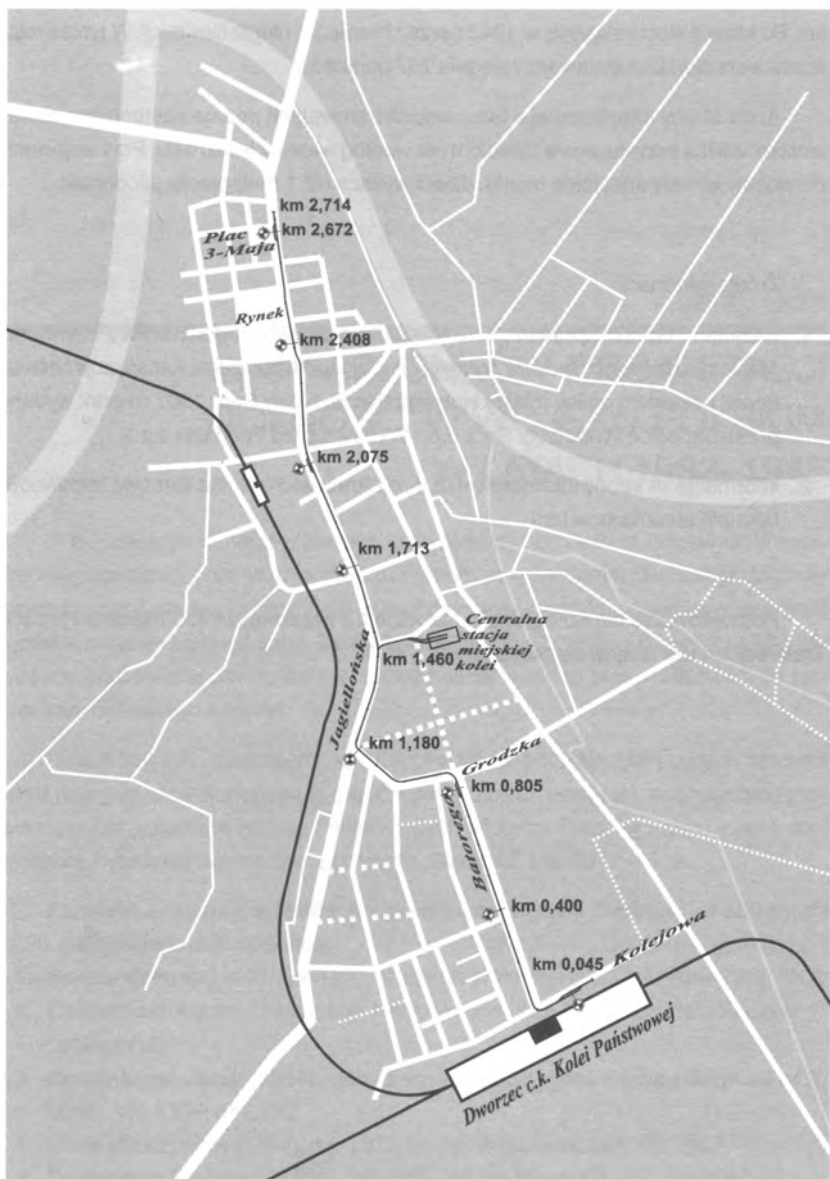
Do przewozu towarów ze stacji do sklepów i magazynów w centrum miasta, planowano zakup dwóch dwuosioowych wozów krytych o nośności 6 t. każdy.

Całkowity koszt realizacji inwestycji oszacowano na 463 tys. koron. Roczna eksploatacja miała kosztować 47 tys. koron. Oprócz dwóch pracowników administracji przewidziano zatrudnienie pięciu motorniczych, pięciu bileterów, jednego kontrolera i dwóch osób w rozdzielni napięcia.

Założono w kalkulacji (przy 22 tys. mieszkańców miasta) przewóz roczny w początkowym okresie 220 tys. ludzi. Bilet I klasy miał kosztować 16 halerzy, bilet II klasy – 14 halerzy, nadanie zaś wagonu z towarem – 10 koron.

Z przedstawionego opisu wagonów wynika, że najprawdopodobniej przewidywanym dostawcą tych pojazdów miała być Sanocka Fabryka Wagonów. Podobne wozy w ilości 30 sztuk zostały w latach 1901–1902 dostarczone do Krakowa (typ SW1 na tor 900 mm). Wagony te nie miały drzwi, a jedynie przenośne barierki. Posiadały po trzy szerokie lub po sześć węższych bocznych okien. Z przodu nad pojedynczym, okrągłym reflektorem znajdował się numer wozu, niewiele wyżej, pod szybą, tabliczka z opisem trasy. Na dachu, w podświetlanym od wewnątrz bębnie, umieszczano numer trasy. Na bocznej ścianie wagonu, pod środkową szybą, umieszczano tabliczkę z opisem trasy. Na dachu po obu stronach znajdowały się deski reklamowe, zastępujące jednocześnie zainstalowaną aparaturę elektryczną (oporniki rozruchowe). Masa pojazdu wynosiła 8 t, wymiary 8,4 x 1,9 x 3,3 m (długość, szerokość, wysokość). Na dachu znajdował się pojedynczy prętowy odbierak prądu.

Podobną linię również o szerokości 1000 mm uruchomiono w 1911 roku w Tarnowie (biegła od dworca ulicami: Dworcową – Krakowską – Wałową – Lwowską (do Gospodarczej)); obsługiwało ją osiem wozów, całkowita długość trasy wynosiła 2,58



Planowany przebieg linii tramwajowej i położenie przystanków na tle planu miasta Nowego Sącza z roku 1917.

Rys. Leszek Zakrzewski

km. Po kasacji sieci trakcyjnej w 1942 r. przez Niemców, uległa likwidacji. W tymże roku liczba warszawskich tramwajów sięgała 757 pojazdów.

Autor strony internetowej o tarnowskich tramwajach podaje następującą ciekawostkę: zniżka przysługiwała dzieciom nie według wieku, ale wzrostu. Przy wejściach do wozów istniały specjalne miarki, dzieci wyższe niż 1 metr płaciły jak dorośli.

Źródła informacji:

1. Kazimierz Górski *Sprawozdanie Miejskiego Urzędu Budownictwa z czynności Magistratu Nowego Sącza w sprawie centralnego wodociągu, kanalizacji i oświetlenia*, nakładem gminy miasta Nowego Sącza, Nowy Sącz 1907 (reprint wydany przez Sądeckie Wodociągi Sp. z o.o. i Wydawnictwo Fundacja s.c.)
2. informacje ze strony internetowej m.in. o tramwajach miasta Tarnowa <http://republika.pl/katedr/tarnow.htm>

Podziękowanie dla Kolegi Jacka Kołodzieja z Krakowa, za informacje dotyczące krakowskich tramwajów wąskotorowych SW-1.

LOSY CZŁONKÓW ORGANIZACJI „WOLNOŚĆ” W WOJSKU POLSKIM W LATACH 1932–1945

W poprzednim numerze „Almanachu Sądeckiego” omówiłem losy byłych konspiratorów organizacji „Wolność” w Wojsku Polskim po odzyskaniu niepodległości, przy czym cezurą czasową był rok 1928. Aby móc wydać bardziej obiektywny sąd w tej sprawie należało sięgnąć dalej. Cztery lata później w *Roczniku Oficerskim 1932*, zaobserwować można pewne zmiany. Z pewnością warto je przeanalizować, co jest tematem niniejszego artykułu.

Dalsze losy tych oficerów aż do 1939 r. i w latach późniejszych podczas toczącej się II wojny światowej wierzę, że część historycznych rozważań, dotyczących problemu wykorzystania w Wojsku Polskim byłych oficerów Polaków z armii austro-węgierskiej, byłych konspiratorów organizacji „Wolność” z lat 1917–1918.

Przydział wojskowy w 1932 r. b. członków organizacji „Wolność” w szeregach b. 20. galicyjskiego pułku piechoty.

1. **Buchta Ernest** (1897), kpt. 1927, słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej, VM, SKZ.
2. **Czerwiński Antoni** (1894), kpt. 1923, Pomocnicza Składnica Uzbrojenia nr 2, Lublin, SKZ.
3. **Dobrodzicki Jerzy** (1884), gen. bryg. 1929, dowódca Okręgu Korpusu nr II, Lublin, VM, OOP, KW, ZKZ.
4. **Duch Mieczysław** (1894), mjr 1932, 21 pp, Warszawa, VM, KW, SKZ.
5. **Eustachiewicz Adam** (1895), mjr 1929, 68 pp, Września, VM, KN, KW.
6. **Gebel Leopold** (1889), ppłk 1930, Biuro Ogólno-Administracyjne MSWojsk., Warszawa, OOP, KW, ZKZ, MN.

7. **Gielata Adam** (1892), mjr 1928, Biuro Ogólno-Administracyjne MSWojsk. Warszawa, OOP, ZKZ, MN.
8. **Giza Józef** (1887), ppłk 1929, zastępca dowódcy 2. psp, Sanok, VM, KW 3x, ZKZ, MN.
9. **Grąglewski Henryk** (1897), por. 1929, oficer płatnik 2. pułku pancernego, Żurawica.
10. **Gruszka Józef** (1890), ppłk 1930, dowódca 74. pp, Lubliniec, OOP, SKZ.
11. **Izdebski Edward** (1897), kpt. dypl., 1923, 55. pp, Leszno, KW 2x.
12. **Jaworski Józef** (1893), por. 1919, 5. Szpital Okręgowy, Kraków, MN, SKZ.
13. **Kaliński Władysław** (1891), płk dypl. 1932, dowódca 48. pp, Stanisławów, VM, OOP, KW 4x.
14. **Kamiński Stanisław** (1896), kpt. 1924, 75. pp, Chorzów, KW.
15. **Kielbasa Władysław** (1893), mjr 1928, dowódca batalionu, VM, KW 2x, ZKZ.
16. **Klein Tadeusz** (1893), kpt. 1924, 1. pułk strzelców podhalańskich, Nowy Sącz, KW.
17. **Kornaus Władysław** (1889), mjr 1925, Komisja Nadzoru Technicznego Intendentury, Kraków, KW, MN.
18. **Kumor Władysław** (1895), mjr 1924, dr, korpus oficerów kontrolerów, VM, KW.
19. **Legutko Władysław** (1898), kpt. 1930, 4. pułk strzelców podhalańskich, Cieszyn.
20. **Miodoński Antoni** (1889), proboszcz (ppłk), administrator parafii wojskowej, Bielsko, KW 2x.
21. **Muller Leopold** (1892), ppłk dypl. 1924, kier. Samodziel. Referatu Wojsk. w Minist. Rolnictwa, Warszawa, OOP, ZKZ.
22. **Nowak Juliusz** (1891), kpt. 1923, 5. Okręgowe Szefostwo Intendentury, Kraków.
23. **Obrzut Stanisław** (1887), por. 1927, 16. pp, Tarnów.
24. **Pelc Stanisław** (1895), ppłk dypl. 1931, Wyższa Szkoła Wojenna, Warszawa, VM, KN, KW 4x, ZKZ.
25. **Piasecki Wojciech** (1886), płk 1928, inspektor poborowy DOK IV, Łódź, VM, KW.
26. **Piotrowski Tadeusz Józef** (1893), kpt. 1919, w dyspoz. szefa Departamentu Piechoty MSWojsk., Kraków, SKZ.
27. **Putek Kazimierz** (1891), ppłk dypl. 1925, dr, zastępca dowódcy 40. pp, Lwów, VM, KW 3x, ZKZ.
28. **Reyman Henryk** (1897), kpt. 1925, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, Warszawa, SKZ.
29. **Serafiniuk Marian** (1896), kpt. 1923, Centrum Wyszkożenia Artylerii, Toruń, KW.
30. **Skwarczek-Nowogrodzki Klaudiusz** (1891), kpt. 1924, DOK nr X, Przemysł.
31. **Sosin Stanisław** (1892), kpt. 1919, dr, Korpus Kadetów nr 2, Chełmno.
32. **Ślizowski Kamil** (1889), mjr 1931, Wojskowy Sąd Okręgowy nr IV, Łódź.
33. **Tutak Kazimierz** (1892), kpt. 1924, 71. pp, Zambrów.
34. **Uryga Jan** (1892), kpt. 1919, Komenda Miasta Kraków.

35. **Wantuch Jan** (1894), mjr 1924, dowódca batalionu 44. pp, Równe, VM, KW, ZKZ.
36. **Wojakowski Władysław** (1887), ppłk 1928, dowódca 15. pp., Dęblin, VM, OOP, KN, KW, ZKZ.
37. **Wojtowicz Marian** (1892), mjr 1924, dowódca batalionu 59. pp, Inowrocław, KW 3x, MN.
38. **Wyrobiec Stanisław** (1893), kpt. 1925, Korpus Ochrony Pogranicza, VM, KN, KW.

Oficerowie poza służbą.

1. **Jakubiczka Emanuel** (1884), ppłk 1919, od 1929 r. w stanie spoczynku, Krzeszowice.
2. **Kocko Edward** (1897), kpt. 1924, zmarł 13 stycznia 1929 r. w Warszawie.
3. **Kossowski Jerzy** (1889), kpt. 1920, od 1920 r. w stanie spoczynku, KW, ZKZ.
4. **Kuziel Stefan** (1897), kpt. 1924, od 1931 r. w stanie spoczynku, adwokat w Krakowie.
5. **Maciejowski Ludwik** (1883), ppłk 1924, od 1932 r. w stanie spoczynku, mieszkał na Kresach, VM, Kw2x.
6. **Ohly Adolf** (1897), kpt. w stanie spoczynku od 1928 r., Kraków.
7. **Plappert Stanisław** (1888), ppłk 1925, od 1929 r. w stanie spoczynku, Kraków, OOP, MN.
8. **Siwak Juliusz** (1883), ppłk 1923, od 1929 r. w stanie spoczynku, Rudki, KW 3x.

W 1928 r. tylko dwóch z czterdziestu sześciu oficerów z b. 20. galicyjskiego pułku piechoty było w stanie spoczynku. W 1932 r. już siedmiu, w tym czterech podpułkowników z piękną kartą niepodległościową i bojową (**Emanuel Jakubiczka**, **Stanisław Plappert** i **Juliusz Siwak** – wszyscy przeniesieni w stan spoczynku w 1929 roku, a **Ludwik Maciejowski** w 1932 r.).

Wśród trzydziestu ośmiu oficerów służby stałej w 1932 r. był jeden generał brygady (**Jerzy Dobrodzicki**), dwóch pułkowników, w tym jeden dowódca pułku (**Władysław Kaliński**) i – pełniący wówczas funkcję administracyjną – **Wojciech Piasecki**, ośmiu podpułkowników, z których czterech służyło w linii będąc dowódcami pułków (**Józef Gruszka**, **Władysław Wojakowski**), bądź zastępcami dowódcy pułku (**Kazimierz Putek** i **Józef Giza**), majorów było dziewięciu, kapitanów szesnastu, a trzech było porucznikami.

Pojawiły się też w *Roczniku Oficerskim 1932* po raz pierwszy przy nazwiskach niektórych symbole Krzyża i Medalu Niepodległości (KN i MN). Spośród trzydziestu ośmiu ww. oficerów Krzyż Niepodległości miało wówczas pięciu (**Adam Eustachiewicz**, **Władysław Kaliński**, **Stanisław Pelc**, **Władysław Wojakowski** i **Stanisław Wyrobiec**), a Medal Niepodległości również pięciu oficerów (**Leopold Gebel**, **Józef**

Giza, Józef Jaworski, Władysław Kornaus i Marian Wojtowicz), a właściwie sześciu, wliczając w to będącego już wówczas w stanie spoczynku, ppłk. **Stanisława Plapperta**.

Liczniej natomiast honorowano ww. oficerów np. Orderem Odrodzenia Polski (siedem nadań) czy też Krzyżami Zasługi: złotym (jedenaście nadań), a srebrnym (siedem).

Przydział wojskowy w 1932 r. członków b. organizacji „Wolność” w szeregach b. 32. pułku obrony krajowej „Neu Sandez”.

1. **Becher Jan** (1898), kpt. dypl. 1927, 21. pp, Warszawa, KW, SKZ.
2. **Berek Jan** (1896), mjr dypl. 1924, w sztabie 4. dywizji piechoty, Toruń, VM, KW, ZKZ.
3. **Buba Romuald** (1895), kpt. 1924, 80. pp, Słonim, KW, MN.
4. **Gołąb Władysław** (1896), kpt. 1919, 53. pp, Stryj, SKZ.
5. **Gorgosz Wojciech** (1896), kpt. dypl. 1923, Szkoła Podchorążych dla Podoficerów, Bydgoszcz, KW, SKZ.
6. **Juryś Władysław** (1898), por. 1924, Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerii, Włodzimierz Wołyński, KW.
7. **Kasztelowicz Jan** (1896), mjr 1932, dowódca batalionu 1. pp Legionów, Wilno, VM, KW, SKZ.
8. **Kostecki Rudolf** (1894), mjr 1924, kwatermistrz 1. pułku czołgów, Żurawica, VM, KW2x, MN.
9. **Kowalski Roman** (1896), kpt. 1924, 69. pp, Gniezno, KW.
10. **Łoziński Bronisław** (1895), mjr 1931, dowódca batalionu 60. pp, Ostrów Poznański, VM.
11. **Matzenauer Karol** (1889), ppłk 1928, komendant miasta Torunia, VM, KW.
12. **Mordarski Józef** (1894), mjr 1928, dowódca batalionu 8. pp Legionów, Lublin, KW, ZKZ.
13. **Niemiec Mieczysław** (1897), kpt. 1928, 3. pułk strzelców podhalańskich, Bielsko, KW.
14. **Nowakiewicz Zygmunt** (1892), kpt. 1923, 81. pp, Grodno.
15. **Ogarek Franciszek** (1895), kpt. 1923, 2. dywizjon żandarmerii, Lublin, SKZ.
16. **Pacocha Jan** (1889), por. 1920, kancelista w 73. pp, Katowice, SKZ.
17. **Piątkowski Ludwik** (1891), mjr 1927, dowódca batalionu 64. pp, Grudziądz, KW 2x, ZKZ.
18. **Poplatek Bronisław** (1895), mjr 1927, dowódca baonu 51. pp, Brzeżany, KW, MN.
19. **Różycki Karol** (1898), kpt. 1931, 3. pp Legionów, Jarosław, KW, SKZ.
20. **Sambor Tadeusz** (1892), kpt. 1923, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa, KW.

21. **Stahlberger Stanisław** (1891), mjr 1929, dowódca batalionu w 2. pułk strzelców podhalańskich, Sanok, VM.
22. **Stolarz Stefan** (1889), ppłk 1929, komendant Powiatowej Komendy Uzuppełnień, Kowel, KW.
23. **Templer Izidor** (1892), kpt. 1931, 1. pułk strzelców podhalańskich, Nowy Sącz, SKZ.
24. **Warchał Zygmunt** (1897), kpt. 1924, 40. pp, Lwów, KW, SKZ.
25. **Zwoliński Karol** (1892), kpt. 1919, Dywizyjna Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty, Rzeszów.

Oficerowie poza służbą.

1. **Kępski Józef** (1882), ppłk 1924, w stanie spoczynku od 1929 r., Dębica, ZKZ.
2. **Malinowski Antoni** (1877), por. 1919, w stanie spoczynku od 1920 r., Kraków.
3. **Obrzut Wilhelm** (1898), kpt. 1919, w stanie spoczynku od 1929 r., Sanok, VM, KW.
4. **Schubert Karol** (1864), gen. dyw., w stanie spoczynku, Bydgoszcz, VM, KW.
5. **Sikula Bogumił** (1880), por. 1919, w stanie spoczynku od 1920 r., Sanok.
6. **Szczur Antoni** (1887), mjr 1919, w stanie spoczynku od 1929 r., Tarnów.
7. **Terlecki Władysław** (1886), mjr 1928, w stanie spoczynku (1929 r.), Kraków.

W 1928 r. tylko trzech z trzydziestu trzech oficerów z b. 32. pułku piechoty obrony krajowej „*Neu Sandez*” było w stanie spoczynku. W 1932 r. już ośmiu, w tym czterech przeniesiono w stan spoczynku w 1929 r.

Wśród 25 oficerów służby stałej w 1932 r. było tylko dwóch podpułkowników, ale w administracji wojskowej (**Karol Matzenauer**, **Stefan Stolarz**), ośmiu majorów, trzy-nastu kapitanów i dwóch poruczników.

Jak już zauważyliśmy, pojawiły się w *Roczniku Oficerskim 1932* symbole Krzyża i Medalu Niepodległości (KN i MN). Spośród dwudziestu pięciu ww. oficerów nikt nie otrzymał wtedy Krzyża Niepodległości, a Medalem Niepodległości uhonorowanych zostało raptem trzech oficerów (**Romuald Buba**, **Rudolf Kostecki** i **Bronisław Poplatek**).

Nikomu też nie przyznano do 1932 r. Orderu Odrodzenia Polski. Złoty Krzyż Zasługi otrzymało czterech oficerów (**Jan Berek**, **Józef Mordarski**, **Ludwik Piątkowski** i **Józef Kępski**), a Srebrny Krzyż Zasługi dziewięciu.

W sumie więc po czterech latach niepodległej Polski sześćdziesięciu trzech oficerów b. 20. galicyjskiego pułku piechoty i b. 32. pułku piechoty obrony krajowej

„Neu Sandez” było w służbie czynnej, piętnastu zostało oddelegowanych w stan spoczynku, a jeden zmarł. Nie był to więc przykłady na oszałamiające kariery wojskowe, zważywszy na poważne doświadczenie frontowe z czasów I wojny światowej, wojny polsko–bolszewickiej, patriotyzm wykazany w konspiracji w latach 1917–1918 i odwagę na polach bitew, o czym świadczą mogły liczne Krzyże Orderu Wojennego „Virtuti Militari” (dwadzieścia trzy nadania) i Krzyże Walecznych (dwadzieścia nadań). Nie brakowało także zasług na stopie pokojowej. Ww. oficerowie odznaczeni zostali Orderem Odrodzenia Polski (siedem nadań), Złotym Krzyżem Zasługi (piętnaście nadań) czy Srebrnym Krzyżem Zasługi (szesnaście nadań). Jednak dla żołnierzy niepodległości, za jakich mieli się prawo uznawać członkowie b. organizacji „Wolność”, najważniejsze było, aby wreszcie doceniono ich wysiłki w pracy konspiracyjnej i w walce w latach 1917–1918, na równi z żołnierzami Legionów Polskich czy Polskiej Organizacji Wojskowej. Tymczasem tego im poskąpiono, o czym świadczy m.in. znikoma ilość przyznanych Krzyży Niepodległości (cztery nadania) i Medalu Niepodległości (dziewięć nadań) na 79 ww. oficerów Wojska Polskiego.

Przydział wojskowy w 1939 r. b. członków organizacji „Wolność” z szeregów b. 20. galicyjskiego pułku piechoty.

1. **Buchta Ernest** (1897), mjr, Oddział IV Dowództwa Armii „Modlin”, zm. 27.IX 1944, oflag Doessel, VM, SKZ.
2. **Czerwiński Antoni** (1894), kpt. 1923, szefostwo uzbrojenia Armii „Pomorze”, w oflagu, SKZ.
3. **Duch Mieczysław** (1894), mjr 1932, dowódca baonumarszowego 21.pp, w obronie Warszawy, oflag Woldenberg, zm. 7.X 1948, Wrocław, VM, KW, SKZ.
4. **Eustachiewicz Adam** (1895), ppłk, Ośrodek Zapasowy 9. dywizji piechoty w Siedlcach, VM, KN, KW.
5. **Gebel Leopold** (1889), płk 1938, MSWojsk., uniknął niewoli, zm. 15.VII 1954, Londyn, OOP, KW, ZKZ, MN.
6. **Gielata Adam** (1892), mjr 1928, MSWojsk., Warszawa, OOP, ZKZ, MN.
7. **Giza Józef** (1887), płk 1938, zastępca dowódcy 55. dywizji piechoty, Katowice, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (gen. bryg. 1944), zm. 16.VIII 1965, Londyn, VM, OOP, KW 3x, ZKZ, ZKZ z miecz., MN.
8. **Kaliński Władysław** (1891), płk dypl. 1932, dowódca 13. dywizji piechoty, Równe, Armia „Prusy”, w obronie Warszawy, oflag Murnau, zm. 13.VIII 1952, Londyn, VM, OOP, KN, KW 4x, ZKZ.
9. **Kamiński Stanisław** (1896), mjr, dowódca III. baonu 64. pułku piechoty, Grudziądz, Armia „Pomorze”, ranny 12.IX 1939, w oflagu, KW.

10. **Kiełbasa Władysław** (1893), ppłk 1938, zastępca dowódcy 73. pułku piechoty, Katowice, Armia „Kraków”, zmarł wskutek odniesionych ran 2.IX 1939, Mikołów, VM, KW 2x, ZKZ.
11. **Klein Tadeusz** (1893), kpt. 1924, 39. pułk piechoty, Jarosław, KW.
12. **Kumor Władysław** (1895), ppłk, dr, MSWojsk., Warszawa, obrona Warszawy, oflag, zm. 12.X 1965, Warszawa, VM, KW.
13. **Legutko Władysław** (1898), mjr, dowódca II. baonu 70. pułku piechoty, Pleszew, Armia „Poznań”.
14. **Miodoński Antoni** (1889), ks. dziekan (płk), Dowództwo Okręgu Korpusu X, Przemyśl, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, zm. 4.II 1949, Żywiec, KW 2x, ZKZ.
15. **Nowak Juliusz** (1891), kpt. 1923, szefostwo intendencji Dowództwa Okręgu Korpusu V, Kraków.
16. **Pelc Stanisław** (1895), płk dypl., w sztabie Naczelnego Wodza, Warszawa, po kampanii francuskiej 1940 internowany w Szwajcarii (gen. bryg. 1964), zm. 14.X 1980, Londyn, VM, KN, KW 4x, ZKZ.
17. **Piotrowski Tadeusz Józef** (1893), kpt. 1919, Dowództwo Okręgu Korpusu V., Kraków, w wrześniu 1939 internowany na Węgrzech, potem w niewoli niemieckiej, SKZ.
18. **Putek Kazimierz** (1891), ppłk dypl. 1925, dr, obrona Lwowa, uniknął niewoli, w Armii Krajowej, zm. 27.II 1949, Kraków, VM, KW 3x, ZKZ.
19. **Reyman Henryk** (1897), mjr, dowódca I. baonu 37. pułku piechoty, Kutno, Armia „Poznań”, poległ 16.IX 1939, Gągolin, SKZ.
20. **Serafiniuk Marian** (1896), mjr 1934, dowódca III. baonu 1. pułku strzelców podhalańskich, Nowy Sącz, Armia „Karpaty”, oflag Doessel, zm. 7.V 1963, Nowy Sącz, KW, SKZ, MN.
21. **Skwarczek–Nowogrodzki Klaudiusz** (1891), kpt. 1924, Dowództwo Okręgu Korpusu nr X, Przemyśl, jeniec sowiecki, Starobielsk, zamordowany przez NKWD na wiosnę 1940, Charków, SKZ.
22. **Sosin Stanisław** (1892), kpt. 1919, dr, Wojskowy Instytut Naukowo–Oświatowy, Warszawa, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (mjr), 26.XII 1966, Chalmersford (Anglia), OOP, KW, SKZ, MN.
23. **Ślizowski Kamil** (1889), mjr 1931, Wojskowy Sąd Okręgowy, Łódź, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, szef Sądu Polowego nr 10, zm. 10.X 1943, Perth (Anglia).
24. **Tutak Kazimierz** (1892), kpt. 1924, Dowództwo Okręgu Korpusu VII, Poznań, Grupa Operacyjna gen. Knolla, obrona Warszawy, oflag Woldenberg, zm. 22.I 1964, Kraków, SKZ.

25. **Uryga Jan** (1892), kpt. 1919, Powiatowa Komenda Uzupelnień, Kraków, uniknął niewoli, w Armii Krajowej, zm. 7.VII 1950, Kraków, ZKZ.
26. **Wantuch Jan** (1894), ppłk 1933, komendant Szkoły Piechoty dla Małoletnich nr 3, Nisko, dowódca batalionu marszowego „Równie”, ranny na Lubelszczyźnie, oflag Muranu, zm. 21.IV 1980, Kraków, VM, KW, ZKZ.
27. **Wojtowicz Marian** (1892), ppłk 1937, Ośrodek Zapasowy 13. dywizji piechoty, Równie, jeńiec sowiecki, Kozielsk, zamordowany przez NKWD na wiosnę 1940, Katyń, KW 3x, ZKZ, MN.
28. **Wyrobiec Stanisław** (1893), kpt. 1925, Korpus Ochrony Pogranicza, Nieśwież, jeńiec sowiecki, Kozielsk, zamordowany przez NKWD na wiosnę 1940, Katyń, VM, KN, KW.

Oficerowie poza służbą w 1939 r.

1. **Grąglewski Henryk** (1897), por. 1929, w st. sp. po 1932 r., mieszkał w Kieleckiem.
2. **Jakubiczka Emanuel** (1884), ppłk 1919, od 1929 r. w stanie spoczynku, Krzeszowice, w styczniu 1945 wywieziony do łagru, zamordowany w Rosji prawdopodobnie w lutym 1945 roku.
3. **Jaworski Józef** (1893), por. 1919, w st. sp. po 1932 r., mieszkał w Krakowie.
4. **Kornaus Władysław** (1889), mjr 1925, w st. sp. 1935, prowadził pensjonat w Krynicy 1936–1939, bez przydziału wojskowego 1939, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu 18 VI 1942, KW, ZKZ, MN.
5. **Kossowski Jerzy** (1889), kpt. 1920, od 1920 r. w stanie spoczynku, w Brazylii od 1936 r., zm. 16 VI 1969, Rio de Janeiro, KW, ZKZ.
6. **Kuziel Stefan** (1897), kpt. 1924, od 1931 r. w stanie spoczynku, adwokat w Krakowie i Starym Sączu, jeńiec sowiecki, Kozielsk, zamordowany przez NKWD w kwietniu 1940, Katyń.
7. **Maciejowski Ludwik** (1883), ppłk 1924, od 1932 r. w stanie spoczynku, mieszkał na Kresach, jeńiec sowiecki, Starobielsk, zamordowany przez NKWD na wiosnę 1940, Charków, VM, Kw2x.
8. **Obrzut Stanisław** (1887), por. 1927, w st. sp. po 1932 r.
9. **Ohly Adolf** (1897), kpt. w stanie spoczynku od 1928 r., Kraków.
10. **Piasecki Wojciech** (1886), płk 1928, w st. sp. 1935, mieszkał w Nowym Sączu, bez przydziału wojskowego 1939, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu 10 VIII 1941, VM, KW 2x, ZKZ.
11. **Plappert Stanisław** (1888), ppłk 1925, od 1929 r. w stanie spoczynku, Kraków, zm. 2.III 1956, Kraków, OOP, MN.
12. **Siwak Juliusz** (1883), ppłk 1923, od 1929 r. w stanie spoczynku, Rudki, w Armii Krajowej, Lwów, zm. po 1947 w Polsce, KW 3x, ZKZ, MN.

13. **Wojakowski Władysław** (1887), ptk, w st. sp. po 1932 r., VM, OOP, KN, KW, ZKZ.

Oficerowie zmarli przed 1939 r.

1. **Dobrodzicki Jerzy** (1884), gen. bryg. 1929, dowódca Okręgu Korpusu II, Lublin, zmarł 15 XI 1934, Warszawa, VM, OOP, KN, KW 4x, ZKZ.
2. **Gruszka Józef** (1890), ppłk dypl. 1930, dowódca 39. pułku piechoty, Jarosław, zmarł 18 XI 1937, Warszawa, OOP, SKZ.
3. **Izdebski Edward** (1897), kpt. dypl. 1923, dowódca kompanii w 55. pułku piechoty, Leszno, popełnił samobójstwo w Lesznie Wielkopolskim (spoczywa na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu), KW 2x, MN.
4. **Kocko Edward** (1897), kpt. 1924, zmarł 13 I 1929, Warszawa.
5. **Muller Leopold** (1892), ppłk dypl. 1924, kierownik Samodzielnego Referatu Wojakowskiego w Ministerstwie Rolnictwa, zmarł 18 II 1935, Warszawa, OOP, ZKZ.

Przydział wojskowy w 1939 r. członków b. organizacji „Wolność” z szeregow b. 32. pułku piechoty obrony krajowej „Neu Sandez”.

1. **Becher Jan** (1898), mjr dypl., sztab dowództwa Armii „Pomorze”, KW, SKZ.
2. **Berek Jan** (1896), ppłk dypl. 1935, dowódca 3. pułku piechoty, Jarosław, Armia „Łódź”, oflag, Woldenberg, zm. 18 VI 1986, Londyn, VM IV i V kl., OOP, KW, ZKZ, ZKZ z miecz.
3. **Buba Romuald** (1895), kpt. 1924, Ośrodek Zapasowy 20. dywizji piechoty, Słomim, 50. dywizja piechoty rezerwy „Brzoza”, Samodzielną Grupą Operacyjną „Polesie”, KW, MN.
4. **Gołąb Władysław** (1896), mjr, Naczelne Dowództwo, Warszawa, SKZ.
5. **Gorgosz Wojciech** (1896), mjr dypl., Oddział IV. Dowództwa Armii „Kraków”, KW, SKZ.
6. **Kasztelowicz Jan** (1896), ppłk 1939, dowódca III. batalionu 1. pułku piechoty Legionów, Wilno, Odwód Naczelnego Wodza „Wyszków”, oflag Woldenberg, zm. 28 VI 1959, Rabka, VM, KW, SKZ.
7. **Kostecki Rudolf** (1894), ppłk, dowódca Ośrodka Zapasowego Broni Pancernych nr 2, Lublin, VM, KW2x, MN.
8. **Kowalski Roman** (1896), mjr, Ośrodek Zapasowy 17. dywizji piechoty, Skierniewice, jeniec sowiecki, Starobielsk, zamordowany przez NKWD na wiosnę 1940, Charków, KW.
9. **Łoziński Bronisław** (1895), mjr 1931, sztab 38. dywizji piechoty rezerwy, Łuniniec, Odwód Naczelnego Wodza „Tarnów”, VM.
10. **Matzenauer Karol** (1889), ppłk 1928, komendant miasta Torunia, VM, KW.
11. **Mordarski Józef** (1894), ppłk, Ośrodek Zapasowy 6. dywizji piechoty, Kraków, KW, ZKZ.

12. **Niemiec Mieczysław** (1897), mjr, dowódca II. baonu 3. pułku strzelców podhalańskich, Bielsko, Armia „Kraków”, KW.
13. **Ogarek Franciszek** (1895), kpt. 1923, Ośrodek Zapasowy Żandarmerii, Staszów, jeńiec sowiecki, Kozielsk, zamordowany przez NKWD na wiosnę 1940, Katyń, SKZ.
14. **Poplatek Bronisław** (1895), ppłk, dowódca III. baonu 86. pułku piechoty rezerwy, Krasne n/Uszą, Armia „Prusy”, KW, MN.
15. **Sambor Tadeusz** (1892), mjr, Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa, KW.
16. **Stahlberger Stanisław** (1891), mjr 1929, Ośrodek Zapasowy 22. dywizji piechoty, Sambor, VM.
17. **Templer Izidor** (1892), kpt. 1931, kwatermistrz 1. pułku strzelców podhalańskich, Nowy Sącz, Armia „Karpaty”, we IX 1939 internowany na Węgrzech, od 1945 w LWP (mjr), w 1951 roku wyemigrował do Izraela, zm. 1 XII 1971, ZKZ, SKZ.
18. **Zwoleński Karol** (1892), kpt. 1919, Dowództwo Okręgu Korpusu VII, Poznań.

Oficerowie poza służbą w 1939 r.

1. **Kępski Józef** (1882), ppłk 1924, w stanie spoczynku od 1929 r., Dębica, ZKZ.
2. **Juryś Władysław** (1898), por. 1924, w st. sp. po 1932 r., Kołaczyce (pow. Jasło), KW.
3. **Malinowski Antoni** (1877), por. 1919, w stanie spoczynku od 1920 r., Kraków.
4. **Nowakiewicz Zygmunt** (1892), kpt. 1923, w st. sp. po 1932 r., Warszawa.
5. **Obrzut Wilhelm** (1898), kpt. 1919, w stanie spoczynku od 1929 r., Sanok, VM, KW.
6. **Pacocha Jan** (1889), por. 1920, w st. sp. po 1932 r., Katowice, SKZ.
7. **Piątkowski Ludwik** (1891), ppłk, w st. sp. po 1932 r., Brześć n/Bugiem, KW 2x, ZKZ.
8. **Różycki Karol** (1898), kpt. 1931, w st. sp. po 1932, Gdynia, KW, SKZ.
9. **Schubert Karol** (1864), gen. dyw., w stanie spoczynku, Bydgoszcz, zm. 23.II 1954, Bydgoszcz, VM, KW.
10. **Sikula Bogumił** (1880), por. 1919, w stanie spoczynku od 1920 r., Sanok.
11. **Stolarz Stefan** (1889), ppłk 1929, w st. sp. 1934, Kraków, jeńiec sowiecki, Kozielsk, zamordowany przez NKWD 9.IV 1940, Katyń, KW, ZKZ.
12. **Szczur Antoni** (1887), mjr 1919, w stanie spoczynku od 1929 r., Tarnów.
13. **Terlecki Władysław** (1886), mjr 1928, w stanie spoczynku (1929 r.), Kraków.

Oficerowie zmarli przed 1939 r.

1. **Warchał Zygmunt** (1897), kpt. 1924, po 1932 r. w Korpusie Ochrony Pogranicza, zm. w m. Budslaw (prawdopodobnie po 1937 r.), KW, SKZ.

Cezurą kończącą naszą analizę historyczną jest maj 1945 r., czyli moment zakończenia II wojny światowej w Europie. Nie ma pełnych danych dotyczących losów wojennych, a szczególnie powojennych połowy oficerów WP pochodzących z b. 20. galicyjskiego pułku piechoty i b. 32. pułku piechoty Obrony Krajowej „Neu Sandez”, konspiratorów organizacji „Wolność”.

Wiemy natomiast co się działo z nimi w 1939 r. Udało się to ustalić w 72 przypadkach, z czego 41 przypadków dotyczyło oficerów b. 20. galicyjskiego pułku piechoty, a 31 b. 32. pułku piechoty Obrony Krajowej „Neu Sandez”.

Podczas działań wojennych 1939–1945 poległo dwóch od niemieckiej kuli (**ppłk Władysław Kiełbasa** i **mjr Henryk Reyman**), dwóch zostało zamordowanych przez Niemców w Oświęcimiu (**plk Wojciech Piasecki** i **mjr Władysław Kornaus**), dziewięciu zostało zamordowanych przez Sowieców (**ppłk Emanuel Jakubiczka**, **kpt. Stefan Kuziel**, **ppłk Ludwik Maciejowski**, **kpt. Klaudiusz Skwarczek–Nowogrodzki**, **ppłk Marian Wojtowicz**, **kpt. Stanisław Wyrobiec**), w oflagu zmarł jeden oficer (**mjr Ernest Buchta**), a w Anglii zmarł śmiercią naturalną także jeden (**mjr Kamil Ślizowski**). Zatem ze znanych 35 przypadków 15 oficerów (42%) straciło w ten czy inny sposób życie w latach 1939–1945. Dalszych 7 oficerów (20%) wybrało emigrację (**Jan Berek**, **Leopold Gebel**, **Józef Giza**, **Władysław Kaliński**, **Jerzy Kossowski**, **Stanisław Pelc**, **Izydor Templer**).

Jeżeli chodzi o stopnie wojskowe i zajmowane stanowiska w Wojsku Polskim w chwili zakończenia II wojny światowej, to wśród tych, którzy przeżyli i wśród tych, którzy polegli w jej trakcie, było dwóch generałów (**Józef Giza** i **Karol Schubert**), ale tylko ten pierwszy w służbie czynnej, choć później awansował na emigracji od Rządu RP na Uchodźstwie otrzymało jeszcze dwóch oficerów za zasługi w kampanii wrześniowej (**Jan Berek**) i w kampanii francuskiej (**Stanisław Pelc**), sześciu pułkowników, dziewiętnastu podpułkowników, dwudziestu trzech majorów, piętnastu kapitanów i siedmiu poruczników. We wrześniu 1939 r. niewielu zajmowało eksponowane dowódcze stanowiska liniowe w armii. Jeden dowódca dywizji (**Władysław Kaliński**), jeden zastępca dowódcy dywizji (**Józef Giza**), jeden dowódca pułku (**Jan Berek**), dziesięciu dowódców batalionu. Poza tym byli oficerowie sztabowi (**Ernest Buchta**, **Stanisław Pelc**, **Jan Becher**, **Wojciech Gorgosz**, **Bronisław Łoziński**), jeden kwatermistrz pułku (**Izydor Templer**) i jeden dowódca Ośrodka Zapasowego Broni Pancernych (**Rudolf Kostecki**). Wszyscy dobrze zasłużyli się swojej Ojczyźnie i wypełnili swój żołnierski obowiązek z honorem i do końca.

OBIEKTY SPORTOWE KRYNICY DO ROKU 1939

W lutym 2001 r. oddano do użytku, po prawie pięciu latach budowy, hale widowiskowo–sportową w Krynicy. Jeszcze wcześniej, bo w 1997 r. swoje atrakcje dla szerokiej rzeszy kuracjuszy oraz amatorów białego szaleństwa udostępniła dolna stacja najdłuższej w Polsce kolejki gondolowej na Jaworzynę. Te dwie duże inwestycje miały na celu podwyższyć rangę uzdrowiska ale przede wszystkim uatrakcyjnić pobyt tym, którzy postanowili skorzystać z jego dobrodziejstw. Jednak nie wszyscy wiedzą lub pamiętają o tym, że tego rodzaju inwestycje na jeszcze większą skalę realizowano w Krynicy od najwcześniejszych lat jej istnienia. Początkowo powodem tworzenia obiektów sportowych było dopełnienie oferty w zakresie wodolecznictwa.

W tym celu w 1861 r. powołano do życia Zakład Gimnastyczny określony jako „narząd gimnastyczny z wszelkiem do tego rekvizytami”¹. W 1903 r. istniał w Krynicy basen do pływania, o którym w czasopiśmie „Krynica” napisano w następujący sposób: „(...) za Janówką dr Ebersa jest duży basen do pływania”². Aby przyciągnąć do uzdrowiska jak największą liczbę gości, nie tylko tych wymagających leczenia, ale również tych przybywających w celach towarzysko-rozrywkowych, trzeba było zorganizować im miejsca do tego najatrakcyjniejsze. Miejscowi działacze w tym właśnie celu wybudowali nową kręgielnię³, która była czynna już w 1899 r.⁴ Od roku 1903 kierował nią Oswald Trzywdar Wyszyński, który był inspiratorem otwarcia kolejnych kręgielni, tym razem dla dam, na „Słotwinie” (dzisiaj teren Słotwin) i na Kopciowej, o czym donosiło w 1903 r. czasopismo „Krynica”⁵. Jak się okazało nie były to ostatnie kręgielnie otwarte w Krynicy przed II wojną światową, ponieważ w 1928 r. uruchomiono następne tego typu miejsce rozrywki dla dam⁶. W kolejnym roku rozpoczęła swoją działalność strzelnica broni małokalibrowej, która dla przeciwwagi miała uatrakcyjnić pobyt dżentelmenom o zacięciu militarnym⁷.

Przybywający do Krynicy goście mogli również uczestniczyć w typowo sportowych atrakcjach, które jak się z czasem okazało cieszyły się wśród nich największą popularnością. Pierwsze wzmianki o sportach uprawianych w Krynicy dotyczą o dziwo nie tak popularnego i lubianego w późniejszych latach przez kryniczan hokeja, lecz tenisa. Już w 1894 r. w pensjonacie pani Burzyńskiej można było uprawiać „lawn-tenis” (dawna nazwa tenisa)⁸. Dużym powodzeniem wśród kuracjuszy cieszył się ogólnodostępny kort w parku. Eleonora Gajzlerowa wspominając w swym pamiętniku czasy przed I wojną światową podała, że w okresie letnim był on wprost oblegany. „(...) otoczony wysoką siatką posiadał także na wzniesieniu ławeczkę dla sędziego, grę obserwowali spacerowicze, gdyż kort mieścił się przy alejce gdzie było szereg ławeczek, z których korzystali przygodni kibice”⁹. Popularność tenisa była tak duża, iż nawet anonimowy kuracjusz z Lwowa opisał ją jako jedną z głównych wad Krynicy: „(...) nawet tak marne rozrywki jak tenis czy krokiet itp. są prawie niedostępne, albo stale, komu oddane, albo tak liche, że zabawa na nich jest raczej męką”¹⁰. Działacze Zakładu Zdrojowego na serio potraktowali żale kuracjuszy, jako że otwarcie następnego placu do gry w tenisa obwieszczono wydając broszurkę propagandową, w której poinformowano między innymi o nowej jego lokalizacji na Placu Sokółów¹¹. W kolejnych latach zapotrzebowanie na place do gry w tenisa nadal wzrastało, czego dowodem mogła być wzmianka podana w „Jednodniówce ilustrowanej” o powstaniu sześciu nowych kortów¹². W rok później w Krynicy było już osiem placów tenisowych w Aleji Lipowej i dwa w parku¹³, a następne cztery oddane zostały w 1931 r. na stadionie hokejowym. W informacji prasowej podkreślono, że były one „ostatnim wyrazem techniki”¹⁴.

Korty tenisowe oraz wszystkie inne wymienione powyżej obiekty służyły kuracjom jedynie w okresie letnim, miejscowe władze oraz właściciele pensjonatów zabiegali o to, by Krynica mogła zaoferować swoje usługi również w sezonie zimowym. Jak wynika z archiwaliów już w 1910 r. Stanisław Dunin Brzeziński c.k. komisarz powiatowy, a zarazem zarządca zdrojowy, w swym rocznym sprawozdaniu postulował, by „(...) za wzorem Karlsbadu mogła i Krynica z czasem mieć zimowy sezon”. Podkreślił, że posiada ona teren nadzwyczaj odpowiedni dla sportów zimowych, który ściągnąć może do Krynicy oprócz kuracjuszy także drużyny turystów¹⁵. Podobne zdanie wyrażał w 1920 r. dr Józef Jaworski, który w swej broszurce wydanej przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego postulował zaprowadzenie w Krynicy sezonu zimowego¹⁶. Jednak sporty zimowe jak wiemy wymagają dużych inwestycji, których Krynica na owe czasy nie była w stanie sama poczynić.

Dopiero inicjatywa Polskiego Związku Narciarskiego obradującego w czerwcu 1927 r. w Żywcu, aby zlokalizować w Krynicy skocznię narciarską, umożliwiła rozpo-

częcie pierwszej zimowej inwestycji. Władze Krynicy obiecały wsparcie finansowe i zaplanowały lokalizację tego obiektu na Górze Krzyżowej. Od razu powołano Komitet Budowy na czele z prezesem Polskiego Związku Narciarskiego ppłk. Aleksandrem Bobkowskim¹⁷. Projektantem skoczni został Roman Loteczko, który w ciągu dwóch miesięcy zaprojektował skocznię „olbrzymich rozmiarów, o profilu będącym wyrazem najnowszych zdobyczy na polu budownictwa skoczni narciarskich w ogóle”¹⁸. Skocznię projektowano pod kątem przyszłych sukcesów polskich narciarzy, dlatego miała ona taki sam profil jak olimpijska w St. Moritz. Według Władysława Humera postawiono ją w stylu zakopiańskim, łącząc piękno z nowoczesnością, tzn. zastosowano między innymi ogrzewanie szatni zawodników¹⁹. Zgodna współpraca Komitetu Budowy i Komisji Zdrojowej, pomoc miejscowych działaczy oraz wojska przydzielonego przez gen. Wacława Przeździeckiego, doprowadziła do oddania skoczni w sezonie 1927/28²⁰. Inwestycje wyceniono na 8208 złotych, sumę tę uzyskano z subwencji Komisji Zdrojowej, Zakładu Pensyjnego we Lwowie oraz różnych urzędów i instytucji państwowych²¹.

Skocznia położona na szczycie Góry Krzyżowej znajdowała się niedaleko centrum uzdrowiska. Posiadała wieżę rozbiegową w wysokości 32 m i przy nachyleniu 30



Konkurs skoków na dużej skoczni 1938 r. (Góra Krzyżowa)

stopni dawała rozbieg 105 m. Miała próg o wysokości 2,5 m, po którym następował paraboliczny zeskok na trasie 80 m i nachyleniu zmiennym do 30 stopni. Ogółem długość skoczni wynosiła 200 m i pozwalała na skoki w granicach 75 m (jej konstrukcję drewnianą projektował inż. Jerzy Nechaj ze Lwowa²²). Skocznie reklamowano w wydanej w 1928 r. jednodniówce poprzez zamieszczenie jej rysunku wykonanego przez prof. Stanisława Nowakowskiego oraz fotografię Mariana Fuksa²³. Nie wszyscy jednak byli pomysłem budowy skoczni zachwyceni, nawet w samej Krynicy można było znaleźć oponentów tego przedsięwzięcia. Na przykład Władysław Żytkowicz w „Echu Krynickim” pisał: „(...) skocznia jest i będzie molochem, który pochłonie i pracę i tysiące złotych. Rozmach twórcy pozostawił bruzdy w niezdecydowanych skrętach na Górze Parkowej. Odważniejsi zwolennicy krynickiego cudotwórcy zaczęli głosić wokół siebie, że Krynica to polskie St. Moritz. Reklamowali głośno, jednak donośne echo rozbiło się ponad biel śniegu”. W dalszym ciągu swojej wypowiedzi Żytkowicz proponuje, aby rozważyć czy nie lepiej było te pieniądze przeznaczyć na zakup sprzętu narciarskiego dla młodzieży z Krynicy²⁴. Podobne obawy na łamach „Wychowania Fizycznego” wyraził Kazimierz Hammerling, który pisał: „(...) na skocznnię wydaje się grube sumy pieniężne, aby «akrobaci» narciarscy mieli gdzie skakać”. Uważał on, że za te pieniądze, które pochłonęła budowa skoczni mądrzej byłoby zakupić



Konkurs skoków na skoczni przy ul. Leśnej 1937 r. (skocznia średnia)

sprzęt narciarski i obdarować nim naszą młodzież góralską z Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy i z innych miejscowości²⁵. Skocznia na Górze Krzyżowej podczas II wojny światowej pozostawiona swojemu losowi, zapuszczona, w końcu uległa zniszczeniu. Krynica posiadała też drugą skocznie na Zagarbiu (ul. Leśna). Była ona mniejsza, jej punkt krytyczny wynosił 45 m i dawała możliwość skoków na odległość 60 m. Projektował ją inż. Bukowski. Oprócz niej były jeszcze małe skocznie uczniowskie na zboczu góry Iwonka, przeznaczone do skoków na maksymalną odległość 20 m²⁶.

Drugim znaczącym obiektem dla sportów zimowych był tor saneczkowo–bobslejowy. Według informacji kpt. Romana Loteczki już w 1912 r. zamierzano zbudować na drodze z Tylicza tor saneczkowy²⁷. Jednak dopiero w 1929 r. udało się zrealizować tę ogromną inwestycję dzięki inicjatywie koła krynickiego „Beskid” Towarzystwa Tatrzańskiego i przy poparciu Polskiego Związku Narciarskiego²⁸. Jej gorącym orędownikiem był Roman Nitribitt, natomiast twórcą kpt. Roman Loteczko²⁹. Dzięki ich zaangażowaniu udało się zbudować w Krynicy tor uznany za jeden z najlepszych i najtrudniejszych w Europie. Usytuowany został na zboczu Góry Parkowej, tak że różnica poziomów wynosiła 160 m. Posiadał wspólną trasę saneczkową i bobslejową. Tor rozpoczął przy pawilonie na szczycie góry, po kilkuset metrach rozdzielał się na trasę saneczkową i bobslejową. Obie te trasy na ostatnich kilkudziesięciu metrach łączyły się



Tor saneczkowo–bobslejowy



Stadion hokejowy 1939 r.

ponownie, tak aby po zatoczeniu krzywizny „S” zakończyć ostatnie 25 m w linii prostej naprzeciwko budynku teatralnego. Trasa saneczkowa tworzyła 300-metrową cięciwę, pozwalając na osiągnięcie przez zawodników szybkości do 80 km/h³⁰. Co ciekawe zarówno bobsleje jak i saneczki wciągano na górę kołami³¹. Tor ten był przeznaczony nie tylko dla saneczkarstwa wyczynowego, bo kiedy był pokryty śniegiem używany był również przez saneczkarzy amatorów³². Oficjalnie tor został oddany do użytku 25 grudnia 1930 r.³³, ale wcześniej, bo 1929 r., został negatywnie oceniony przez Władysława Żytkowicza w „Echu Krynickim”. Żytkowicz zwracał uwagę na jego błędy oraz opłakany wygląd³⁴. W 1935 r. w związku z mającymi się odbyć Mistrzostwami Europy, tor przedłużono o 100 m³⁵, a na przełomie 1937/38 roku został zmodernizowany i przebudowany. W miejsce drewnianej wieży startowej postawiono betonową oraz zainstalowano oświetlenie elektryczne³⁶.

Trzecią najważniejszą inwestycją dla sportu zimowego w Krynicy było lodowisko, zwane „stadionem lodowym”. Stadion mieścił się przy ul. Lipowej (teraz w tym miejscu jest Kino Jaworzyna) i powstał dzięki staraniom dra Stanisława Polakiewicza, kapitana Romana Loteczki, władz krynickich oraz Polskiego Związku Narciarskiego³⁷. Tafla lodowa miała powierzchnię 2400 m², a trybuny mogły pomieścić 900 osób. Tafla była sztucznie nawadniana. Cały obiekt był zaopatrzonej w światło elektryczne i posiadać bufet. T. Semadeni w czasopiśmie „Zima” pisał, że projektantem stadionu był architekt Lalewicz, a trybuny mieściły ok. 1000 osób³⁸. Zostały one poświęcone w dzień 1 stycznia 1930 r. W tej uroczystości uczestniczyli wraz z wojewodą krakowskim przedstawiciele władz samorządowych i sportowych. Cały obiekt przygotowywany był według standardów światowych z powodu czekającej go w niedalekiej przyszłości znaczącej imprezy: Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie.

Jak wynika z powyższych przykładów lata przed pierwszą wojną światową i okres międzywojenny obfitowały w Krynicy w taką mnogość inwestycji w zakresie infrastruktury rekreacyjno-sportowej, że można by nimi obdzielić nawet kilka dużych ośrodków uzdrowiskowych. Celem tej działalności było uatrakcyjnienie Krynicy i przyciągnięcie do uzdrowiska jak największej liczby osób. Jak wynika z materiałów archiwalnych, udało się to w pełni, tak że Krynica rzeczywiście zasługiwała na miano kurortu o europejskiej renomie. W dzisiejszej Krynicy mamy do czynienia z sytuacją odwrotną, coraz mniej osób przyjeżdża w celach czysto leczniczych, a atrakcji przyciągających wymagających kuracjuszy nie przybywa. Paradoksalnie to sezon zimowy przyciąga najwięcej ludzi. Natomiast w sezonie letnim brakuje ciekawych propozycji, które pozwoliłyby aktywnie spędzić czas po wizycie w pijalni.

-
- 1 M. Zieleniewski, *Stan zdrojowiska w Krynicy w 1861 r.* Materiały do monografii Rkp. BJ. 5001, k.119 (s. 43).
 - 2 „Krynica”, R. 1903, nr 1 (10 maja) .
 - 3 L. Kopf, *Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Krynicy*, Kraków 1891, s. 23.
 - 4 F. Kmiotowicz, *Przewodnik dla gości udających się do Krynicy*, Kraków 1899 r., s. 26.
 - 5 „Krynica”, R. 1903, nr 1.
 - 6 „Echo Krynickie”, R 1928, nr 8–10.
 - 7 „Echo Krynickie”, R 1929, nr 6.
 - 8 Sowa, *Sport*, Krynica 1894, s. 27.
 - 9 E. Gajzlerowa, *Tamten Kraków, tamta Krynica*, Kraków 1995, s. 214–215.
 - 10 *Kilka uwag o Krynicy*, Lwów 1904, s.25.
 - 11 *Krynica, C.K. Zakład Zdrojowy w Galicji*, Kraków 1909, s. 47.
 - 12 „Krynica, Jednodniówka ilustrowana”, 1928, s. 13.
 - 13 W. Żytkowicz, *Ostatnie imprezy sportowe w Krynicy*, w: „Echo Krynickie” 1929, nr 6.
 - 14 Wiadomości z Krynicy, „Głos Podhala”, R–3 1931, nr 22, s.3.
 - 15 S. Dunin Brzeziński, *Ruch i rozwój C.K. Zakładu Zdrojowego w Krynicy w roku 1910*, Kraków 1911.
 - 16 J. Jaworski, *Krynica, jej stan obecny najpilniejsze potrzeby i warunki rozwoju*, Warszawa 1920, s. 22.
 - 17 W. Nadolski, *Towarzystwo Turystyczne Beskid, Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu w latach 1906–1950, Nowy Sącz 2001, s.126.*
 - 18 R. Loteczko, *Jak powstawała skocznia narciarska w Krynicy*, *Narciarstwo polskie*, Kraków 1929, s. 209.
 - 19 W. Humen, *Narciarstwo*, w: *Sport* R 6, 1927 nr 219.
 - 20 W. Nadolski, op. cit., s. 126.
 - 21 R. Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994, s. 58.
 - 22 Tamże, s. 58.
 - 23 „Echo Krynickie” R. 1930, nr 8, 9 .
 - 24 W. Żytkowicz, *Ostatnie imprezy sportowe w Krynicy*, w: „Echo Krynickie” 1929, nr 6.
 - 25 K. Hammerling, *Czy właściwą drogą stąpają nasze sporty?*, w: „Wychowanie Fizyczne” R.11 1930, nr 1.
 - 26 *40 lat KTH, krynickiego sportu, turystyki i rekreacji*, Kraków 1968, s.72.
 - 27 Roman Loteczko, *Przed V Mistrzostwami Saneczkowymi Europy, rozwój saneczkarstwa w Polsce*, w: „Raz Dwa Trzy” R. 1935, nr 6.
 - 28 W. Nadolski, op. cit., s. 122.
 - 29 B. Woltman, J. Gaj, *Sport w Polsce 1919–1939*, Gorzów Wlkp. 1997, s. 86.
 - 30 *Saneczkarze czescy w Krynicy*, w: „Sport Zimowy” R. 6 1930, nr 2.
 - 31 *Krynica w śniegu*, s. 32–33.
 - 32 *40 lat KTH*, s. 73.
 - 33 „Zima” 1931, nr 1.

- 34 W. Żytkowicz, *Ostatnie...*, s. 10–11.
- 35 R. Loteczko, *Przed Mistrzostwami...*
- 36 L. Nowakowa, Wiesław Książek, *Krynica kolebka polskiego narciarstwa*, Kraków 1979, s. 10.
- 37 Tamże.
- 38 T. Semedeni, *Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy*, w: „Zima” R.1 1930, nr 2.

W ROKU GAŁCZYŃSKIEGO W SBP „PEREŁKI ŻYCIA” GIMNAZJALISTÓW

„Jak tu nie pisać...”, w jednym ze swoich wierszy napisał kiedyś, Konstanty Ildefons Gałczyński, i jak tu się z nim nie zgodzić, skoro wszystko dookoła prowokuje myśli do tego by przelać je na papier, choćby np. w postaci wiersza. Właśnie z tego względu Sąddecka Biblioteka Publiczna ogłosiła konkurs poetycki na wiersz pod hasłem „Perłki życia”, który był skierowany do gimnazjalistów. Swoje wiersze nadesłało 27 młodych poetów amatorów i jury w składzie Marek Basiaga (przewodniczący), Joanna Babiaryz-Król, Tadeusz Basiaga, Ewelina Dryja stanęło przed niezwykle trudnym zadaniem. Obrady trwały długo i były niezwykle burzliwe, aż wreszcie ustalono werdykt, który ogłoszono podczas specjalnych uroczystości w Światowym Dniu Poezji w SBP w Oddziale dla Dzieci przy ul. Lwowskiej. Po ceremonii wręczenia nagród, wiersze laureatów zostały zaprezentowane licznie przybytemu audytorium przez niemalże zawodowych recytatorów.

Nagrody otrzymali: I miejsce — Joanna Biel, II miejsce — Magdalena Ptak i Katarzyna Sołtys, III miejsce — Anna Borgosz, Izabela Skirzyńska i Dagmara Waśko, Specjalne Wyróżnienie Klubu Literackiego Sąddecka — Tomasz Leśnik. A jak pisze nasza młodzież, jakie tematy porusza przekonajmy się czytając zamieszczone wiersze.

I miejsce przyznano:

Joanna Biel — Gimnazjum nr 6, kl. II za zestaw:

Co widzę?

*Budząc się rano, co widzę?
Drzewa jeszcze w rannym szronie,
mgła powoli opada nad łąką,
ostatnie liście wolno opadają,
ranne ptaszki siedzą na gałęziach.*

*Idąc w południe, co widzę?
Drzewa skąpane w blasku słońca,
Słońce wysoko, między chmurami,
Ptaki dziobiące ostatnie owoce,
Ulicę, a na niej samochody.*

*Mówiąc dobranoc, co widzę?
Drzewa oświetlone księżycem,
Niebo z mrugającymi gwiazdami,
Małe okienka w otchłani ciemności,
Sny niespełnione w moich marzeniach.*

Cztery pory miłości

Miłość wystrzeliła

Jak pąki i kwiaty na drzewach

Rozkwitła

Przytuleni spacerujemy

Po ogrodzie pełnym śpiewu ptaków

Miłość dojrzała

Jak dorodne jabłka w sadzie

Syci nas

Siedzimy na plaży

Skąpani w blasku zachodzącego słońca

Miłość orzeźwia

Jak łązy Boga z nieba

Poi nas

Wpatrzeni w okno

Oglądamy krople deszczu

Miłość roztrzaskała się

Jak tafla lodu rzucona o ziemię

Skruszyła się

Zamyśleni oglądamy

Pozostałości po tym co było

Miłość przysła

Jak letnia burza

Miłość odpłynęła

Jak kra na rzece

II miejsce przyznano:

Magdalena Ptak — Gimnazjum nr 1, kl. I za wiersz:

Perłki życia

*Idę — nikt mnie nie zatrzymuje,
Nikt mnie nie woła i nie potrzebuje,
Moja droga wiedzie mnie w nieznane,
Mijam wioski, miasta, jeziora i stawy
Zatrzymuję się na chwilę
Szkoda czasu — czas tak szybko mija
Wędruję dalej z burzą i z deszczem
Podziwiam kolorową tęczę
Przechodzę po niej na drugą stronę
Co tam zobaczę — zaraz się dowiem
Lecz cóż to? Otwieram oczy
To budzik zepsuł harmonię nocy.*

Katarzyna Sołtys — Gimnazjum nr 6, k. III za zestaw:

prababcia

wyszedł rano
posmakować jabłek
lubił rwać je
młode z konarów
utykał
w starym garniturze
dzień święty święcił
zerwał jedno

spadło na ziemię
nie zdążył go nawet nadgryźć
rozbiło się na dwie połowy
laska przestała go wspierać
upadł
kapelusz zsunął się z głowy
z resztki siwych włosów

a ona płakała
nie mogła żyć bez niego
Bóg też dogląda sadow
W niebie
— tłumaczyłam jej

przerażenie

*tego dnia
nawet chmury
krzywo wisiąły
na niebie*

wiedziałam

*śmierć zapomniała
zamknąć okno
siedziała sama
w przeciągu
minionego życia*

*wącha teraz
martwe kwiaty
na niebieskiej łące
one też miały
duszę*

III miejsce przyznano:

Anna Borgosz — Gimnazjum nr 3, kl. II za zestaw:

Przyjaźń

*Dreszcz dotknął moje serce,
Zawahałam się.
Nie chcesz słuchać? Przecież mi ufasz.
Widzę złość.
Co Ci jest?
Czemu oczy zimne, policzki blade,
Nie uśmiechasz się?
Tajemnica! Dotrzymałam!
Przyjaciółko — Ty płaczesz?
Nie wierzę. Okłamałaś?
Wybaczam, zawsze wybaczę.
Zawsze.*

*Gdzie jestem? Biały pokój?!
Co to za dziwne światło?
Słońce? Widzę słońce,
Niebo.
Czuję ciepło? Czy to Ty?
Znów chce mi się żyć!
Jesteś tu, tu przy mnie.
Kochasz...*

Miłość

Jestem sama — popiół w kominie.

Woda zalewa twarz.

Ogromne pragnienie.

Jestem zmęczona — padam.

Wszystko kręci, wiruje, tańczy.

W głowie huczy — dźwięk słów

Bezłitosny.

Boli! Przestań!

Co to?

Cisza.

Czy już umarłam?

Nie jeszcze nie — to telewizor.

Tabletka — biorę — nie pomaga.

Wyciągam rękę. Słyszeć oddech

Ostatni. Żegnaj.

Bach! Puste pudełko spada

Na ziemię.

Izabela Skirzyńska — Gimnazjum nr 3, kl. II za wiersz:

Ekstaza

*Z otchłani mroku
Pełnej tajemnic
Wzbijam się w niebo bezkresne
Na skrzydłach miłości
Wiatr unosi mnie wysoko
Słońce otula ciepłem promieni
I znów czuję
I znów tu jestem
I znów żyję!!*

Dagmara Waśko — Gimnazjum nr 2, kl. III za wiersz:

Moi Rodzice

*Gdy przyszedłam na świat
Pierwsza mnie przytuliła
Usłyszałam wtedy serce,
Które biło też dla mnie
Potem uczyła mnie jak być kobietą
I nadal uczy
Moja Mama*

*Pamiętam spacer nad rzekę
Wtedy pokazał mi dzikie kaczki
Dzień, w którym uczył mnie prowadzić
samochód
Noc, kiedy zgasło światło, był przy mnie
I nadal jest
Mój Tata*

*Prowadzą mnie przez świat
Uczą jak żyć
Pokazują to co piękne
Choć nie zawsze jestem dobra
Kochają*

Specjalne Wyróżnienie Klubu Literackiego Sądeczczyzna:

Tomasz Leśnik — Gimnazjum nr 3, kl. III za wiersz:

Spacer po Nowym Sączu

*Chodź kolego
pójdziemy ulicą Batorego
do Plant pod pomnik Mickiewicza,
tam gdzie miasto
urodą zachwyca.*

*I dalej Jagiellońską,
aż do Ratusza,
nikt Ciebie na ten spacer nie zmusza,
ale zobacz moje miasto jesienią,
kiedy góry dookoła
barwami się mieniają.*

Leszek Migrała

KRYNICKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE W LATACH 1998–2002

W poprzednich numerach „Almanachu Sądeckiego” (patrz nr 2/23 i 3/24) przedstawiona została historia KTF w latach 1978–1997. Obecnie, w związku z 25-leciem Towarzystwa, przedstawiamy dokonania krynickich fotografików w ostatnim okresie, dopełniającym srebrny jubileusz.

Koniec dekady lat dziewięćdziesiątych upłynął w Krynickim Towarzystwie Fotograficznym pod znakiem intensywnej pracy wystawienniczej, przy jednoczesnym wzmo-



Fot. Juliusz Jarończyk

zeniu rozpoczętych wcześniej działań o charakterze redakcyjno-wydawniczym. Przejawem tej aktywności było kontynuowanie starań zmierzających do zgromadzenia odpowiednich środków finansowych, celem wydania albumu *Krynica z Janem Kiepurą w herbie*. Nie zrażając się piętrzącymi na tej drodze trudnościami, w roku 1998 zwrócono się z listowymi prośbami do z górą dwudziestu potencjalnych sponsorów, łącznie z Ministerstwem Kultury i Sztuki, uzyskując w wyniku tych dążeń pewne zwiększenie budżetu zamierzonego projektu. Zgromadzone pieniądze były wprawdzie znacznie mniejsze aniżeli kwoty preliminowane, tym niemniej KTF zdecydowało się na wydanie przygotowanej już książki, w której z konieczności zamieszczono jedynie część bogatego materiału, jaki autorzy pragnęli początkowo pokazać. Długo przygotowywana publikacja ukazała się ostatecznie w 1999 r., przybliżając Krynice starą i nową, ukazując postać Jana Kiepury, oddając atmosferę festiwalu Kiepurowskich – największej imprezy kulturalnej współczesnej Krynicy. Książka ta, będąc dziełem zbiorowym, zredagowana została przez Danutę Chrostowską przy współudziale Małgorzaty Kmiotowicz-Ski- bińskiej, Juliusza Jaroń- czyka, Andrzeja Klim- kowskiego, Władysława Grabana, Jerzego Sie- rakowskiego oraz Kry- styny Chłodnickiej.

Zgodnie z głównymi założeniami KTF, jego członkowie w latach 1998–1999 nadal konsekwentnie rozwijali fotografię artystyczną, fotoreportaż prasowy; dokumentowali w formie zdjęciowej dorobek materialny i kulturalny Są- decczyzny. W tym okre-

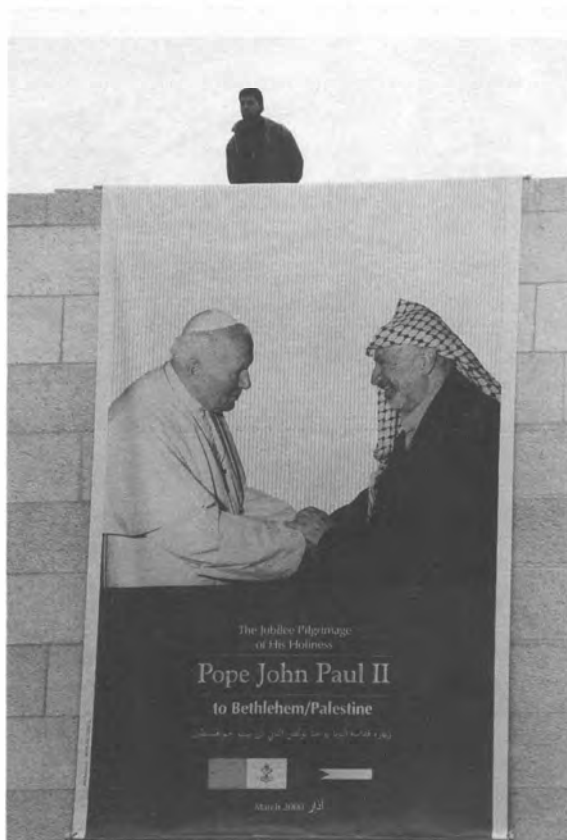


Fot. Andrzej Klimkowski

sie z jeszcze większą energią i konsekwencją aniżeli w latach ubiegłych podejmowali działalność wystawienniczą, eksponowaną nadal w Krynicy w Pijalni Główniej, a także w innych salach wystawienniczych, niekiedy również poza granicami naszego kraju. Już samo wyliczenie tytułów zorganizowanych wystaw fotograficznych daje wyobrażenie o wysiłku, jaki włożono w tę dziedzinę aktywności Towarzystwa. Nie tylko z powodu kronikarskiej ścisłości przypomnienia wymagają w tym miejscu prezentacje indywidualne: „Barwy Krynicy” – Szymona Barny, „W kalejdoskopie życia” i „Nieustające piękno wszelkiej rzeczy” – Juliusza Jarończyka, „Sentymenty”, „Beskidzki pejzaż” i „Dziedzictwo kulturowe Łemków” – Piotra Basatygi, „Cztery pory roku” – Andrzeja Klimkowskiego, „W szkole przetrwania” – Marka Strzałkowskiego, „Kalinograd” i „Śladami św. Wojciecha” – Walerego Manaczina, „Ameryka” – Jarosława Zająca, „Pielgrzymi'99” – Sylwestra Adamczyka. Równie bogato przedstawia się także lista wystaw

zbiorowych, do których zaliczyć należy w pierwszym rzędzie retrospektywę jubileuszową: „XX lat KTF”; a ponadto ekspozycje: „Okna – uczta dla oczu i wyobraźni”, „Lustrzane odbicia”, „Znaki wiary”, „KTH w obiektywie”, „Tryptyk sądecki”, „Wspomnienie Festiwalu im. Jana Kiepuiry”; jak również poplenerowe prezentacje: „Spożycie na Kretę”, „Ibiza wyspa rozrywki”, „Kalinograd – Kurska Kosa”.

Niewątpliwie najszerszą widownię z wymienionych wyżej wystaw miała przeglądowa prezentacja przygotowa-



Fot. Sylwester Adamczyk

na na XX-lecie KTF. Powodem tego był nie tylko staranny wybór najlepszych prac znajdujących się w zbiorach Towarzystwa, ale również szersze nagłośnienie przez prasę jubileuszu krynickich fotografików, a także zaprezentowanie tej wystawy w kilku salonach wystawienniczych Krynicy, Nowego Sącza, Krakowa i Tarnowa. Ostatnim miejscem tej prezentacji, ukazującej na 135 fotogramach trzy główne tematy znajdujące się w zainteresowaniu członków KTF, tj. bogactwo przyrody, sceny reportażowe i eksperymentalne fantazje, była galeria nowosądeckiego oddziału „Civitas Christiana”. Należy dodać, że niektóre z wystaw były pokłosiem nawiązania kontaktów kulturalnych pomiędzy Kalningradem a Nowym Sączem, przy czym związki te zainicjowane zostały przez Piotra Kruka – wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia Polska – Wschód, na co dzień dyrektora „Konspolu” ds. rynków wschodnich. Rezultatem tej krótkotrwałej, ale intensywnej wymiany doświadczeń fotograficznych, było zaprezentowanie w Krynicy prac Walerego Manczina, zaś Piotra Basatygi, Bogusława Wolskiego i Andrzeja Klimkowskiego w Galerii Muzeum w Kaliningradzie. Należy podkreślić, że rangę niektórych wernisaży podnosiła obecność znaczących osobistości, czego dowodem przyjęcie zaproszenia na otwarcie wystawy „Ibiza – wyspa rozrywki” przez radcę ambasady Hiszpanii w Polsce, Dawida Morę.



Fot. Piotr Kruk

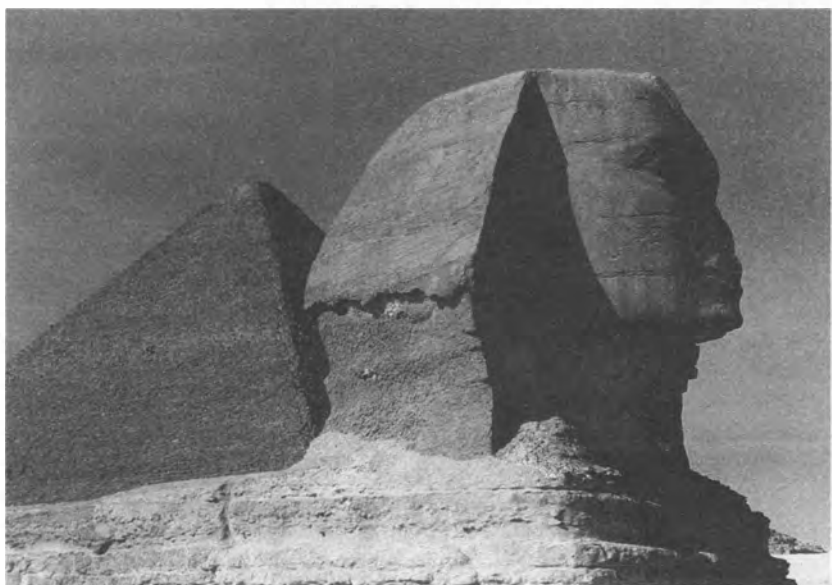
Ciekawe, że w okresie lat 1998–1999 znacznie słabiej aniżeli w latach ubiegłych uwidocznił się udział krynickich fotografików w konkursach ogólnopolskich, zanikł zaś całkowicie w konkursach międzynarodowych. Wprawdzie biorąc pod uwagę jedynie ilościowy wynik tej aktywności nie można jej dezawuować, ale uwzględnwszy czynniki dodatkowe, renomę konkursów, obecność na nich fotografików o uznanym dorobku, należy ocenić ją na średnim poziomie, wskazującym na malejącą skłonność do porównywania własnego dorobku z osiągnięciami innych. Nie wchodząc w analizę przyczyn tej słabszej strony działalności KTF, być może zresztą rekompensowanej większą aktywnością indywidualną, ale już poza strukturami Towarzystwa, należy przypomnieć udział krynickich fotografików w kilku konkursach krajowych. Przede wszystkim w 1998 r. odnotować należy ich bardzo pomyślne uczestnictwo, uwiarygodnione przyznaniem I nagrody Bogusławowi Wolskiemu i III Bogdanowi Królowi, w konkursie zorganizowanym przez PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu pod hasłem: „Góry w obiektywie”. Do osiągnięć zaliczyć należy również wyróżnienie Lecha Strzałkowskiego w I Ogólnopolskim Konkursie „Prezentacje dorobku kulturalnego młodzieży szkół rolniczych”; natomiast rok później – w 1999 r. – wyróżnienia uzyskane przez Marka Dymka i Juliusza Jarończyka w konkursie oddziału muszyńskiego „Civitas Christiana” – „Kapliczki i krzyże przydrożne” i taki sam laur Łukasza Królikowskiego zdobyty w konkursie: „Beskidy w fotografii”.

Wydaje się, że wspomniany wyżej udział członków KTF w konkursach fotograficznych można, a nawet należy łączyć z pracą szkoleniową Towarzystwa. Pomimo, iż w ostatnich latach KTF w zasadzie nie prowadziło działalności stricte szkoleniowej w postaci specjalnie przygotowywanych wkładów, to jednak praca w tym zakresie nie została zaniechana. Temu wycinkowi działalności służyły nadal comiesięczne, wewnętrzne konkursy – „Najlepsze zdjęcie miesiąca” i „Najlepsze przeźrocze miesiąca”, jak również konkursy – „Najlepsze zdjęcie roku” i „Najlepsze przeźrocze roku” oraz tematyczne konkursy pod hasłami: „Płoty i balkony” i „Portret”. Te systematyczne i mobilizujące formy działalności, choć nie zakładały wprost celów szkoleniowych, to w rzeczywistości w wyniku koniecznej dyskusji towarzyszącej przeprowadzaniu konkursów wewnętrznych, przyczyniały się do wymiany doświadczeń w zakresie warsztatu fotograficznego, a można się domyślać, że również do wyrażania uwag o ogólniejszym charakterze, na temat roli i celów współczesnej fotografii.

Sposobnością do podsumowania działalności KTF w prawie całej drugiej połowie dekady lat dziewięćdziesiątych było Walne Zebranie Sprawozdawczo–Wyborcze KTF, przeprowadzone 29 kwietnia 1999 r. Sprawozdanie z minionej kadencji do wyszczególnionego wyżej dorobku dołączyć mogło jeszcze kilka spektakularnych osiągnięć, które raczej należałoby traktować w kategoriach zasług indywidualnych, jakkolwiek



Fot. Danuta Chrostowska



Fot. Małgorzata Poręba

w mniejszym lub większym stopniu związanych z działalnością Towarzystwa. Chodzi tutaj głównie przyznanie odznaki „Zasłużony Działacz Kultury” trzem członkom KTF – Danucie Chrostowskiej, Władysławowi Grabanowi i Piotrowi Krukowi – jak również otwarciu przez Małgorzatę Porębę w swoim domu w Kamionce Wielkiej prywatnej Galerii Fotograficznej, co miało miejsce w listopadzie 1998 r. Rzeczą jasną Walne Zebranie dokonało również wyboru nowych władz Towarzystwa, przy czym na funkcję prezesa, zgodnie z oczekiwaniami, ponownie wybrano Juliusza Jarończyka, na funkcję wiceprezesa ds. artystycznych – Andrzeja Klimkowskiego, sekretarza – Władysława Grabana, skarbnika – Danutę Chrostowską. Do Komisji Rewizyjnej ponownie wybrany został Piotr Jarosz. Z „nowych” osób do władz Towarzystwa wybrani zostali: Kazimierz Chrostowski, Andrzej Petryszak, a przede wszystkim Piotr Kruk, któremu powierzono funkcję wiceprezesa ds. organizacyjnych.

Walne Zebranie KTF określiło program działania na najbliższą kadencję, uwzględniający m.in.:



znówienie wydawnictwa albumowego *Krynica z Janem Kiepurą w herbie*, propozycje wydania widokówek na okoliczność XXXIII Festiwalu im. Jana Kiepury, przede wszystkim zaś zorganizowanie wystawy, łączącej się tematycznie z zapowiedzianą na czerwiec 1999 r. pielgrzymką Ojca Świętego do Polski, w trakcie której przewidziana została w Starym Sączu kanonizacja bł. Kingi.

Rzecz jasną ostatni z postulatów był nakazem chwili, który zreali-

Fot. Łukasz Królikowski

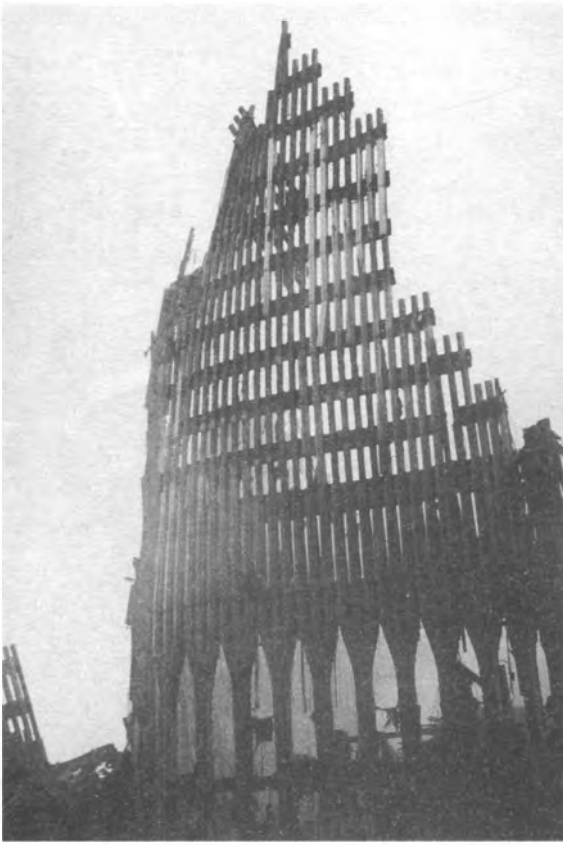
**Fot. Krystyna
Chłodnicka**

zowany został ostatecznie nie tyle poprzez zapowiadaną wystawę, co raczej w wyniku indywidualnego zaangażowania się przynajmniej niektórych członków Towarzystwa w udokumentowanie historycznej wizyty Ojca Świętego na Sądeckczyźnie. Wiadomo, iż próbę taką podjęli: Andrzej Klimkowski, Piotr Królikowski, a z trapiącym skutkiem Sylwester Adamczyk, znany ze swoich umiejętności fotoreportażowych nie tylko w środowisku sądeckim. Jego wystawa „Pielgrzymi'99”, pokazywana



była w nowosądeckiej Galerii Biura Wystaw Artystycznych na przełomie sierpnia i września 1999 r., będąc jednocześnie swoistym wstępem do przygotowywanego albumu *Ojciec Święty na sądeckiej ziemi*. Nadmiermy w tym miejscu, iż jakimś uwzględnieniem tematu religijnego w ekspozycjach KTF była w tym czasie poplenerowa, prezentacja o charakterze zbiorowym, pt.: „Szlakiem śródziemnomorskich cywilizacji – Egipt, Ziemia Święta”, przedstawiona po raz pierwszy w Krynicy pod koniec 1999 r.

Kolejna kadencja działalności KTF upłynęła pod znakiem jeszcze częstszych aniżeli w ubiegłych latach zagranicznych wojaży fotografików. W wyniku tych podróźniczych pasji powstawały nowe ekspozycje, ukazujące szeroki świat okiem obiektywu, częściej pośpiesznego turysty aniżeli reflektującego się nad rzeczywistością filozofa. Archiwum KTF z lat 2000–2001 zawiera dokumentację wielu poplenerowych wystaw podróźniczych ostatniego czterolecia. Zaliczyć do nich należy prezentacje indywidualne, takie jak: „Irlandia” – Janiny Wieczorek, „Barwy Tunezji” – Krystyny



Chłodnickiej, „Po obu stronach mostu” – Piotra Kruka, a także ekspozycje zbiorowe: „Cypr – wyspa Afrodyty”, „Jantur – 2001”, „Hispaniola – pierwsza wyspa Nowego Świata”, „W kraju półksiężyca”, „Kapadocja”. W podobnej konwencji zorganizowana została również 110. Wystawa Przeglądowa KTF’2001, na którą złożyło się sto zdjęć wyselekcjonowanych z ponad tysiąca prac wykonanych podczas wiosennego pleneru na tureckiej riwierze, a ponadto będących rezultatem wojaży fotograficznych po Grecji, Cyprze, Tunezji i Hiszpanii.

Nieoczekiwany, ale tym bardziej godnym podkreślenia osiągnięciem indywidualnym ostatnich lat, było wykonanie przez Jarosława Zająca całego cyklu wstrząsających zdjęć przedstawiających tragiczne wydarzenia na Manhattanie z 11 września 2001 r. Jak donosiła „Gazeta Krakowska”: „Amerykańscy dziennikarze od sensacji pracowicie ustalili, że Jarosław Zając był prawdopodobnie jedynym Polakiem, który we wtorek 11 września – w dniu ataku na wieże World Trade Center – znalazł się na miejscu tragedii z aparatem fotograficznym. Ujawnili również, że był jednym z tych, którym udało się [z racji wykonywanej profesji informatyka] przywrócić do życia symbol amerykańskiej gospodarki – Nowojorską Giełdę na Wall Street.”

Chociaż poszukiwanie zagranicznej tematyki fotograficznej zajmowało stosunkowo dużo miejsca w pracach krynickiego Towarzystwa, to jednak oczywiście nie mogło zdominować działalności KTF. W nurcie działalności wystawienniczej odnotować mo-



Fot. Bogdan Król

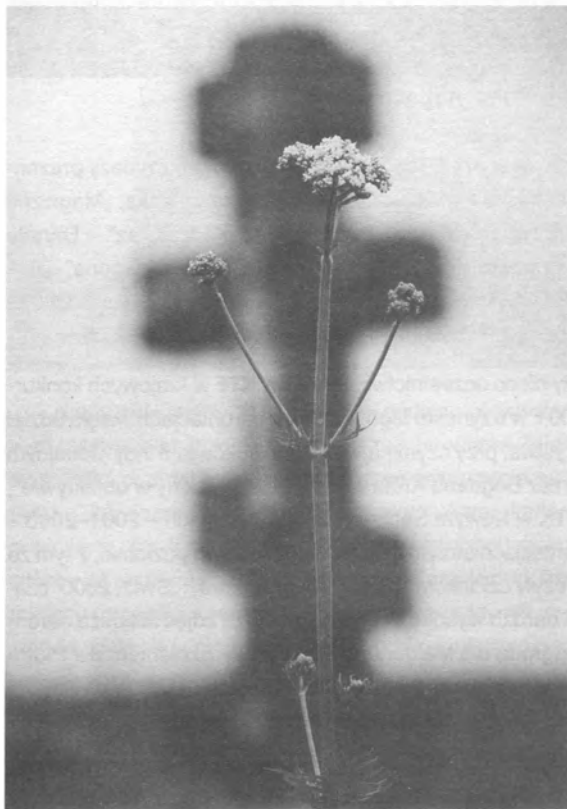
żemy cały szereg „rodzimych” ekspozycji, spośród których wymienić należy prezentacje: „Przyroda Tylicza” – Łukasza Królikowskiego i Piotra Pawliszaka, „Magiczny świat Łemkowszczyzny” – Szymona Barny, „Przeżyjmy to jeszcze raz” – Danuty Chrostowskiej, Juliusza Jarończyka, Andrzeja Klimkowskiego, „Farby wodne” – Romana Cyfra, „Górole, Górole” – Sylwestra Adamczyka, „Na jubileuszowym szlaku” – Juliusza Jarończyka, „Moje miejsce na ziemi” – Danuty i Maji Chrostowskich.

Ostatnie lata zwiększyły nieco uczestnictwo członków KTF w krajowych konkursach fotograficznych. W 2000 r. w trzynastu tego rodzaju konfrontacjach wzięło udział jedenastu członków Towarzystwa, przy czym największym sukcesem indywidualnym było uzyskanie I nagrody przez Bogdana Króla w konkursie „Beskidy w obiektywie”, zorganizowanym przez PTTK w Nowym Sączu. W kolejnych latach – 2001–2003 – udział w tego rodzaju konfrontacjach utrzymywał się na podobnym poziomie, z tym że największej satysfakcji dostarczyły członkom Towarzystwa konkursy: „Świat 2000” czasopisma „Foto” – na którym bardzo wysoko oceniono jedno ze zdjęć Juliusza Jarończyka; „Info Makro” – z III nagrodą dla Małgorzaty Poręby i wyróżnieniem dla Piotra Kruka; „Skarby Małopolski” – przegląd zorganizowany w ramach III Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego – uwieńczony III miejscem Piotra Basałygi.

Swoje znaczenie utrzymała również wewnętrzna rywalizacja o „Najlepsze zdjęcie miesiąca” i „Najlepsze przeźrocze miesiąca, uwidaczniająca się także w ramach te-

matycznych konkursów: „Studnia w fotografii”, „Fontanna w fotografii”, „Drzwi i bramy”, „Martwa natura”, „Drzewa”, „Dziecko”. Odnotujemy, że w tym zamkniętym współzawodnictwie w ostatnich latach najwyższej oceniono prace: Łukasza Królikowskiego, Krystyny Chłodnickiej, Piotra Jarosza, Piotra Pawliszaka, Andrzeja Klimkowskiego, Juliusza Jarończyka, Marka Broszkiewicza, Sylwestra Adamczyka, Piotra Basałygi, Maji Chrostowskiej, Wacława Bugno, Michała Piotrowskiego, Małgorzaty Poręby, Janusza Śmiałka. Należy nadmienić, iż wzorem lat ubiegłych wyróżnione prace stanowiły zawartość wydawanego na koniec każdego roku promocyjnego folderu, noszącego – jak dawniej – swój tradycyjny tytuł: *Z Fototeki Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego*; zdjęcia te nierzadko zamieszczane były także w różnego rodzaju publikacjach prasowych i okolicznościowych.

Rok 2002 – ostatni przed 25-leciem KTF – należy potraktować osobno z powodu



wyraźnego zintensyfikowania i tak przecież bardzo prężnej działalności Towarzystwa, które skupiło blisko stuosobową grupę członków. Podobnie jak i w latach ubiegłych najbardziej miarodajną formą aktywności krynickich fotografików pozostawały wystawy, eksponowane poza Pijalnią Główną najczęściej w Sądeckiej Bibliotece Publicznej oraz Galerii „Civitas Christiana” w Nowym Sączu.

Wymieniając prezentacje KTF w roku 2002 należy zaznaczyć, że wyszczególnienie to ogranicza się jedynie do wernisaży nowych wy-

Fot. Piotr Basałyga

staw, pomijając liczne ekspozycje powtórzeniowe. Na liście nowo otwartych wystaw pierwszeństwo przyznać należy w tym czasie rocznicowej prezentacji twórczości fotograficznej Juliusza Jarończyka – „45 lat z fotografią”, która to ekspozycja była sposobnością do przypomnienia najlepszych prac prezesa KTF, a jednocześnie laureata 112 nagród fotograficznych na różnego rodzaju konkursach krajowych i zagranicznych. Drugą z kolei, i być może nie przypadkową prezentacją KTF, była wystawa pt. „Sądecki kalejdoskop pejzażu”, autorstwa Andrzeja Klimkowskiego – człowieka niezwykle zasłużonego dla KTF, podobnie jak Juliusz Jarończyk mogącego poszczycić się dwudziestopięcioletnim członkostwem w Towarzystwie.

Następne wystawy pokazywane w 2002 r. były również ekspozycjami autorskimi. I tak: „Chorwacja – słoneczny półwysep” – zaprezentowana została krynickiej publiczności przez Piotra Kruka. „Nowy Jork – stolica świata” – była dziełem Darii Siwak, „Ekstrawagancka moda Celiny” – powstała dzięki wspólnemu wysiłkowi Piotra Basałygi i Celiny Podleśny, „Przeżyj chwile z Afryką” – zrodziła się jako rezultat podróży Anny Wantuch. Autorami kolejnych prezentacji byli: Mikołaj Jagunow – twórca ekspozycji „Kaliningrad Morze – Nafta”, Roman Ślusarz – autor wystawy „Idę drogą duchową i podziwiam dzieło Stwórcy”, Juliusz Jarończyk i Adam Kozaczka – wykonawcy zdjęć do wystawy „Od Medjugorie do Dubrownika”. Końcowy akcent roku stanowiła kolejna prezentacja Juliusza Jarończyka, który przedstawił zestaw fotografii pt.: „Semper Fidelis” nawiązujący do 84. rocznicy obrony polskiego Lwowa.

W roku przedjubileuszowym KTF mogło cieszyć się także wieloma sukcesami edytorskimi swoich członków. Niewątpliwie na plan pierwszy wybijała się na tym polu konsekwentna praca Andrzeja Klimkowskiego i Sylwestra Adamczyka, którzy w roku 2002 sfinalizowali swoje wysiłki zmierzające do wydania albumów poświęconych swoim rodzinnym miastom, odpowiednio: Krynicy i Nowemu Sączowi. Zarówno *Krynica* jak również *Impresje sądeckie* wysoko ocenione zostały przez fachową krytykę. Najcenniejsze przy tym było to, że w obydwu przypadkach udało się autorom stworzyć książki o wysokich walorach artystycznych, pokazać interesujące ich tematy w sposób nowy, oryginalny, z wykorzystaniem w sposób twórczy nowoczesnych możliwości współczesnej fotografii. Należy dodać w tym miejscu, że działalność wydawnicza z udziałem KTF poszerzona została również w wyniku zawiązania przez Towarzystwo ścisłej współpracy ze Starostwem Powiatowym w Nowym Sączu, co zaowocowało nie tylko częstym zamieszczaniem zdjęć fotografików krynickich w miesięczniku „Ziemia Sądecka”, ale również uwidoczniło się we współpracy KTF ze samorządem powiatowym przy wydaniu płyty CD zatytułowanej *Ziemia sądecka zaprasza*.

Rok 2002 przyniósł także pewne ożywienie działani konkursowych, przy czym nadal główne ramy tej aktywności tworzyły wspomniane konkursy wewnętrzne „Najlepsze zdjęcie miesiąca”, „Najlepsze przeżycie miesiąca”, „Najlepsze zdjęcie roku”, czy też konkursy tematyczne organizowane w ostatnim czasie pod hasłami: „Martwa natura”, „Drzewa”, „Autoportret”. Wydaje się, że zamknięta rywalizacja fotograficzna nie tylko dawała impulsy do czynienia postępów w trudnej sztuce fotografowania, ale przede wszystkim stanowiła zachętę dla młodszych stażem członków Towarzystwa, których nazwiska przy okazji wewnętrznych konfrontacji w nieco większym stopniu pojawiają się w dokumentacji archiwalnej KTF. Potwierdzenie tego stanowią zapisy kronikarskie najświeższej daty, które odnotowując zwycięzców i wyróżnionych, zawierają nie tylko nazwiska członków od dawna związanych z KTF, ale wymieniają również nowe osoby, takie choćby jak: Jerzy Sierakowski, Janusz Stettner, Łukasz Królikowski, Roman Ślusarz, Michał Piotrowski, Marek Miejski, Dorota Kołbon, Jerzy Kowalski, Piotr Sadkowski, Stanisław Murzyn, Jan Padol.

Spostrzeżenie powyższe w jakimś stopniu dotyczy również konkursów otwartych, w których, jak można się zorientować, biorą udział nie tylko starsi stażem członkowie Towarzystwa. Dowodzi tego m.in. III nagroda Bogdana Króla w konkursie – „Schroniska PTTK w obiektywie” oraz III nagroda Doroty Kołbon w konkursie „Detail



Fot. Janusz Śmiątek

architektoniczny Muszyny". Dodajmy, że w tym ostatnim konkursie, zorganizowanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Muszyńskiej przy udziale „Almanachu Muszyny”, II nagrodę przyznano Piotrowi Basałydze, który wraz z Piotrem Krukiem był również jednym z laureatów konkursu „Dziennika Polskiego” – „Lato 2002”.

Ostatnie 5 lat, jakkolwiek bardzo bogate w dokonania, pozostaje jedynie etapem w dwudziestopięcioletniej działalności Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego. Pewne wyobrażenie o skali aktywności środowiska krynickich fotografików w okresie ćwierćwiecza daje podsumowujące zestawienie, którego sucha wymowa cyfr może być w tym miejscu najlepszym komentarzem końcowym. Ogólny bilans działalności KTF informuje nas, iż Towarzystwo (skupiające w okresie dwudziestu pięciu lat 200 członków) odbyło 183 spotkania, podczas których wygłoszono 38 prelekcji szkoleniowych, zaprezentowało 256 wystaw zbiorowych i indywidualnych, przeprowadziło 177 konkursów wewnętrznych, zorganizowało 50 plenerów. Należy dodać, iż członkowie KTF uczestniczyli w tym czasie w 114 konkursach ogólnopolskich i w 19 konkursach zagranicznych, jak również wspomnieć, że w fototece Towarzystwa zgromadzonych zostało 4200 zdjęć wykonanych przez 163 autorów.

„ZA NASZĄ SOWIECKĄ OJCZYZNĘ”*

W *Encyklopedii Sądeckiej* Augusta i Jerzego Leśniaków czytamy: „W walkach ulicznych w styczniu 1945 r. w Nowym Sączu poległo wielu żołnierzy radzieckich (...). Pomnik–mauzoleum ku czci ich pamięci, odstonięty w grudniu 1945 r., znajduje się przy Al. Wolności w Nowym Sączu (...)”¹.

Przystępując do przedstawienia narodzin pomysłu, a także okoliczności wprowadzenia w życie inicjatywy budowy pomnika–mauzoleum w Nowym Sączu należy najpierw spojrzeć na sytuację, w jakiej znalazło się to miasto po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. Ówczesny wiceprezydent Nowego Sącza Antoni Górka² postrzegał ten problem przez pryzmat relacji zachodzących pomiędzy polską władzą cywilną, a rosyjską władzą wojskową. Nie chodziło tu tylko o kwestię stosownych regulacji o charakterze prawnym, lecz też o szerszej rozumianą koegzystencję. W tym czasie stacjonowała w Nowym Sączu spora ilość wojska sowieckiego. Miasto borykało się z szeregiem trudności powodowanych brakiem środków finansowych na najpilniejsze potrzeby. Występowały kłopoty z zaopatrzeniem miasta w wodę, funkcjonowaniem szkolnictwa oraz urzędów – sądów, Urzędu Skarbowego, Urzędu Akcyz i Monopoli, Urzędu Miar i Wag, które z powodu braków lokalowych gnieździły się w kilku pokoikach użyczonych od innych instytucji³.

Wskutek zniszczeń miasta, jakie powstały w toku działań wojennych, nie można było zapewnić stosownego lokum nie tylko urzędom, ale i części żołnierzy sowieckich nie skoszarowanych. Dlatego umieszczano ich na kwaterach w budynkach miejskich. Urząd kwaterunkowy odpowiedzialny za przezwycięzenie tej trudności nie posiadał jednak ewidencji stanu lokali, jak gęsto i czy były one zamieszkałe. Prowadziło to do

* Napis na pomniku żołnierzy sowieckich przy Aleji Wolności.
W oryginale: За нашу советскую Родину

szeregu paradoksalnych sytuacji, bywało, że mieszkańców zbijano w jednym pokoju, a resztę mieszkania oddawano nowym lokatorom, z którymi w dodatku bytowanie pod wspólnym dachem nawet przy najlepszych chęciach nie mogło być zaliczane do rzeczy mieszczących się w powszechnym rozumieniu jako możliwe do zaakceptowania. Natomiast zdarzało się, że inne lokale w tym samym czasie stały puste. W sprawozdaniu z sytuacji na terenie Nowego Sącza podpisanym przez wiceprezydenta miasta A. Górkę czytamy: „(...) zdenerwowanie poszczególnych wojskowych zwłaszcza w porze nocnej, choć może objawiające się w sposób na tych terenach nie praktykowany, a mianowicie przystawieniem rewolweru do piersi dyżurującemu urzędnikowi, względnie pobiciem spowodu [z powodu] przydziału nieodpowiedniej kwatery (...)”⁴.

Sowieci terroryzowali jednak nie tylko urzędników, w tym samym dokumencie możemy bowiem przeczytać: „(...) najczęściej w stanie nietrzeźwym wstrzynają [wyszczynają] awantury i bójki czasem między sobą, jeszcze gorzej między sobą a właścicielami pomieszczeń, atakując nawet kobiety i zabierając bezprawnie przedmioty (...)”⁵. W dalszej części podane są przykłady, te najbardziej znane, dotyczące ludzi pełniących funkcje publiczne, a przez to ukazujące kompletne nieliczenie się z nikim i z niczym przez sowieckiego żołnierza: „(...) obrabowanie mieszkania Prezydenta Miasta Koniecznego⁶, napastowanie kobiet w mieszkaniu prof. Romualda Reguły⁷, zakończone strzałami do polskiego milicjanta, wywiezienie mebli z kancelarii Adwokata Dr Długopolskiego⁸, pobicie i zabranie pasa podczas służby strażnikowi miejskiemu Mikulcowi. (...) stale pogarszający się stan bezpieczeństwa w mieście, objawiający się kradzieżami i rabunkami mienia nie tylko opuszczonego ale zmagazynowanych środków żywności, napadami a nawet profanacją zwłok, jak to miało miejsce na drugi dzień po pogrzebie byłego prezydenta miasta Dr Sichrawy (...)”⁹.

Trzeba pamiętać, że urzędnik piszący sprawozdanie musiał się liczyć z ówczesną władzą oraz z Sowietami i dlatego na pewno nie podawał wszystkich znanym mu faktów. Ale o tym będzie jeszcze mowa później.

W tak rysującej się sytuacji do władz miejskich wpływa pismo, którego określenie jako bezcenne jest tak delikatne, że może nawet niestosowne. Jego treść przytaczam w całości:

Odpis!

Tłumaczenie z Rosyjskiego

Zarząd Polityczny 4 Ukraińskiego Frontu

Nr. IV.19/3–1/45.

Do Komitetu narodowego Miasta Nowy Sącz na ręce Przewodniczącego.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana Przewodniczącego, że dla upamiętnienia oficerów i żołnierzy 4 ukraińskiego frontu, którzy padli w walkach z niemiecko-faszystowskim grabieżcą przy oswabadzaniu miasta Nowy Sącz, Wojenny Sowieci Frontu postanowił przy czynnej współpracy Pana wznieść pomnik mauzoleum.

Nacz. Wojenny Komendant¹⁰ otrzymał instrukcje o porządku, terminie i miejscu wzniesienia pomnika.

Proszę Pana w tej sprawie poinformować się u Wojennego Komendanta i sprowadzić odpowiednią uchwałę Rady Narodowej.

Zawiadamiam, że ze strony Wojennego Sowieci Frontu w budowie pomnika będzie okazana Panu pomoc przez przeznaczenie odpowiedniej ilości materiałów wybuchowych, cementu i brązu [brązu] dla odlewu paraliarów.¹¹

Dla kierownictwa pracami pomoc Panu Wojenny Sowieci Frontu wyznacza swego specjalistę, który otrzymał dokładne instrukcje w sprawie reorganizacji pracy i w budowie pomnika. On przedłoży Panu projekt pomnika, zatwierdzony przez Wojenny Sowieci Fronta. Powzięte przez Panów uchwały w sprawie wzniesienia pomnika, prosimy podać do wiadomości na adres: Poczta Polowa, 19640.

Z poważaniem

Naczelnik Zarządu Politycznego 4 Ukrain.

Frontu.

Generał – Leutnant

Pronim.

31. marca 1945 r.¹²

Odzew na tą „propozycję” składaną tonem rozkazu był niemalże natychmiastowy. Już bowiem 10 kwietnia 1945 r. zwołano konferencję z udziałem przedstawicieli Armii Czerwonej, brał w niej udział także inżynier architekt Ciechanowski jako delegat Starostwa Powiatowego. Na konferencji ustalono:¹³

1. Przedstawiciel władz wojskowych rosyjskich wręczył pismo do Komitetu Narodowego Zarządu Miasta w Nowym Sączu w sprawie budowy pomnika mauzoleum dla uczczenia poległych oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej.
2. Teren pod budowę Pomnika ustalono przy Aleji [Aleji] Wolności obok Domu Społecznego.

3. *Z ramienia władz wojskowych wyznaczono majstra specjalistę dla pilnowania robót na miejscu.*
4. *Wręczono plany w skali 1:50 oraz przedmiar materiału. Termin wykonania pomnika ustalił delegat wojskowy na koniec czerwca.¹⁴*

Podpis:

w. r. inż. arch. Remi Zenon¹⁵

W cztery dni potem, 14 kwietnia 1945 r., Kolegium Zarządu Miejskiego podjęło uchwałę o treści:

Przedłoży Miejskiej Radzie Narodowej z wnioskiem, że Zarząd Miejski zgodnie z życzeniem 4 Frontu Ukraińskiego zgadza się na wystawienie pomnika, z tym, że przyjmuje kierownictwo wykonania pomnika, po uzyskaniu kredytów na budowę pomnika ze strony Urzędu Wojewódzkiego.

Podpis:

A. Górka w. r.

Wiceprezydent

Miasto godziło się na pomnik, choć zarządzający świetnie zdawali sobie sprawę, że Nowego Sącza nie stać na takie inwestycje. Były jednak niesłychane naciski i groźby ze strony sowieckiej. Komendant Wojenny Nowego Sącza, pułkownik Nagatkin, bał się, że w razie niedotrzymania terminu, nie mówiąc już w ogóle o nie wybudowaniu pomnika, zostanie przez swych przełożonych zamordowany. Toteż robił, co mógł, żeby pomnik – tak czy inaczej – powstał. 16 kwietnia, podczas narady z przedstawicielami władz miasta, groził, że pomnik będzie, choćby miał wszystkich obywateli miasta zmusić do pracy. Nowy Sącz pchnięty pod ścianę lufą sowieckiego karabinu nie miał wyboru, sowieci mogli wszystko, życie nie miało znaczenia, cena nie grała roli, tylko, że płacić miała strona polska¹⁶.

W takiej sytuacji uratować miasto nie dysponujące funduszami mogły tylko kredyty, względnie pomoc finansowa uzyskana od przełożonych – z Urzędu Wojewódzkiego – względnie od władzy wyższej instancji za pośrednictwem wojewody. Liczył się czas, dlatego bezzwłocznie, bo już 17 kwietnia, wyszło pismo z Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu skierowane do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Pismem tym informowano o sytuacji w jakiej znalazło się miasto, mające wykonać na wyraźne żądanie strony sowieckiej z 31 marca 1945 r. pomnik, którego kosztorys wynosił ok. 1,300,000 zł, w nieprzekraczalnym terminie do 22 czerwca 1945 r. Ale to nie wszystkie bezczelne żądania. Komendant Wojenny Miasta płk Nagatkin widać nie chciał pozostawać w tyle za generałem—leutnantem Pronimem i także postanowił wykazać się inicjatywą. Zażądał, by na Starym Cmentarzu, gdzie grzebano zmarłych sowieców, postawić pomnik, który miałby stać obok pomnika niemieckiego z czasów jeszcze poprzedniej wojny. Ten jednak miał być o wiele piękniejszy i wspanialszy. Żądał też rozpisania konkursu na ten cel i niezwłocznego, równoczesnego wznoszenia obydwu pomników. Kosztorys przewidywał taką samą kwotę¹⁷.

Pomoc sowiecka w tym przedsięwzięciu ograniczyła się tylko do dostarczenia cementu, brązu oraz instruktora budowy w formie nadzorcy. Całą resztę kosztów miało ponieść miasto, którego na to stać nie było i którego jak dotychczas nie przekonała postawa żołnierza sowieckiego, że wart on dowodu wdzięczności utwalonego w monumencie. Nowy Sącz miał sfinansować zwózkę materiału, zakup kamienia, ponosić koszt wszelkich innych niezbędnych przy takim przedsięwzięciu materiałów, a także płacić za wykonywaną pracę robotnikom i nadzorowi technicznemu. Zostały też uchwalone codziesięciodniowe kontrole, sprawowane przez specjalnego oficera sowieckiego oceniającego postęp prac. Zlecono także codzienną kontrolę wykonywaną przez Komendanta Wojennego Miasta¹⁸.

Dzień przed wysłaniem pisma, 16 kwietnia, Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza postanowiła, że niemożliwością jest wybudowanie dwóch pomników w takiej kwocie dla sowieców, a jednocześnie pozostawienie polskich żołnierzy bez monumentu. Mając to na uwadze komisja podjęła decyzję o budowie trzeciego już pomnika w zbliżonej cenie, powiększając tym samym obciążenie kasy miasta do 4 milionów złotych¹⁹.

W dniu 16 kwietnia o godz. 17⁰⁰ doszło również do spotkania pomiędzy delegatami Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej, prezydentem, wiceprezydentem, przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej i przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej, a płk. Nagatkinem. Pułkownikowi przedstawiono nową uchwałę w sprawie budowy trzeciego pomnika, na którą ten wyraził swoją zgodę. Poruszono też kwestie organizacyjne. Wyliczono, że do zwiezienia materiałów na budowę z odległego o 10 km od Nowego Sącza miejsca niezbędna będzie praca wykonywana w okresie miesiąca przez 150 furmanek, potrzebnych w tym czasie do prac na roli i wykonania planu akcji siewnej. Pułkownik wyraził zrozumienie i zgodził się, żeby do dnia 1 maja pracowało mniej furmanek. Zaraz jednak zażądał, aby po tej dacie zwiększyć tempo pracy,

celem dotrzymania terminu 22 czerwca. W odpowiedzi ze strony miasta przedstawił Komendantowi Wojskiemu sytuację finansową nijak nie pozwalającą na takie wydatki. Dla Nagatki nie było to jednak problemem: „(...) rzeczą Zarządu Miasta jest, by poczynił odpowiednie starania u Rządu, celem uzyskania kredytów na budowę pomników. [Oświadczył], że jeżeli Zarząd Miasta będzie się wzbraniał przystąpić do budowy oraz czynił trudności, lub nie dotrzyma terminu oznaczonego przez Dowódcę Frontu, za który to termin on jest odpowiedzialny i mógłby być powieszony za niewykonanie rozkazu, przystąpi do budowy pomnika mobilizując wszystkich obywateli miasta Nowego Sącza (...)”²⁰.

Należy zaznaczyć, że miasto już wcześniej na swój koszt, zgodnie z życzeniem Nagatki, przeniosiło 18 marca groby sowieckie z miejsc „nieodpowiednich” do reprezentacyjnej dzielnicy miasta, gdzie szczątki zostały złożone do grobowca, na którym umieszczono tymczasowy drewniany pomnik. Jego projekt, wyłoniony w drodze konkursu na koszt gminy, zatwierdził Komendant Wojski. Nieco później, 25 marca, ekshumowano zwłoki pomordowanych przez Niemców z terenu miasta i powiatu, ciała te złożono do wspólnej mogiły naprzeciw grobu sowieckiego i podobnie jak tamten opatrzone drewnianym pomnikiem. Miasto wydało oświadczenie, że oba pomniki są na razie prowizoryczne, a po ustaleniu finansów miasta i po zakończeniu wojny na ich miejscu wybudowane zostaną pomniki stałe²¹.

Władze Nowego Sącza chciały zadośćuczynić żądaniom sowietów, aczkolwiek z drugiej strony dostrzegały problemy wynikające ze zniszczeń wojennych. Niezwykle istotną kwestią było uzyskanie kredytów na odbudowę mostów, które postawione nępręde wymagały wzmocnień i przebudowy. Przez jeden z nich biegł wodociąg dla miasta, który w każdej chwili mógł być zniesiony przez wezbrane wody Dunajca. Potrzebne też były środki na remont budynków szkolnych oraz na koszary. W tej sytuacji wydatek 4 milionów złotych zdawał się dla miasta nie do poniesienia. Tak argumentując, Zarząd Miejski zwracał się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o rozwiązanie zaistniałej kwestii. Zaznaczono też przy tym: „Pragnęlibyśmy ze względów politycznych uniknąć jakichkolwiek zarzutów pod naszym adresem, z drugiej zaś strony nie mamy możliwości przeprowadzenia planów oraz wykonania żądanych pomników bez przyznania nam na ten cel funduszków w formie subwencji, zaciągnięcie zaś pożyczki w wysokości 4,000.000 zł. na budowę tak nieproduktywną jak pomniki, obciążyłyby miasto na okres najmniej 10–ciu lat procentami i spłatą pożyczek, co do których nawet w późniejszym okresie czasu nie widzimy żadnych możliwości spłaty (...)”²².

Urząd Wojewódzki musiał już o tym wiedzieć przed 20 kwietnia 1945 r., ponieważ z tą datą wydał pismo opatrzone klauzulą „tajne, bardzo pilne”, skierowane do Ministra

Administracji Publicznej w Warszawie. W dokumencie tym wojewoda powołuje się na cytowany wyżej dokument Zarządu Politycznego 4 Ukraińskiego Frontu Nr. IV.19/3–1/45 oraz na pismo Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu z dnia 17 kwietnia 1945 r.

Wojewoda wyraźnie mówi o żądaniu wybudowania pomnika dla Armii Czerwonej i to według zatwierdzonego przez tą armię projektu, finansowanego przez stronę polską. Dowodzi tego fragment dokumentu: „(...) Zarząd Polityczny 4 Ukraińskiego Frontu zwrócił się do Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu z żądaniem wybudowania w terminie do dnia 22 czerwca 1945 r. dla upamiętnienia oficerów i żołnierzy 4 Ukraińskiego Frontu, którzy padli w walce przy oswabdzaniu miasta, pomnika–mauzoleum, według projektu zatwierdzonego przez Wojenny Sowiet Frontu. Koszt budowy pomnika wyniesie w przybliżeniu 1,300,000 zł.”

Jednocześnie Komendant Wojenny Miasta Nowy Sącz domaga się budowy pomnika na Starym Cmentarzu, w którym umieszczane są obecnie groby żołnierzy sowieckich zmarłych w szpitalach wojskowych. Jak wynika z dokumentów, koszt budowy tego drugiego pomnika wynosiłby mniej więcej tyle co pierwszego. „W związku z wysuniętymi przez Zarząd Polityczny 4 Ukraińskiego Frontu propozycjami budowy pomników na grobach żołnierzy sowieckich, Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza postanowiła, kierując się motywami w dołączonym piśmie Zarządu Miejskiego sformułowanymi, że jednocześnie z pomnikami dla żołnierzy sowieckich należy wybudować pomnik na grobach pomordowanych przez Niemców [Niemców] polaków [Polaków]. Koszt tego pomnika przekroczyłby również znacznie kwotę miliona złotych. Łącznie zatem [zatem] żąda się od władz miejskich na budowę trzech pomników około 4 milionów złotych, przy czym jak wynika z dołączonych wojskowych pism żądanie wojskowych władz sowieckich jest terminowe i kategoryczne (...)”²³.

W dalszej części pisma jest mowa o głębokiej wdzięczności, jaką czują nowosądeczanie do Armii Czerwonej za wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, wyrażonej w imieniu społeczeństwa przez przedstawicieli miasta. Jest też powiedziane, że władze miejskie zamierzały już wcześniej wystawić pomnik wdzięczności, lecz powstrzymał je priorytetowe potrzeby miasta. Oczywiście plan takiego pomnika nie musiał w ogóle się narodzić w umysłach miejskich włodarzy. Być może był to tylko wybieg podyktowany przez polityczną poprawność, instynkt samozachowawczy.

Wojewoda rozumiejąc kłopoty finansowe Nowego Sącza, zwrócił się do ministra o wyjednanie u przełożonych sowieckich władz wojskowych w Nowym Sączu odroczenia terminu wybudowania pomnika, względnie pomników. W swoim piśmie wojewoda podniósł kwestię stosunków pomiędzy żołnierzami Armii Czerwonej a mieszkańcami miasta. W sprawie tej wojewoda otrzymał zresztą specjalny raport podpisany

przez wiceprezydenta A. Górkę. W raporcie tym, jak pisze wojewoda, nie ujawniono wszystkich informacji składających się na obraz wzajemnych relacji. Mało tego wojewoda stwierdza, że nie otrzymał na piśmie wszystkich aspektów nieporozumień (czytaj zbrodni sowieckich), a z ustnego sprawozdania przedstawicieli miasta wiadomo mu, że sytuacja jest o wiele bardziej „drażliwa”. Wojewoda pisze o grabieżach i gwałceniu kobiet, co oczywiście nie jest całokształtem zachowań sowieckich „żołnierzy”. Zaznacza, że rozmawiał z radcą legacyjnym ambasady sowieckiej w Warszawie – Jakowlewem – i znalazł u niego pełne zrozumienie. Podobnie zresztą jak znaleźli zrozumienie oraz usłyszeli wyrazy oburzenia przedstawiciele miasta Nowego Sącza w rozmowach z władzami wojskowymi sowieckimi w Nowym Sączu²⁴.

Wojewoda jak widać zdawał sobie sprawę z sytuacji oraz ze specyfiki zachowań sowieckich żołnierzy. W dokumencie przesłanym do „ob. Prezydenta Miasta w Nowym Sączu” z dnia 7 maja 1945 r. jednak napisał: „Inicjatywa budowy pomników, wysunięta przez kompetentne czynniki wojskowe radzieckie jest bezwzględnie [bez wątpienia] godna uznania i poparcia (...)”²⁵.

Lecz Urząd Wojewódzki nie posiadał odpowiedniej kwoty i przekazał sprawę dalej do Warszawy. Okazało się też, że kamień z okolic Nowego Sącza czy Kłęczan nie jest odpowiedni do tego typu budowli, gdyż jako skała osadowa nie posiada dostatecznej odporności na mróz i wilgoć, a pod wpływem warunków atmosferycznych rozkłada się, zmienia barwę oraz ulega złuszczeniu²⁶. Urząd Wojewódzki biorąc od uwagę wszystkie nawarstwiająca się trudności zwrócił się z prośbą do Dowództwa IV Ukraińskiego Frontu (gen. Mechlisa), do Wojennego Sowietu IV Ukraińskiego Frontu oraz do płk Szyra²⁷ – przedstawiciela Sztabu Generalnego Wojska Polskiego przy Sztabie Armii Czerwonej z prośbą o odłożenie terminu budowy pomników do czasu uzgodnienia i załatwienia wszystkich kwestii przez władzę centralną.

Wiele to nie dało, pomnik stanął przy Alei Wolności w grudniu 1945 r. i trwa tam do dziś. Po wojnie, gdy podziemie niepodległościowe dysponowało formacjami zbrojnymi, pomniki wdzięczności były otaczane specjalną opieką przez władzę. Powodem tej troski były – jak wiemy – częste wypadki ich niszczenia. Polskie społeczeństwo nie godziło się z tymi symbolami zniewolenia i sowieckiej okupacji. Dlatego Wojsko Polskie D.[owództwo] O.[kręgu] W. Kraków I ORG. MOB. I. UZUP. wydało tajne polecenie w 43 egzemplarzach (pisma skierowane do wojewodów) dotyczące ochrony pomników wdzięczności Armii Czerwonej. Tekst rozporządzeń głosił:

W związku z wypadkami zniszczenia przez bandy dywersyjne pomników wdzięczności dla żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walce o oswobodzenie Polski, jak również ze względu na możliwości powtórzenia się wypadków dywersji w rocznicę

Armii Czerwonej, proszę ob. Komendanta zorganizować pewną ochronę pomników wdzięczności poległych Żołnierzy Armii Czerwonej, w celu zabezpieczenia tychże przed dalszymi wybrykami dywersji, wrogich Państwu Polskiemu elementów²⁸.

SZEF SZTABU O. W. Nr. 5

/-/ Daszkiewicz²⁹ mp.

Generał Brygady

DOWÓDCA OKR. WOJSK.

/-/ Prus Więckowski³⁰

mp. Generał Brygady

Urząd Wojewódzki Wydział Społeczno–Polityczny przesyłał pismo dalej, lecz już jako swoje zarządzenie. Miało to wyglądać na inicjatywę władz lokalnych, a nie nakaz narzucany odgórnie. Kierowano je do wszystkich starostów powiatowych oraz do Starosty Grodzkiego w Krakowie. Treść tych pism jest niemal identyczna z dokumentem wyżej cytowanym. Różnica jest taka, że wojewoda wskazuje konkretnie, że zabezpieczeniem pomników i ich pilnowaniem ma się zająć UB i MO.

Społeczeństwo polskie poszło dalej w swej „nieprawomyślności”, nie tylko bowiem wytworzyło „reakcyjny, wrogi element”, który niszczył pomniki, ale także nie przywiązywało należytej do nich troski o ich stan. Zaniepokojony tym faktem minister Edward Osóbka–Morawski, wydał 13 czerwca 1947 r. rozporządzenie w sprawie opieki nad pomnikami wdzięczności, skierowane do ob. wojewodów, a także prezydentów Warszawy i Łodzi, o następującej treści:

Po zakończeniu wojny na terenie całego kraju wzniesione zostały ofiarnością społeczeństwa pomniki wdzięczności dla żołnierzy Armii Czerwonej.

Często jednak, na skutek braku należytej opieki, pomniki te niszczeją i zamiast być ozdobą miejscowości, sprawiają przykre wrażenie opuszczenia i zaniedbania.

Proszę Ob. Ob. Wojewodów o spowodowanie, by pomniki te, symbolizujące przyjaźń łączącą nasz kraj ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, otaczane były wszędzie stałą pieczęcią i ochraniające przed dewastacją³¹.

MINISTER

/-/ Edward Osóbka–Morawski

Powyżej przytoczone fakty muszą nasuwać pytanie, jak dziś – po prawie sześćdziesięciu latach – wygląda sprawa pomnika–mauzoleum w Nowym Sączu? Co zrobiono w sprawie jego likwidacji?

W latach dziewięćdziesiątych kilkakrotnie zwracano się w tej sprawie do władz miasta, ale bezskutecznie (vide zachowane pisma środowisk patriotyczno–niepodległościowych skupionych wokół Towarzystwa im. gen. J. Kustronia i Sądeckiej Rodziny Katyńskiej). Nieśmiała dyskusja w tej sprawie przetoczyła się na łamach sądeckiej prasy, co skomentował Jerzy Giza (członek Zarządów ww. stowarzyszeń), pisząc m.in.: „Podniosły się głosy w lokalnej prasie, stojące w obronie tegoż symbolu sowieckiego zniewolenia, nacechowane lokajstwem oraz niewolniczym rysem, żenujące w obliczu zbrodni, które Armia Czerwona popełniła na terenie Sądecczyzny i samego miasta. Odrębną sprawą w tej materii jest fakt (znany z ustnych przekazów) wymuszania na ówczesnych władzach miasta Nowego Sącza wybudowania pomnika w hołdzie żołnierzom sowieckim...”.

Jakie zatem zakończenie dopisze los w sprawie pomnika–mauzoleum? Czy niniejszy artykuł znajdzie jakiś oddźwięk? Czy odnalezione dokumenty przyczynią się do zmiany dotychczasowego stanowiska władz miasta? Możliwe, że tak, choć w sprawie tej dominuje raczej sceptycyzm.

-
- 1 Augustyn Leśniak, Jerzy Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, 2001, s. 291.
 - 2 Antoni Górka (1903–1973), działacz PPS, wiceprezydent miasta Nowego Sącza w latach 1945–1950.
 - 3 Dokument w dyspozycji Archiwum Państwowego w Krakowie, zespół Urząd Wojewódzki w Krakowie, sygn. UW II Kr 1063, s. 13.
 - 4 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 13.
 - 5 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 13.
 - 6 Józef Konieczny, prezydent miasta Nowego Sącza od czerwca 1945 do czerwca 1946.
 - 7 Romuald Reguła (1894–1981), profesor, artysta malarz, brat mjr. Edwarda Reguty zamordowanego przez NKWD w Charkowie w 1940 r.
 - 8 Franciszek Długopolski (1877–1951), doktor praw, adwokat. Może tu chodzić także o Stanisława Długopolskiego (1911–1983), również adwokata, żołnierza Armii Krajowej.
 - 9 Roman Sichrawa (1869–1945), doktor praw, burmistrz, prezydent miasta Nowego Sącza, znany z niezłomnej postawy wobec niemieckiego okupanta. Podczas próby zmuszenia go przez Hammana do wytypowania 10 zakładników z pośród urzędników miasta, dr Roman Sichrawa na wręczonej mu kartce papieru zapisał dziesięć razy swoje nazwisko, poczym wręczył ją nadzorującemu go oficerowi. Ten szlachetny człowiek zmarł na zawał serca, które nie wytrzymało nowej tragedii jaka wraz z bolszewikami spadła na Polskę, sygn. cytowanego dokumentu UW II Kr 1063, s. 13.
 - 10 Pułkownik Nagatkin.
 - 11 Można przypuszczać, że wymieniane materiały, może za wyjątkiem materiałów wybuchowych, nie były produkowane w Sowieciech, ani z nich specjalnie na tę okoliczność sprowadzane, a miały być raczej zagrabione.
 - 12 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 5.
 - 13 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 6.
 - 14 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 6.

- 15 Zenon II Remi (1905–1967), inż. architekt, ppor. WP, w kampanii wrześniowej dowodził batalionem ON Nowy Sącz.
- 16 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s.11.
- 17 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 11.
- 18 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 11.
- 19 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 11.
- 20 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 11.
- 21 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 12.
- 22 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 12.
- 23 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 9.
- 24 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 10.
- 25 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 3.
- 26 Według opinii inż. Al. Praczyńskiego z dnia 7 maja 1945 r.
- 27 Eugeniusz Szyr, ur. 1915, od 1934 r. członek KPP, od 1944 r. w PPR, w l. 1948–1981 członek KC PZPR, członek Biura Politycznego w l. 1964–1968, wicepremier w l. 1959–1972.
- 28 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 71. Znak pisma Nr. 0493/V z 16 lutego 1946 r. egzemplarz 1 a/a, egz. 2–43 wg. Rozdzielnika wykona major Winiarski
- 29 Adam Daszkiewicz (1885–po 1945), od 1918 r. służył w sowieckim wojsku, brał udział w rosyjskiej wojnie domowej, w skutek czystek antypolskich w 1937 r. aresztowany i usunięty z Armii Czerwonej. W lipcu 1944 r. skierowany do LWP w Sowietach. Do ZSRR powrócił końcem 1945 r., Szef Sztabu 2. Armii WP.
- 30 Mikołaj Prus-Więckowski (1890–1961), służył w WP od 1919 do 1939 r., brał udział w kampanii wrześniowej, w latach 1944–1948 przebywał w szeregach LWP, w l. 1944–1945 dowódca dywizji w 2. Armii WP.
- 31 APKr, sygn. UW II Kr 1063, s. 135.

NOWOSĄDECKIE SZLAKI SPACEROWE PTT

W Oddziale „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1998 r. zrodził się pomysł stworzenia Nowosądeckich Szlaków Spacerowych. Miał on na celu propagowanie turystyki górskiej, jako formy czynnego wypoczynku i pożytecznego sposobu spędzania wolnego czasu. Pomysł polegał na wykorzystaniu naturalnego położenia leżącego w kotlinie miasta, otoczonego wzniesieniami Beskidu Sądeckiego, Beskidu Wyspowego, Beskidu Niskiego, Pogórza Rożnowskiego i na uświadomieniu mieszkańcom Nowego Sącza możliwości odbywania górskich wędrówek bez czasochłonnych i kosztownych dojazdów do odległych gór. Niezależnie od miejsca zamieszkania, każdy może średnio w kilkanaście minut znaleźć się na górskim szlaku. Może na niego wejść w każdym miejscu i zejść z niego z każdego miejsca – i znowu znaleźć się w mieście. Przejście szlaku nie wymaga dużego wysiłku z uwagi na brak znaczących różnic wzniesień.

Ponieważ pomysł spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem w Urzędzie Miasta Nowego Sącza oraz w urzędach zainteresowanych gmin, przystąpiono więc do jego realizacji.

Jeszcze w tym samym roku najwybitniejsi w Nowym Sączu fachowcy od szlaków: Oktawian Duda i Władysław Kowalczyk, po dokonaniu rekonesansu w terenie, zaprojektowali a następnie wykonali szczegółową dokumentację Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT, składających się z pięciu odcinków o łącznej długości 52,5 km. Po otrzymaniu dofinansowania z Urzędu Miasta oraz Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie, w marcu i kwietniu 1999 r. obydwaj projektanci wraz z Andrzejem Zemburą dokonali oznakowania w terenie. Następnie zostały wykonane tabliczki kierunkowe, które w listopadzie rozmieścili na szlakach Oktawian Duda i Władysław Kowalczyk przy pomocy Jerzego Gałdy i Macieja Zaremby.

W następnym roku przeprowadzono ich doraźną konserwację i naprawę zniszczeń dokonanych przez wandalów oraz wykonano tablice z mapami szlaków. Po uzyskaniu zgody architekta miejskiego, mapy te zostały umieszczone przy dworcach PKS i PKP w Nowym Sączu w czerwcu 2001 r.

Z powodu upływu czasu oraz warunków atmosferycznych, oznakowania wymagały generalnego odnowienia. W czerwcu 2002 r. Władysław Kowalczyk oraz Wiesław i Sławomir Wcześny dokonali konserwacji 34 km szlaków. Pozostały odcinek zostanie odnowiony przed sezonem letnim 2003 r.

Szczegółowe informacje dotyczące Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT znajdują się na stronach internetowych www.ptns.of.pl oraz www.nowysacz.pl.

A oto szczegółowy opis szlaków sporządzony przez jego projektantów.

SZLAK nr 1 – „ZACHODNI”, znaki czerwone, długość 10,5 km

Początek szlaku: przystanek PKS/MPK w Trzetrzewinie.

Szlak biegnie drogą w kierunku Wysokiego około 400 m, po czym skręca w prawo obok Remizy OSP drogą wiejską dochodząc do jej skrzyżowania z tzw. „starym gościńcem”, po czym skręca w prawo na wschód, by po 150 m zmienić ponownie kierunek na północno-wschodni lekko wznoszącą się asfaltową drogą. Z tego odcinka szlaku roztaczają się rozległe widoki na Kotlinę Sądecką, Beskid Sądecki, a w kierunku zachodnim na górę Litacz i Pasma Łososieńskie. Drogą dochodzimy do skraju lasu, po czym skręcamy na wschód wzdłuż jego brzegu, dochodząc po 300 m do drogi leśnej, która przewijając się północnym stokiem góry Szcząb przez kulminację 484 m n.p.m. po około 1,6 km wyprowadza na skraj lasu nad wsią Marcinkowice.

Tu skręcamy ostro na zachód, by po 400 m skręcić ponownie na północ, obniżając się drogą polną ku widniejącemu w dole sadowi. Na skraju sadu skręcamy w prawo i po 100 m ponownie w lewo, obniżając się drogą w kierunku cmentarza parafialnego. Poniżej, po lewej stronie cmentarz z I wojny światowej kryjący żołnierzy poległych 6 grudnia 1914 r. w bitwie pod Marcinkowicami (wśród nich legionści 1 pp. Legionów Polskich).

Z tego miejsca roztacza się widok na przełom Dunajca i początek Jeziora Rożnowskiego między Górą Dąbrowa i Górą Białowodzką. Asfaltową drogą obniżamy się

SZLAKI SPACEROWE PTT W OKOLICY NOWEGO SĄCZA



LEGENDA

- SZLAKI PTT
- SZLAKI PTTK
- STANOWISKA DROGOWSKAZOWE
- MIEJSCOWOŚCI
- DROGI
- RZĘKI I POTOKI
- SZCZYTY I INNE PUNKTY WYSOK.
- LINIE KOLEJOWE I STACJE
- WIĘKSZE KOMPLESY LEŚNE
- REZERWAT PRZYRODY

POLSKIE
TOWARZYSTWO
TATRZAŃSKIE
ODDZ. »BESKID«
W NOWYM SĄCZU

Skala: KOŁCEPT II 1:50 000, Nr 10/2003, 3 br. 015/444-0/70

na północ skrajem zalesionego wąwozu (dawny park podworski). Po 600 m (po lewej stronie widoczne zabudowania dawnego dworu) skręcamy w prawo i po kolejnych 150 m w lewo (obok drewnianej kaplicy) dochodzimy do drogi Chełmiec – Męcina – Limanowa w Marcinkowicach. Tu spotykamy żółte znaki szlaki PTTK Marcinkowice – Zawadka. Wspólnie z tym szlakiem około 200 m na zachód w kierunku Klęczan, po czym obok przystanku MPK skręcamy w prawo przez tor kolejowy (linii Nowy Sącz – Chabówka) i wśród domów osiedla Słosiny dochodzimy do mostu na potoku Smolnik. Po prawej stronie widoczne płaskie tereny delty Smolnika. Za mostem rozpoczynamy podejście w kierunku północno–zachodnim wąską asfaltową drogą i wśród domów przysiółka Łazy Marcinkowskie osiągamy skraj lasu. Tu znaki żółte odchodzą w lewo pod górę a nasz szlak obniża się nieco w kierunku północno–wschodnim i po około 400 m dochodzi do drogi leśnej. Drogą tą wśród lasu po przejściu około 1,5 km dochodzimy do wąskiej doliny w masywie Białowodzkiej Góry, mijając po lewej stronie granicę rezerwatu przyrody „Białowodzka Góra”. Skrajem polany mijamy opuszczone gospodarstwo i drogą leśną podchodzimy początkowo na wschód, później na północ ku grzbietowi Góry Zamczysko. Osiągnąwszy grzbiet (punkt widokowy na Tęgoborze i Jezioro Rożnowskie) skręcamy w lewo na zachód i po około 300 m dochodzimy do szlaku zielonego PTTK Tęgoborze – Białowodzka Góra, gdzie kończy się nasz szlak zachodni.

Szlakiem zielonym możemy zejść w około 30 min. do Tęgoborzy lub w kierunku przeciwnym podejść na szczyt Białowodzkiej Góry (614 m n.p.m.).

Czas przejścia całego szlaku z Trzetrzewiny wynosi około 3 godzin, w kierunku przeciwnym 2 godziny 45 min. (z Marcinkowic na Białowodzką Górę 1 godzina 25 min.).

SZLAK nr 2 – „CHEŁMIEC – SZCZĄB”, znaki zielone, długość 2,5 km

Szlak rozpoczyna się na przystanku MPK przy drodze Chełmiec–Marcinkowice w miejscu, gdzie z prawej strony dochodzi ulica Dunajcowa.

Udajemy się drogą leśną w kierunku zachodnim, która wkrótce wprowadza nas w wąską dolinę potoku i wznosi się miejscami dość stromo, wyprowadzając wśród ładnego lasu do końca doliny. Tu droga leśna skręca w prawo i trawersując stok góry Szcząb wyprowadza nas po około 1 km na północny brzeg lasu, gdzie napotykamy znaki czerwone szlaku zachodniego.

Czas przejścia 50 min., w przeciwnym kierunku 40 min.

SZLAK nr 3 – „WSCHODNI”, znaki zielone, długość 24 km

Początek szlaku w Dąbrowej (obok szpitala w dawnym dworze) na końcowym przystanku MPK. Udajemy się drogą w kierunku Gródka nad Dunajcem, lecz zaraz skręcamy w prawo na drogę boczną, która wznosząc się wśród luźnej zabudowy i sadów doprowadza nas (pod koniec zakosami) z powrotem do drogi Dąbrowa–Gródek nad Dunajcem. Mijamy przystanek PKS i zaraz skręcamy w prawo (w pobliżu kapliczki) na drogę polną, która po około 300 m doprowadza nas do skraju lasu. Drogą leśną wznoszącą się stromo do góry wśród ładnego bukowego lasu w ogólnym kierunku północno-wschodnim osiągamy szczyt Dąbrowskiej Góry (583 m n.p.m.).



Oznakowanie szlaków

Ze szczytu rozległy widok w kierunku północnym na basen Jeziora Rożnowskiego i grzbiety Pogórza Rożnowsko–Ciężkowickiego. na północny wschód widoczne wzniesienie Kobylnicy o identycznej wysokości co Dąbrowska Góra.

Ze szczytu (punkt triangulacyjny) udajemy się w kierunku zachodnim obniżającą się stopniowo grzbietową drogą, by po przejściu niewielkiego zagajnika i po 1,3 km osiągnąć skrzyżowanie z drogą Ubiad – Wola Kurowska. Z grzbietu Dąbrowskiej Góry rozległe widoki na północ oraz na południe na Kotlinę Sądecką i jej górskie otoczenie. Minąwszy skrzyżowanie dalej grzbietem w kierunku wschodnim drogą polną, a pod koniec ścieżką po około 1,4 km osiągamy drogę Jelna – Klimkówka. Drogą tą po 200 m dochodzimy do skrzyżowania z drogą Ubiad – Librantowa, która północnym zboczem wzgórza Klimkówka po przejściu 700 m doprowadza nas do następnego skrzyżowania z dochodzącą z prawej strony drogą ze wsi Klimkówka.

Tu opuszczamy asfaltowy trakt i polną drogą udajemy się w ogólnym kierunku wschodnim wśród pojedynczych zagród przysiółka Skwarnia. Po przejściu około 2 km osiągamy szczyt Kuminowieckiej Góry (543 m n.p.m.). Ze szczytu (samotne gospodarstwo) oryginalny widok na południe na dalekie grzbiety Beskidu Sądeckiego i dolinę Dunajca, o kie-

runku południowo-wschodnim oryginalny widok na masyw Jodłowej Góry i wzgórza Mogilno (6 km w linii prostej). Ze szczytu schodzimy w kierunku południowym (około 1 km) osiągając wieś Librantową w rejonie szkoły i nowego kościoła. Przekraczamy drogę Nowy Sącz–Wilczyska i lokalną asfaltową drogą wznoszącą się łagodnie przez kolejne kulminacje grzbietu wśród luźnej zabudowy po około 2,5 km dochodzimy do wsi Januszowa i do dobiegającej z prawej strony drogi z Naściszowej. Szlak nasz zmienia kierunek na południowy grzbietową, początkowo asfaltową drogą wśród pojedynczych zagród wsi Januszowa, pod koniec przez niewielkie zagajniki po przejściu około 2 km dochodzimy do kapliczki na skraju lasu w pobliżu osiedla Chruślice, gdzie napotykamy znaki niebieskie szlaku PTTK Nowy Sącz – Rosochatka – Ptaszkowa.

Z tego miejsca otwiera się rozległy widok na miasto Nowy Sącz, grzbiety Beskidu Sądeckiego i Gorców. Od kapliczki wspólnie ze znakami niebieskimi idziemy ok. 100 m w dół, po czym skręcamy w lewo i obniżając się drogą wśród pojedynczych domostw, po przejściu około 1 km dochodzimy do drogi Nowy Sącz – Grybów (naprzeciw tartaku). Skręcamy w lewo na tę drogę, lecz zaraz odchodzimy w prawo (po lewej stronie boisko sportowe), przekraczamy potok Łubinka i rozpoczynamy podejście wśród lasu w kierunku południowo-wschodnim po trasie starego toru saneczkowego. Po drodze mijamy zrujnowaną skocznnię narciarską.

Droga leśna doprowadza nas w pobliże Ogrodu Działkowego „Falkowa“, gdzie trasa nasza zmienia kierunek na wschodni i początkowo płasko, w później w dół doprowadza na skraj lasu w Piątkowej w pobliżu drogi Nowy Sącz–Grybów. Z tego miejsca udajemy się na południe, podchodząc łagodnie do osiedla Karczyska.

Stąd polnymi i leśnymi drogami dochodzimy do osiedla Granice i dalej w kierunku południowo-wschodnim po przejściu ok. 2,5 km od Piątkowej osiągamy drogę Nowy Sącz – Falkowa – Mystków w pobliżu krzyża. Drogę tę przekraczamy i dalej w tym samym kierunku obniżamy się – dochodzimy do potoku Jamniczka. Po przejściu potoku podchodzimy ścieżką leśną ku osiedlu Wyżnia Wola. Tu napotykamy drogę Mystków – Jamnica, którą udajemy się w kierunku południowo-zachodnim, by po przejściu około 600 m skręcić w lewo na polną drogę, która obok pojedynczych domostw doprowadza nas do skraju lasu. Osiągamy skraj lasu i schodzimy grzbietem w kierunku południowo-zachodnim lasem, później wśród pól, schodząc (pod koniec stromo) do doliny potoku Kamionka.

Przekraczamy tor kolejowy Nowy Sącz–Strże i dochodzimy do drogi Nowy Sącz–Kamionka Wielka (przystanek MPK).

Tu kończy się szlak wschodni.

Czas przejścia całej trasy wynosi około 7 godzin, a poszczególnych odcinków:
Dąbrowa – Klimkówka – 1 godz. 50 min.
Klimkówka – Librantowa – 1 godz.
Librantowa – Piątkowa – 1 godz. 40 min.
Piątkowa – Kamionka Wielka – 2 godz. 30 min.
Czasy przejścia w kierunku odwrotnym są zbliżone.

SZLAK nr 4 – „POŁUDNIOWY”, znaki czerwone, długość 11,5 km

Szlak rozpoczyna się na przystanku MPK na drodze Jamnica – Kamionka Wielka w punkcie, gdzie kończy się szlak nr 3 „Wschodni”.

Od przystanku MPK idziemy na zachód i obok sklepu wchodzimy na lokalną drogę do osiedla Nowa Kamionka. Przechodzimy most na potoku Kamionka i wśród domostw a później wśród pól osiągamy grzbiet w Popardowej Niżnej i znaki żółte szlaku PTTK Florynka – Jamnica.

Wspólnie z tymi znakami obniżamy się w kierunku północno-zachodnim drogą asfaltową do skrzyżowania z dochodzącą z lewej strony drogą do Nawojowej.

Opuszczamy znaki żółte, skręcamy w lewo i obniżamy się do doliny Kamienicy. Przekraczamy most na Kamienicy i po około 1,5 km od Popardowej Niżnej dochodzimy do centrum Nawojowej w pobliżu przystanku PKS/MPK na skrzyżowaniu dróg Nowy Sącz – Krynica, Nawojowa – Żeleźnikowa, Nawojowa – Bączka Kunina. W Nawojowej godny zwiedzenia jest dawny pałac Stadnickich z zabytkowym zespołem parkowym.

Przekroczywszy drogę Nowy Sącz – Krynica udajemy się drogą w kierunku Żeleźnikowej Małej i po około 600 m skręcamy w prawo na drogę wiodącą przez osiedle. Po 150 m skręcamy w lewo osiedlową uliczką, która doprowadza nas do skraju małego zagajnika. Podchodzimy łagodnie w kierunku południowo-zachodnim i po około 1 km od osiedla skręcamy w prawo obniżając się do niewielkiej dolinki. Przekroczywszy mały potok podchodzimy na zachód wśród pól osiągając po około 600 m drogę asfaltową biegnącą z Poręby Małej od osiedla Kącina. Drogą tą udajemy się na północ przez przysiółek Baranie Górki w kierunku wzgórza Majdan. Na odcinku około 900 m towarzyszą nam tu znaki zielone szlaku PTTK Makowica – Nowy Sącz.

Od punktu w którym szlak zielony odbiega w prawo ulicą Makowicką w kierunku Poręby Małej skręcamy w lewo na północny zachód, mijamy kulminację Majdanu (bardzo dobry punkt widokowy) i dochodzimy do drogi Poręba Granice – Żeleźnikowa

Wielka. Przekraczamy tę drogę i drogą polną obniżamy się nieco, a następnie podchodzimy skrajem lasu na wzniesienie 448 m n.p.m. Po przejściu kulminacji wzniesienia obniżamy się łagodnie wśród pól w kierunku zachodnim, dochodzimy do drogi Biegonice – Żeleźnikowa Wielka (1600 m od Majdanu) w pobliżu przystanku MPK. Drogą tą skręcamy w lewo, lecz już po 50 m odchodzimy w prawo na drogę osiedlową biegnącą do przysiółka Gaj. W przysiółku tym (około 1 km od drogi Biegonice – Żeleźnikowa) skręcamy ostro w prawo na polną drogę, która grzbietem wśród pól, pod koniec skrajem lasu doprowadza nas do Biegonic w pobliżu szkoły.

Tu na drodze Nowy Sącz–Stary Sącz przy przystanku MPK/PKS kończy się szlak Południowy.

Czas przejścia całego szlaku wynosi około 3 godziny 15 min.,
a poszczególnych odcinków:

Kamionka Wielka–Nawojowa – 55 min.

Nawojowa–Majdan – 1 godz. 10 min.

Majdan–Biegonice – 1 godz. 10 min.

Czasy przejścia w kierunku odwrotnym są zbliżone.

SZLAK nr 5 – „DĄBRÓWKA POLSKA – MAJDAN”, znaki niebieskie, długość 4 km

Początek szlaku w Dąbrówce Polskiej na przystanku MPK przy ulicy Węgierskiej.

Z przystanku udajemy się wśród zabudowań dawnej wsi Dąbrówka Polska, ulicą Dąbrówki, następnie ulicą Ruczaj, która wznosząc się łagodnie na południe doprowadza nas do skraju lasu w pobliżu kopalni gliny. Z miejsca tego roztacza się ciekawy widok na północ na miasto Nowy Sącz.

Szlak nasz wiedzie teraz około 1,2 km przez las prawie płaskim grzbietem. Po drodze mijamy resztki dawnej strzelnicy wojskowej. Skraj lasu osiągamy przy zabudowaniach osiedla Poręba Granice, by po 300 m dojść do drogi Biegonice – Poręba – Nawojowa (przystanek MPK). Stąd udajemy się na południe drogą asfaltową wśród zabudowy osiedla Majdan w kierunku Żeleźnikowej Wielkiej. Po przejściu 1 km dochodzimy do skrzyżowania dróg obok krzyża, gdzie spotykamy szlaki czerwone szlaku południowego. Tu koniec szlaku nr 5.

Czas przejścia szlaku 1 godzina 15 min., w kierunku odwrotnym 1 godzina.

DIONIZY KULIŃSKI – ARTYSTA LIMANOWSKI

Pod wzgórzami otaczającymi Limanową, porośniętymi lasem, rozciągają się wsie, gdzie nowoczesność dynamicznie wypiera dawną architekturę. Znikają bezpowrotnie stare chałupy, małe drewniane kościołki wiejskie i kapliczki. Na ich miejscu wyrastają nowoczesne budynki murowane. Te stare zabytki wraz z otoczeniem maluje Dionizy Kuliński. Wiele z nich zostało już tylko na jego obrazach.

Dionizy Kuliński urodził się w 1934 r. w Zaleszczykach, na dawnych Kresach, gdzie jego rodzice mieli własny dom. Ojciec Dionizego – z wykształcenia polonista i muzykolog – był profesorem, matka nauczycielką. Szczęśliwe dzieciństwo ich syna nie trwało długo, gdyż po zajęciu wschodnich terenów przez Armię Czerwoną w 1939 r. rodzinie groziła deportacja w głąb Rosji. Aby uniknąć zsytki, zmieniali miejsce zamieszkania, m.in. przebywając dłuższy czas w Samborze. W 1945 r. zaczęto wysiedlać ludność polską z kresów wschodnich, które znalazły się w granicach Ukraińskiej SRR.

Rodzinie Kulińskich kazano w ciągu kilku minut opuścić dom i zająć miejsce w bydlęcym wagonie pociągu, który jechał do Stargardu Szczecińskiego. W Krakowie podczas postoju opuścili pociąg, szukając pomocy w tamtejszym Kuratorium Oświaty i Wychowania. Skierowano ich do



Dionizy Kuliński: Autoportret

Limanowej, gdzie ojciec Dionizego otrzymał posadę nauczyciela w Liceum Pedagogicznym. Pracował tam bardzo krótko, zmarł w 1946 r.

Dionizy Kuliński uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Limanowej, a potem do miejscowego Liceum Ogólnokształcącego, które ukończył w 1952 r. W szkole średniej rozwinęły się jego zdolności plastyczne; piękne rysunki świadczyły o talencie rysowniczym. Rysowanie i malowanie były jego największą pasją, dlatego po ukończeniu szkoły średniej chciał koniecznie studiować w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Egzamin zdał pomyślnie, ale z powodu braku wolnych miejsc nie został przyjęty. Skierowano go do Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, daleko od domu, dlatego z propozycji tej nie skorzystał. Skoro nie studiował, to wnet został powołany do służby wojskowej. Przez pierwszy rok przebywał w Grudziądzu, a potem przeniesiono go do Warszawy. To było bardzo korzystne dla niego, bo w stolicy mógł zwiedzać muzea, galerie i liczne wystawy obrazów. Interesowały go głównie dzieła realistyczne, m.in.: Leona Wyczółkowskiego, Józefa Chełmońskiego, Władysława Podkowińskiego. Podpatrywał sztukę malowania: kompozycję, dobór barw, światłocienie. Wszystkiego musiał nauczyć się sam.

Po zakończeniu służby wojskowej powrócił do Limanowej i w 1954 r. został przyjęty do pracy w Łososieńskich Zakładach Przemysłu Drzewnego. Chcąc zdobyć kwalifikacje w nowym zawodzie, ukończył Technikum Przemysłu Drzewnego w Bydgoszczy. W ŁZPD pracował trzydzieści lat, przy czym ostatnie dziesięć lat przepracował jako kierownik Domu Kultury istniejącego przy zakładzie. Prowadził tam również kółko plastyczne. Przez cały okres pracy zawodowej poświęcał wolny czas na malowanie obrazów olejnych.

Obecnie po przejściu na emeryturę nadal jest wierny swoim zainteresowaniom malarskim. Obrazów jego wystarczyło na zorganizowanie kilku wystaw (1996, 1999, 2002) w Galerii Sztuki Regionalnej i w Bibliotece Miejskiej w Limanowej. Obrazy są realistyczne, a kolory na nich naturalne. Najlichnieszą grupę stanowią pejzaże, ukazujące piękno okolic Limanowej. Inną grupę stanowią obrazy przedstawiające dawne dworki, zabytkowe drewniane kościółki wiejskie, stare chaty. Kuliński przedstawia je wśród kwitnących drzew, na tle jesiennego krajobrazu lub w zimowej scenerii. Zabytkowe budynki uwiecznione przez Kulińskiego to drewniany kościół w Łososinie Górnej (obecnie Limanowa) z XIV w. i nie istniejący tam dworek szlachecki Pieniążków (spłonął po II wojnie światowej), także stare chaty wiejskie. Pięknem urzekają też obrazy przedstawiające bukiety kwiatów ogrodowych lub polnych, w glinianych dzbanach.

Oddzielny zespół stanowią obrazy przedstawiające sceny historyczne oraz portrety sławnych ludzi. Jeden z nich ukazuje wzgórze Jabłoniec pod Limanową i walczą-

cych tam z Rosjanami żołnierzy austro-węgierskich, dowodzonych przez poległego w bitwie pułkownika Othmara Muhra. Osobę pułkownika ukazał Kuliński oddzielnie na dużym portrecie. Dwa mniejsze obrazki przedstawiają fragmenty cmentarza wojskowego na Jabłońcu. Ponieważ w 1914 r. w okolicach Limanowej walczyli z Rosjanami także legionści pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, wobec tego Dionizy Kuliński namalował również kilka portretów Komendanta.

Inspirujący charakter miały dla Kulińskiego obchody 150. rocznicy śmierci Juliusza Słowackiego. Obchody rocznicowe skłoniły artystę do namalowania obrazu *Śmierć Ellenai*. Tę scenę z poematu Słowackiego *Anhelli* malowali już wcześniej wybitni polscy malarze – Jacek Malczewski i Witold Pruszkowski – ale obraz Kulińskiego nie jest kopią żadnego z nich, lecz w całości wersją autorską. Jeszcze jednym portretem Kulińskiego, o którym należy w tym miejscu wspomnieć, jest obraz przedstawiający, Józefa Beka. Portret ten powstał w związku z uroczystościami odsłonięcia na ścianie budynku Biblioteki Miejskiej w Limanowej tablicy pamiątkowej, poświęconej temu zasłużonemu dla miejscowego społeczeństwa człowiekowi.

Wyżej wymienione obrazy prezentowane były na trzech wystawach indywidualnych w Bibliotece Miejskiej w Limanowej. Ponadto wystawy Kulińskiego zorganizowano w Zakładowym Domu Kultury w Łososinie Górnej, w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej, w Limanowskim Domu Kultury. Artysta prace swoje wystawiał też w Krakowie, Nowym Sączu, Warszawie. Był wielokrotnie laureatem konkursów amatorów plastyków i twórców zaawansowanych. Jego obrazy znajdują się w wielu krajach Europy, m.in. w Niemczech, Francji, Austrii, Holandii, Anglii.

SPIS TREŚCI

ELŻBIETA CHARYSZ

Piotr 50 lat Zespołu Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej 3

PIOTR WIERZBICKI

Sprawy sęddeckie na zjazdach sejmikowych w latach 1700–1703 14

LESZEK ZAKRZEWSKI

Tramwaj w Nowym Sączu 23

JERZY GIZA

Losy członków organizacji „Wolność” w Wojsku Polskim
w latach 1932–1945 29

TOMASZ RADZIK

Obiekty sportowe Krynicy do roku 1939 40

EWELINA DRYJA

W roku Gałczyńskiego w SBP „Perelki życia” gimnazjalistów 49

LESZEK MIGRAŁA

Krynickie Towarzystwo Fotograficzne w latach 1998–2002 60

TADEUSZ ŻABA

„Za naszą sowiecką ojczyznę” 74

MACIEJ ZAREMBA

Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT 85

MARIA KOWALSKA

Dionizy Kuliński – artysta limanowski 93
